



GAZETA
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 8 października 2024 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 235.10729,1

Nakład 41 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Rok po ataku Hamasu

KOŃCA WOJNY NIE WIDAĆ

Uroczystości upamiętniające ofiary ataku Hamasu wczoraj odbywały się w całym Izraelu. To właśnie 7 października ubiegłego roku rozpoczęła się prawdziwa lawina przemocy na Bliskim Wschodzie.

Jeszcze w nocy z niedzieli na poniedziałek Izraelczycy prowadzili intensywne bombardowanie celów w Bejrucie, ale też w Gazie. Jednocześnie rakiety Hezbollahu poleciały na Izrael. Tragedia Izraela, katastrofa Palestyny, klęska świata ► 2 oraz ► Wyborcza.pl

WOŚP dla powodzian

Nie będzie ściemy



Jestem spokojny, że te miasta będą jeszcze piękniejsze, że tam nie będzie żadnej ściemy pod tytułem „respiratory od handlarza bronią”. Życie tam wróci szybciej, niż się spodziewamy – mówi Jurek Owsiak ► Rozmowa 4-5

Reportaż

Strzały na Smykowie

Ewa: – W czerwcu zauważyliśmy, że mamy dziury w poszyciu dachu. Małe, na wylot. To były ślady po kulach. Dwie trafiły od tej strony, gdzie bawią się dzieci ► 18-19

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Walka o sukcesję

Solorz wyrzuca dzieci

Zygmunt Solorz, tak jak zapowiadał, usunął obydwo synów z rady nadzorczej spółki energetycznej ZE PAK. Solorz przemawiał z ekranu, posiedzenie miało dramatyczny przebieg.

Wojciech Czuchnowski

„Sprawą najważniejszą pozostaje obawa rodziny o stan zdrowia pana Zygmunta Solorza oraz przywrócenie możliwości bezpośredniego kontaktu z nim, który zawsze był normą w ciepłych relacjach między dziećmi i ich ojcem” – to początek oświadczenia (do którego treści dotarliśmy nieoficjalnie), które synowie i córka Solorza przygotowali po nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy Zespołu Elektrowni „Pątnów – Adamów – Konin”. Podczas walnego Solorz usunął dwóch swoich synów z rady nadzorczej spółki.

Z trudem i niewyraźnie

Obrady osobiście otworzył Solorz jako przewodniczący rady. Pojawił się online w towarzystwie prawnika. Nadal nie wiadomo, gdzie przebywa właściciel grupy Polsat. Tło,

na którym był filmowany, zostało zamazane.

Na dostępnym publicznie nagraniu tego posiedzenia słychać, jak Piotr Żak, jeden z synów miliardera i wiceprzewodniczący RN, domaga się, by ojciec się odezwał i poprowadził obrady. Solorz częściowo spełnia tę prośbę. Mówiąc chwilami bardzo niewyraźnie i z trudem, oświadcza: „Dzień dobry. Dzień dobry państwu. Nazywam się Zygmunt Solorz. Jestem udziałowcem, współnikiem spółki, pełniącym funkcję przewodniczącego rady nadzorczej, dlatego chciałem otworzyć te obrady zgromadzenia współników spółki ZE PAK”.

Zaraz potem składa wniosek o wybranie przewodniczącego obrad. Zostaje nim Jerzy Modrzejewski, prawnik stojący po stronie Solorza i jego obecnej żony w sporze z synami i córką miliardera. Konflikt dotyczy sukcesji, czyli przekaza-

nia dzieciom kontroli nad imperium, które składa się ze spółek telekomunikacyjnych, energetycznych oraz ogólnopolskiej telewizji.

Sprawa ciągnie się od wielu miesięcy, ale od niedawna stała się publiczna. Dzieci Solorza twierdzą, że ich ojciec jest ciężko chory, a Justyna Kulka, jego czwarta żona, izoluje go od najbliższej rodziny i przyjaciół. 23 września dzieci wysłały list do dyrektorów czterech spółek grupy Polsat. Ostrzegają w nim, że „osoby trzecie” chcą przejąć kontrolę nad biznesem ojca. Dwa dni później Solorz ogłosił, że usunie synów z władz w jego spółkach (zasiadają w ok. 40 radach nadzorczych i zarządach). Decyzja nie dotyczy córki – Aleksandry Żak, która – chociaż jest zaangażowana w spór po stronie braci – nie funkcjonuje w żadnej z firm Solorza.

Nadal nie wiadomo, gdzie przebywa właściciel grupy Polsat. Tło, na którym był filmowany, zostało zamazane

Najważniejszym punktem obrad było odwołanie z rady synów miliardera, Piotra Żaka i Tobiasza Solorza, oraz wspierającego ich Jarosława Grzesiaka, jeszcze niedawno bliskiego doradcy Zygmunta Solorza. Wnioskodawca (czyli Solorz) nie musiał podawać powodu, bo uchwała o odwołaniu była sformułowana niekonfrontacyjnie. Dotyczyła po prostu „zmniejszenia liczby członków rady nadzorczej ZE PAK”.

Syn bez głosu

Posiedzenie trwało godzinę i 12 minut. Poza cytowanym już wstępem Zygmunt Solorz już się nie odzywał. Milczał, gdy prowadzący obrady mec. Modrzejewski nie dawał dojść od głosu Piotrowi Żakowi. Modrzejewski odmawiał nawet zaprotokolowania oświadczeń, które miał przygotowane syn Solorza. W głosowaniu przepadły też wnioski o przerwę do 5 listopada.

Odwołanie przebiegło bez niespodzianek. Głosuje się akcjami, a Solorz ma ich miazdzącą większość. Podobnie będzie we wtorek. Na ten dzień planowane jest walne zgromadzenie spółki Cyfrowy Polsat. ► Więcej ► 7

Michał
Olszewski



Tragedia Izraela, katastrofa Palestyny, klęska świata

Rok temu terroryści Hamasu zaatakowali Izrael. Przedarli się na teren Izraela i urządzili rzeź uczestników festiwalu Supernova na pustyni Negew. Zginęło ponad 1,1 tys. osób, 251 zostało porwanych. Los części z nich pozostaje nieznany do dzisiaj.

Atak Hamasu wywołał reakcję łańcuchową. Na taki moment czekał Hezbollah, który zgromadził w Libanie gigantyczny arsenał, swoją okazję zwiertzył również Iran. Wojna rozlała się jak plama atramentu na mapie.

Nie ulega wątpliwości, że za tę odsłonę konfliktu pomiędzy Palestyną i Izraelem odpowiada Hamas. Ale odpowiedź Izraela jest okrutna. Dotychczas w strefie Gazy zginęło ponad 40 tys. osób. Odwet Izraela ma charakter bezwzględny i jednoznaczny,

a los cywilów uwięzionych w Gazie pozostaje dla izraelskiej armii obojętny.

Tak, za plecami palestyńskich dzieci i kobiet ukrywają się terroryści, a cywile w Strefie Gazy są zakładnikami Hamasu.

Tak, Izrael, otoczony przez wrogie kraje i nację, walczy desperacko o przetrwanie. Jednak w imię wygranej Izrael dokonuje

okrucieństw, czego najlepszym dowodem są dane, jakie wyciekły z izraelskiej armii: w pierwszych tygodniach wojny dowódcy pozwalali zabić 15-20 cywilów podczas nalotów na bojowników niższej rangi. Później wskazania zmieniały się i próg obniżono do pięciu cywilów. Zatem prawdopodobieństwo, że w imię obrony państwa i obywateli Izrael popełnił w ciągu minionego roku zbrodnie wojenne, jest bardzo wysokie.

Bilans tej wojny jest niejednoznaczny. Izrael walczy na kilku frontach jednocześnie – Strefa Gazy, Liban i Iran to nie wszystko. Jest jeszcze odsłona dyplomatyczna: musi się mierzyć z rosnącą wrogością społeczeństw na całym świecie. Jakkolwiek słusznych argumentów by używał, odpowiada bowiem za śmierć dzieci.

Jednocześnie Hamas nadal rekrutuje nowych terrorystów. I nie ma kłopotu z ich naborem.

Ten rok pokazał również bezradność organizacji międzynarodowych w obliczu konfliktów. Nie ma w tej chwili nikogo, kto mógłby zatrzymać Izrael. Rząd Beniamina Netanjahu ani myśli zejść z obranej drogi. Tym bardziej że ostatnie sondaże pokazują wysokie poparcie społeczeństwa dla jego polityki.

Jedynie zatem, co obecnie może się zdarzyć, to marsz od eskalacji do eskalacji, od wybuchu do wybuchu, od jednej informacji o dzieciach pogrzebanych pod gruzami do kolejnej. Tragedia Izraela spowodowała klęskę Palestyny i katastrofę świata, który (nie po raz pierwszy) może w obliczu hekatombi tylko apelować o opamiętanie. Na razie nic nie wskazuje na to, by te apele miały zostać wysłuchane. ●

Nepal

Puszczają latawce, bo monsun się skończył



FOT. PAPEA/NARENDRA SHRESTHA

Nepalskie dzieci przygotowują się do puszczania latawców nad brzegiem rzeki Bagmati w Katmandu. Według mitologii hinduskiej Nepalczycy w ten sposób przekazują wiadomość, że monsun się skończył. Powódź nawiedziła ten region we wrześniu tego roku.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Niespodzianka w seminariach

301

MĘŻCZYZN
czyli o 21 więcej niż rok temu, rozpoczęło w bieżącym roku akademickim naukę w 71 seminariach w Polsce. W ubiegłym roku naukę w seminariach rozpoczynało 280 kandydatów, w tym 195 w ośrodkach diecezjalnych i 85 w zakonnych

Więcej ► Wyborcza.pl

Nagroda Nobla z fizjologii i medycyny

Odkryli, co włącza lub wyłącza nasze geny

Tegoroczną Nagrodą Nobla z fizjologii i medycyny podzielił się Victor Ambros i Gary Ruvkun za odkrycie mikroRNA i jego roli w regulacji genów.

Kiedy w 2003 r. ogłoszono odczytanie ludzkiego genomu, wydawało się, że droga do zrozumienia roli i działania naszego DNA stoi otworem. Także droga do zrozumienia, skąd biorą się niektóre nękające ludzi choroby i jak je wyleczyć. Kolejne lata pokazały jednak, że sprawa nie jest wcale taka prosta.

Odczytanie zapisu genów statystycznego przedstawiciela naszego gatunku to jedno. Zrozumienie, w jaki sposób te geny są regulowane, to drugie.

Informacje przechowywane w naszych chromosomach można porównać do instrukcji obsługi wszystkich komórek w naszym ciele. Każda komórka zawiera te same chromosomy, więc każda zawiera dokładnie ten sam zestaw genów i instrukcji.

Jednak różne typy komórek, takie jak komórki mięśniowe i nerwowe, mają bardzo różne cechy.

Odpowiedź leży w regulacji genów, która pozwala każdej komórce wybierać tylko te zapisy, które są potrzebne do jej rozwoju. Zapewnia to, że tylko właściwy zestaw genów jest aktywny w każdym typie komórki.

Można to porównać do książki kucharskiej. Każda komórka w naszym ciele ma taką samą. Ale jedna wybierze z niej przepis na pomidorową, podczas gdy druga na schabowego. Reszta zapisu książki będzie nieaktywna – zablokowana do odczytania na stałe lub okresowo (różne geny są wszak aktywne w komórkach w różnym czasie i etapie rozwoju).

Co blokuje lub odsłania komórkom dostęp do przepisów z tej książki kucharskiej?



• Victor Ambros FOT. UMASS CHAN MEDICAL SCHOOL/FAITH NINIVAGGI
• Gary Ruvkun FOT. HARVARD MEDICAL SCHOOL/JOSHUA TOUSTER

I tu na scenę wchodzi mikroRNA, jednak nie „cały na biało”. Jego cząsteczki odkryli tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z fizjologii lub medycyny: Victor Ambros i Gary Ruvkun.

Ciekawiło ich, jak rozwijają się różne typy komórek.

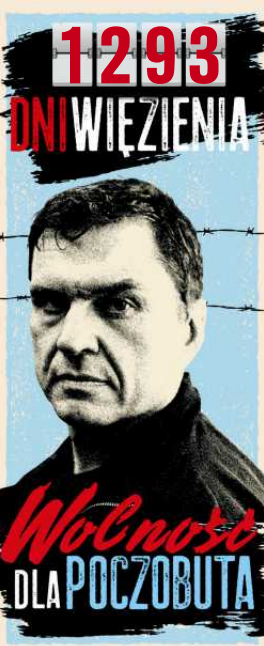
MikroRNA (miRNA) to klasa małych cząsteczek RNA, które właśnie odgrywają kluczową rolę w regulacji genów. MiRNA wiążą się z mRNA genu docelowego i blokują go. To przełomowe odkrycie ujawniło zupełnie nową zasadę regulacji genów, która okazała się niezbędna dla organizmów wielokomórkowych, w tym ludzi.

Obecnie wiadomo, że ludzki genom koduje ponad tysiąc mikroRNA. Są one fundamentalne dla rozwoju i funkcjonowania organizmów. Wiele ważnych procesów życiowych zależy od kontroli ekspresji genów poprzez miRNA.

Niektóre z nich bezpośrednio regulują nasz rozwój, inne wpływają na przebieg procesu tzw. programowanej śmierci komórek, istnieją też miRNA niezbędne dla prawidłowej sygnalizacji komórkowej. ●

Margit Kossobudzka

Andrzej rysuje



Ewa Ivanova

Wcześniej jego obrońca Bartosz Lewandowski przekazywał mediom, że jego klient może się nie pojawić ze względu na „obiektywny problem”. Nie zdradził, o co chodzi.

Rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak poinformował w poniedziałek podczas briefingu, że obrońca Romanowskiego nadesłał pismem usprawiedliwienie nieobecności, wskazując, że była ona spowodowana wcześniej zaplanowanym, dłuższym zagranicznym wyjazdem na Węgry.

– Prokurator będzie analizował, czy jest to usprawiedliwienie należyte w rozumieniu przepisów – mówił rzecznik Prokuratury Krajowej.

Tłumaczył, że wcześniej zaplanowany wyjazd może być jedną z przyczyn usprawiedliwionego niestawiennictwa i prokurator weryfikuje okoliczności podane przez obronę. Nie chciał podać, na kiedy wyznaczono kolejne wezwanie Romanowskiego do prokuratury. Ale zapewnił, że nie obejmuje ono już terminu wyjazdu posła. Nie podano do kiedy Romanowski ma przebywać na Węgrzech. Co, jeśli prokurator oceni, że niestawiennictwo było nieusprawiedliwione? Wówczas, jak mówił rzecznik PK, Romanowski może zostać zatrzymany.

Rzecznik mówił, że w poniedziałek prawidłowo wpłynęły do PK wnioski obrońcy Romanowskiego o umorzenie postępowania oraz o wyłączenie niektórych prokuratorów. – Prokurator jeszcze się do tego nie ustosunkował – dodał. Ale, jak zaznaczył, wnioski obrony nie tamują postępowania. Podobnie jak wątek Romanowskiego nie tamuje postępowania co do innych osób.

Obrońca Romanowskiego mec. Bartosz Lewandowski podczas konferencji prasowej mówił o wadach formalnych, które uniemożliwiają postawienie zarzutów jego klientowi. Tłumaczył, że 15 lipca w chwili, gdy jego klient był objęty immunitetem prokuratura przeprowadzała z nim czynności procesowe. Dowodził, że w polskim prawie nie ma instytucji nieskuteczności przedstawienia zarzutów, jego klient był traktowany jako podejrzany, więc postępowanie powinno być umorzone. Podważał także uchylene Romanowskiemu immunitetu krajowego, bo wniosek podpisał Dariusz Korneluk, a ten jego zdaniem nie miał takich uprawnień, podobnie ja nie miał uprawnień do przedłużania śledztwa. Odnosząc się do zarzutów obrońca mówił, że są „absurdalne”, chodzi zwłaszcza o zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Według niego w zgromadzonym przez prokuraturę materiale nie ma nic co wskazywałby na popełnienie czynów zarzucanych Romanowskiemu.

Obrońca informował także, że Romanowski nie mógł się stawić w prokuraturze ze względu na wyjazd zagraniczny o charakterze naukowym. Dokumentację potwierdzającą wyjazd na zaproszenie otrzymała prokuratura.

– Nie jest to fikcyjny wyjazd – podkreślał mecenas. Dodawał, że jego klient się nie ukrywa i prokuraturze został przekazany adres korespondencyjny, aby nie destabilizować postępowania.

Zapytaliśmy mec. Lewandowskiego czy jego klient przebywający na Węgrzech złożył/złoży wniosek o ochronę międzynarodową? Czy wyklucza taką możliwość? I kiedy poseł wraca do kraju? Czekamy na odpowiedź. Przypomnijmy: z takiej ochrony skorzystał były premier Macedonii Północnej Nikola Gruewski prawomocnie skazany za naciiski na urzędników w sprawie zakupów publicznych. Władze w Budapeszcie uznały, że jest prześladowany z powodów politycznych i przychyliły się do jego wniosku.

11 zarzutów dla Marcina Romanowskiego

Romanowski w latach 2019-23 nadzorował Fundusz Sprawiedliwości. Pieniądze przeznaczone na przeciwdziałanie przestępczości i pomoc ofiarom płynęły jednak szeroko do organizacji związanych ze Zjednoczoną Prawicą i Kościołem, a konkursy ustawiano pod określone podmioty. Ok. 200 mln zł po-



• Śledczy chcą ścigać Marcina Romanowskiego za ustawianie konkursów na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Zarzuty wobec niego dotyczą kwoty ponad 112 mln 126 tys. zł
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Romanowski nie stawił się w prokuraturze

Marcin Romanowski został wezwany do prokuratury w charakterze podejrzanego na poniedziałek na godz. 9. Były wiceminister sprawiedliwości i polityk Suwerennej Polski nie stawił się jednak na przesłuchanie ze względu na zaplanowany wyjazd na Węgry.

szło na wsparcie kampanii wyborczej kandydatów Suwerennej Polski.

Śledczy chcą ścigać Romanowskiego za ustawianie konkursów na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości. Zarzuty wobec niego dotyczą kwoty ponad 112 mln 126 tys. zł. Prokuratorzy chcą postawić Romanowskiemu jak na razie 11 zarzutów. Dotyczą one udziału w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnianie obowiązków oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentach, czym wyrządzono szkodę w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa. Część zarzutów dotyczy przekroczenia uprawnień lub niedopełniania obowiązków w związku z konkretnymi decyzjami lub zachowaniami związanymi z działalnością Funduszu Sprawiedliwości.

Prokuratura może Romanowskiemu postawić zarzuty, których przy pierwszym podejściu nie postawiła mu skutecznie – uważają zgodnie karniści, z którymi rozmawialiśmy

Romanowski był już raz zatrzymany w tej sprawie w połowie lipca. Odzyskał jednak wolność, bo choć miał uchylony krajowy immunitet parlamentarny, wciąż chronił go immunitet Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Tak uznał najpierw Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa, a po złożeniu zażalenia przez prokuraturę decyzję podtrzymał 27 września Sąd Okręgowy w Warszawie. Prokurator generalny Adam Bodnar złożył wówczas wniosek do Zgromadzenia Parlamentarnego RE o uchylenie posłowi immunitetu. Zgromadzenie Parlamentarne RE podjęło taką decyzję 2 października, co otworzyło prokuraturze możliwość powtórzenia czynności z udziałem Romanowskiego.

Czy możliwe zatrzymanie lub tymczasowe aresztowanie?

Prokuratura może Romanowskiemu postawić zarzuty, których przy pierwszym podejściu nie postawiła mu skutecznie – uważają zgodnie karniści, z którymi rozmawialiśmy. Ponowne zatrzymanie osoby podejrzanej na podstawie tych samych faktów i dowodów jest jednak niedopuszczalne – wynika z Kodeksu postępowania karnego.

Jeśli jednak Romanowski celowo nie będzie stawiał się na wezwania prokuratury, grając na zwłokę, pojawi się nowa okoliczność, która może pozwolić prokuratorom zarządzić doprowadzenie i zatrzymanie. Powody niestawienia się Romanowskiego w poniedziałek oceni więc prokurator. Jeśli są faktycznie obiektywne, zapewne wyznaczy inny termin. Ale jeśli to próba torpedowania śledztwa, śledczy mogą zarządzić doprowadzenie Romanowskiego.

Nie jest także wykluczony wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Przy pierwszym wniosku prokuratura argumentowała, że materiał dowodowy wskazuje na duże prawdopodobieństwo, że Romanowski popełnił zarzucane mu przestępstwa. A konieczność izolacji wynika z uzasadnionej obawy bezprawnego utrudniania postępowania i z groźby wymierzenia surowej kary.

Jeśli prokuratura zdecyduje się na najdogodniejszy środek zapobiegawczy, sąd zbada wskazywane przez nią okoliczności. Przesłanka związana z surową karą wciąż jest aktualna. Natomiast sąd będzie mocno przyglądał się temu, czy zachodzi obawa bezprawnego utrudniania postępowania i czy ryzyko wpływania na tok prokuratorskiego postępowania wzrosło.

Obrońca Romanowskiego próbuje także wykorzystać procesowo głośną uchwałę trójki neosędziów Sądu Najwyższego, z której wynika, że Dariusz Barski wrócił ze stanu spoczynku i został skutecznie powołany na stanowisko Prokuratora Krajowego. Wprawdzie wiąże ona tylko gdański sąd rejonowy, który zadał pytania SN (i nie wiadomo, jak sąd oceni skład neosędziów), na jej podstawie obrona próbuje wykazać, że immunitet poselski Romanowskiego nie został uchylony. O uchylenie immunitetu Romanowskiemu wystąpił bowiem PK Dariusz Korneluk, a nie Dariusz Barski.

Od śledczych w PK słyszymy, że to chybiona argumentacja. Po pierwsze mówią, że uchwała nie wiąże w tej sprawie, a po drugie w żadnym zakresie nie odnosi się do statusu Dariusza Korneluka. Po trzecie, wydał ją wadliwy skład neosędziów i nie rozpoznano prawidłowo dwóch wniosków prokuratury o ich wyłączenie.

– Uchylenie immunitetu jest skuteczne – mówił w poniedziałek rzecznik PK.

Dopytywany co by się stało gdyby prok. Dariusz Barski umorzył postępowanie, odpowiadał: „Taka decyzja nie byłaby prawnie skuteczna. Pozostaje on prokuratorem w stanie spoczynku”.

W sprawie zatrzymania Romanowskiego jego obrona wniosła zażalenie. Sąd ma je rozpoznać 21 listopada. Jeśli sąd uzna, że było ono bezprawne, to Romanowski będzie mógł dochodzić odszkodowania.

Mec. Lewandowski informował „Wyborczą”, że złożył także zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, w którym jako domniemani sprawcy zostali wskazani: piątka prokuratorów z zespołu, prokurator Dariusz Korneluk, Adam Bodnar, Arkadiusz Myrcha oraz dwóch autorów opinii prawnych. Na tej podstawie domaga się odsunięcia prokuratorów od sprawy Romanowskiego.

– Dotyczy przekroczenia uprawnień i bezprawnego pozbawienia wolności. Do dzisiaj nie podjęto w tej sprawie działań. Zostało złożone zażalenie w związku z beczynnością – dodaje mecenas. ●

WOŚP dla powodzian

Jerzy Owsiak: Jestem sp

te miasta będą jeszcze pi

W szpitalu w Nysie tomograf komputerowy, rezonans magnetyczny, całe nasze laboratorium sepsowe, które dostało super sprzęt dosłownie parę miesięcy temu, wszystko to uległo zniszczeniu. Już wiemy, że ten sprzęt jesteśmy w stanie odkupić. Na pewno kupimy go jeszcze więcej.

ROZMOWA Z
JURKIEM OWSIAKIEM
szefem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

AGNIESZKA KUBLIK: Czy to był pomysł, żeby zaangażować ciebie i Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy do pomocy powodzianom? Premiera Tuska czy twój?

JERZY OWSIAK: Pana Boga! (śmiech). Nie, nie... Mój. To był odruch tak naturalny i tak szybki, że jak tylko utworzył się sztab kryzysowy we Wrocławiu, natychmiast odezwałem się, że jesteśmy do dyspozycji. Tego samego dnia otrzymaliśmy odpowiedź, że jeżeli możemy się spotkać we Wrocławiu, to się spotkajmy. Oczywiście mogliśmy.

Masz ponad 30 lat doświadczeń w prowadzeniu Orkiestry, ale doświadczenia powodziowe...

– A jakże, mamy! Po raz trzeci się tym zajmujemy. Pierwszy raz w 1997 r. Wtedy jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak poważna jest sytuacja. Natychmiast, spontanicznie, na placu przy ulicy Madańskiego, przy naszej siedzibie w mieszkaniu, zorganizowaliśmy zbiórkę. To była taka trochę chaotyczna, ale pełna serca zbiórka wszystkiego. Bo wszystko było potrzebne i jechało prywatnymi samochodami w stronę Wrocławia.

Drugi raz to był 2010 r. Stworzyliśmy wtedy niebieskie serduszko i „mały Finał” WOŚP dla powodzian. I jednej niedzieli w lipcu zebraliśmy prawie 3 miliony złotych. To nie były wielkie pieniądze, ale cieszyliśmy się, że w lipcu, kiedy w Warszawie była absolutnie letnia, pyszna, wakacyjna pogoda, ludzie wzięli w tym udział. Kupiliśmy wtedy 575 sztuk sprzętu dla 564 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, ponieważ one najbardziej dostały w kość. Sprzęt natychmiast był użyty.

Teraz całe to nasze 32-letnie doświadczenie wspaniale gra. Wiemy, co robić, żeby zaprosić Polaków do pomocy.

Nasze doświadczenie to organizacja Finałów i festiwalu, gdzie musimy zbudować wszystko od podstaw. Musimy zbudować miasto, cały węzeł sanitarny, toalety, prysznice. Znamy się na tym, wiemy jak to robić.

I wskazujemy: „o, tu stawiamy prysznice, pralnię, toalety...”. Musi upły-

nąć tydzień, żeby to wszystko fachowo zorganizować. I zorganizowaliśmy.

W sobotę [5 października] uruchomiliśmy otwartą pralnię w Łądku Zdroju. Pralnia tzw. przemysłowa, która pierze i szybko suszy. Przychodzisz, wrzucasz wszystko do prania, wyciągasz po 30 minutach wysuszone, możesz iść do domu.

W Łądku Zdroju mamy naszą bazę, czyli 24 ludzi z Pokojowego Patrołu, gotowych do wszelkich prac, jakie wskażą nam np. Straż Pożarna, czy wojsko.

I macie fundusze na pomoc.

– Tak, my jakby odwracamy sytuację. Inni najpierw zbierają, żeby pomóc, my uruchamiamy pieniądze, które mamy, by natychmiast zaczęły pracować na pomoc powodzian. Przeznaczaliśmy 40 milionów złotych, dopiero po kilku dniach uruchomiliśmy zbiórkę.

Te 40 milionów złotych z fundacji to żelazny zapas na zakup sprzętu medycznego dla zniszczonych ośrodków zdrowia, dla zniszczonych szpitali, w Nysie, Kłodzku i Głucholazach.

Tam był wasz sprzęt.

– Tak. W szpitalu w Nysie popłynął cały parter, a tam był SOR – tak zbudowany, by na parterze pacjent był obsługiwany. Niestety tomograf komputerowy, rezonans magnetyczny, całe nasze laboratorium sepsowe, które dostało super sprzęt dosłownie parę miesięcy temu, wszystko to uległo zniszczeniu.

Nysa, Kłodzko, Głucholazy, sprawdziłem, co tam kupowaliśmy.

W Nysie było łącznie 247 sztuk sprzętu przekazanego od początku działania fundacji, o wartości prawie 4 milionów 800 tysięcy złotych. W Kłodzku było 301 sztuk, ponad 5 milionów złotych, a w Głucholazach było 120 sztuk, prawie milion złotych. Łącznie 8 placówek miało 671 sztuk urządzeń za 10 680 979 złotych. I już wiemy, że ten sprzęt jesteśmy



w stanie odkupić. Na pewno kupimy go jeszcze więcej.

Pomagamy szpitalowi w Nysie w zakupach bieżących, m.in. już tam pracuje mobilny tomograf komputerowy, który wypożyczyliśmy, żeby teraz nie kupować nowego. Nowy kupimy, jak będzie odbudowany szpital. Wiemy, jaki sprzęt kupować, wedle jakiego planu i za ile.

Na bieżąco wydajemy pieniądze na to, co jest związane z bieżącą pomocą w Łądku Zdroju, w Stroniu Śląskim, w okolicach, gdzie jest nasza ekipa Pokojowego Patrołu. Oni sprzątają, wyciągają wodę, kują tynki w zburzonych domach, rąbią drzewo na opał. Staramy się być tam, gdzie trzeba, ale oczywiście nie jesteśmy w stanie być wszędzie. Ale tam, gdzie jesteśmy, ludzie nas doceniają.

Skąd Pokojowy Patrol wie, gdzie jest najbardziej potrzebny?

– Mamy koordynatora. To Michał, ale nazywamy go Afryką, bo jeździ po całym świecie, ma swój kamper. Michał jest psychologiem, a oprócz tego ma wszystkie pozwolenia, na każdy wózek. Czy ten wózek będzie wyrwał, czy będzie podnosił, pełzał, czy latał, to Michał ma na niego pozwolenie. Jest człowiekiem bardzo rozsądnym, bardzo spokojnym.

No i Afryka to wszystko koordynuje, jest tam 24 godziny na dobę. Uczymy się, jak wykorzystywać to, co ludzie mogą oferować, czyli czas.

Wolontariusze przyjeżdżają do nas na weekend, albo na 4-5 dni. Zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba wykorzystać tę energię ludzką i dać im na miejscu spanie, jedzenie, opierunek. To wszystko finansuje fundacja, tak jak to robi podczas chociażby festiwalu, gdzie ludzie przyjeżdżają i pracują dla nas, wykonując wszelkie roboty.

Kiedy słyszę, że policja zatrzymała na kradzieży 9 osób, to myślę sobie, kurczę, aż 9 lokalsom, bo to nie są przyjezdni, przyszło do łba, żeby wyjść na szaber, gdy ludzie tracą dorobek życia?

WOŚP dla powodzian

Spokojny, ale niebezpieczniejsze

Mamy jeden samochód terenowy, mamy dwa busy, które dowożą tych ludzi w miejsca, gdzie jest wezwanie. Mamy podnośniki, mamy sprzęt, który używamy na festiwalu.

Muszę ci powiedzieć, że te zniszczone miasta tętnią życiem mundurowym. Widziałem tam ogromną pracę żołnierzy, Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, policjantów. Wszyscy niezwykle życzliwi, pomagali nam np. gdzieś bezpiecznie dojechać.

Ich wszystkich trzeba położyć spać, nakarmić, kuchnie polowe trzeba postawić... My jesteśmy drobną częścią w tym całym łańcuchu dobrze zorganizowanej pomocy.

Ale kiedy dojeżdżamy dalej od miasta, widać te wszystkie wyrzucone sprzęty na zewnątrz i tam już żołnierzy tak wielu nie widać. I jest to normalne, nie wszędzie mogą dotrzeć na czas. Tam docieramy my. Tam najpierw sąsiedzi sobie pomagają, widziałem to po przejściu huraganu Katrina, potem my.

Pomoc trzeba zorganizować krok po kroku, systematycznie. My wynajęliśmy sprzęt do końca października, ale jeżeli będzie potrzeba, przedłużymy ten czas. Jeżeli będzie potrzeba, żeby prysznice stały dłużej, to będą stały.

A mamy prysznice świetne, w kontenerach, takie jak na festiwalu. Ludzie często mówią: o Jezu, jak tu w tej kabynie jest czysto. Tego im potrzeba – bycia czystym, choć przez chwilę, i my to im dajemy.

Zdajemy sobie sprawę, że wszyscy z tego nie skorzystają, ale samo to, że jest prysznic, że można z niego skorzystać, pokazuje ludziom, że jesteśmy z nimi, że pomagamy na co dzień.

Proszę zobaczyć, jak dużo osób się włączyło do pomagania, do zbiórek. I ta pomoc jest bardzo profesjonalna, nie jest tak, jak było w 1997 roku, kiedy „na ura” jechały pociągi towarowe z Warszawy do Wrocławia. Często niestety ludzie „czyścili” swój bałagan i dawali to jako pomoc.

Teraz też się zdarza, niestety, że powodzianom ludzie podarowują stare, brudne ciuchy.

– Oczywiście, że się zdarza i będzie się zawsze zdarzać, statystyka to pokazuje. Byłem na Sri Lance, kiedy było tsunami, byłem świadkiem jak w ministerstwie zdrowia był stos żelastwa, to były najróżniejsze łóżka i wózki inwalidzkie przysłane z megabogatej Szwecji. Taki złom, że wstyd było na to patrzeć. Dziś w naszych magazynach widzę mnóstwo świetnego sprzętu.

Zniszczenia na południowym zachodzie są jakby tam przeszedł kataklizm wojenny. Wszystko porwane, poszarpane, połamane. Ci, którym dom się ostał, pomagają tym, którzy nie mają już nic. Cieszymy się, że tam jesteśmy i możemy pomóc.

Na naszych stronach internetowych codziennie masz co do grosza opisane, ile pieniędzy zebraliśmy, a ile pieniędzy wydaliśmy, bo to jest niezwykle istotne, że to było przejrzyste.

I dla tych, którym pomagamy jest to niezwykle ważne, jeżeli mówimy o pieniądzach i mówimy o tym, co za to można kupić. W tym momencie, w piątek po południu, mamy 26.091.695 złotych 2 grosze, a wydaliśmy 15 794 832 złote 28 groszy.

Wasze zadanie to i rysowanie na bieżąco mapy potrzeb?

– Tak. W takiej sytuacji pierwsza sprawa to przede wszystkim dobra koordynacja. Analizujemy sytuację w województwie opolskim i dolnośląskim.

Np. kiedy ludzie formowali wały, trwała przebudowa, ktoś do nas zadzwonił i powiedział: „słuchajcie gdybyście mieli geowłókninę”...

Geowłóknina to jest taki specjalny materiał, szeroki na 100 metrów, w długich belach, co chroni wały przed przesiąkaniem. Na cito 50 rolek znaleźliśmy a wojsko to dowiozło. Rozłożyli na tych wałach i śmiałem twierdzić, że to był jakiś niemały udział w tym, że Brzeg Dolny ocalał.

Kupowaliśmy wtedy i myjki, osuszacze, agregaty. Oczywiście zawsze sprawdzaliśmy ceny. Wszystkim mówiliśmy: „żeby ci później nie było wstyd, że dałeś nam taką cenę”. Samych nagrzewnic kupiliśmy 6742, agregatów 800 sztuk.

W pierwszych dniach powodzi skupiliśmy się na tym, aby wysłać 23 tiry z wodą, trwałym jedzeniem, chemią gospodarczą. Po tygodniu to się zmieniło, bo już wiedzieliśmy, że tego wszystkiego jest dosyć. Wysłaliśmy w sumie 24 tiry z technikaliami.

Teraz widzimy, że myjki ciśnieniowe to jest coś, co jest niezwykle potrzebne.

◀ **Jerzy Owsiak podczas konferencji prasowej z udziałem premiera Donalda Tuska, która odbyła się we Wrocławiu 17 września**

FOT. KPRM

Jestem spokojny, że te miasta będą jeszcze piękniejsze, że tam nie będzie żadnej ściemy pod tytułem „respiratory od handlarza bronią”. Życie tam wróci szybciej niż się spodziewamy

I agregaty, czy na paliwo czy na prąd. Prąd kosztuje, też już mamy takie sygnały: „dawajcie nam sprzęt, który będzie na paliwo, bo prąd może nas tutaj bardzo drogo kosztować”. Wsluchujemy się i pracujemy. Oczywiście, jednocześnie cały czas też robimy zakupy po ostatnim Finale, czyli dla płuc po pandemii.

Współpracujemy z lokalnymi władzami. To burmistrzowie decydują, dokąd mamy jechać. Pierwszą instytucją pomocową jest Państwowa Straż Pożarna, świetnie się z nimi współpracuje. Prawie codziennie dzwonią, mówią: „pojedźcie szybko tam, przytnijcie gałęzie, bo blokujej dojazd”. I my takie rzeczy też robimy.

Pokojoy Patrol.

– Tak, to są ludzie, których szkolimy w naszym centrum wolontariatu w Szadowie Młyn, pracują na naszym festiwalu. Szkolimy ich przez trzy dni, 72 godziny

– piątek sobota, niedziela. Robimy to już od 29 lat. Przechodzą kurs pierwszej pomocy, kurs budowania sprawnej ekipy, rozpoznawania, kto jest w czym najlepszy, żeby zespół dobrze działał.

Oni nam pomagają na festiwalu, chodzą w czerwonych koszulkach, liderzy w żółtych. Wszyscy ich znają, wszyscy ich bardzo sobie cenią, są bardzo pomocni. To nie są ludzie przypadkowi. Niesamowicie dają sobie radę w sytuacjach ekstremalnych.

Teraz pojechali na tereny popowodziowe do roboty. Jeśli gdzieś trzeba kuć tynki, to oni kuja, a to jest ciężka robota.

Afryka cudownie to koordynuje. Nie wyrwa się, to nie jest w gorącej wodzie kąpany gościu, tylko taki, który potrafi spokojnie, krok po kroku, wszystko dobrze zorganizować. A to się teraz liczy.

Za moment z tych miast wyjadą służby mundurowe. Miasta będą odbudowywane z wielką energią, ale domy, które są oddalone od miast o kilka kilometrów... Tutaj walka będzie trwała dużo dłużej.

Wy tam będziecie?

– Tak, będziemy tak długo, jak będziemy czuli, że jest taka potrzeba. Naszym największym przeciwnikiem jest pogoda. Może być mroźnie, już jest tam zimno, rano plus jeden stopień. Wtedy będziemy się zastanawiali, jak remontować zimą. Mamy teraz 1973 osuszacze, powinno wystarczyć.

Myślę, że zimą będziemy przystępowali do odtworzenia sprzętu medycznego.

Jak myślisz, kiedy tam jakaś normalność może zacząć wracać?

– Jak tam pojechaliśmy pierwszy raz, żeby zobaczyć, jak to wszystko wygląda, od czego trzeba zacząć, to nasi ludzie, którzy niejedno widzieli, wrócili przerażeni.

Może pamiętasz taką niesamowitą fotę, zrobioną tuż po wojnie – Warszawa i zburzony dom, bez ścian, a na drugim piętrze, stół zastawiony, rodzina siada do obiadu. Jak mam te fotę przed oczami, to powtarzam – człowiek jest niezniszczalny. Nawet gdy się załamie, to potem wstaje, bierze łopatę, szufluje, potem myjkę i myje. I już myśli, co będzie dalej, jutro, pojutrze.

Ale na pewno potrzeba poważnych pieniędzy, które pozwolą bardzo poważnie przebudować zalane miasta. Niektóre domy już nigdy tam nie staną.

Widzieliśmy domy z napisem „Wstęp wzbroniony”. To jest straszna wiadomość dla mieszkańców, oni są w zawieszeniu.

Na to będzie potrzeba potężnych pieniędzy systemowych, dobrze wydanych, dobrze zrealizowanych projektów.

Jestem spokojny, że te miasta będą jeszcze piękniejsze, że tam nie będzie żadnej ściemy pod tytułem „respiratory od handlarza bronią”. Życie tam wróci szybciej, niż się spodziewamy. To są przecież piękne miasta. W Łądku Zdroju jest uroczysz, stoją piękne, stare pensjonaty.

Niektórzy będą musieli podjąć prawdopodobnie najtrudniejsze decyzje w swoim życiu, żeby zamieszkać gdzie indziej, bo zagrożenie kolejną powodzią jest olbrzymie.

– Trzeba teraz wspomagać ludzi w takim myśleniu, że to jest dla ich dobra, że to jest najlepsza decyzja dla nich, jaka może być.

Był niedawno w telewizji reportaż o którymś ze zbiorników retencyjnych, ludzie mówili: – Tu był mój dom, teraz jest zbiornik, ale nie narzekam, jestem w nowym miejscu i to nowe miejsce tworzy moje nowe życie.

Tym ludziom musi pomóc system. System nie może dać ciała, że kogoś przeprowadzi, rujnując mu po drodze życie. To jest egzamin dla systemu, żeby to zrobić jak najlepiej, jak najdelikatniej.

Ale teraz tak sobie myślę, że może to nie jest najlepszy moment na mówienie dzisiaj ludziom, że mieszkają w złym miejscu. Teraz jest czas, żeby rany jak najszybciej zabiścić, na bieżąco pomagać.

I to jest też odpowiedzialność mediów, powinniście się tej całej akcji przypatrywać, żeby nikt nie zrobił żadnej ściemy. To by było najgorsze, gdyby ludzie potrzebujący pomocy zawiedli się teraz na systemie.

I wasza odpowiedzialność, bo jesteście codziennie na miejscu, ściemę możecie łatwo przejrzeć.

– Najgorzej jest, kiedy system próbuje zatrzeć ściemę i tu jeszcze raz przypomnę przekręt z respiratorami.

Tak, widzimy na miejscu i straszne rzeczy. Wcześniej w ogóle mi się w głowie nie mieściło, że może istnieć coś takiego, jak kradzież w czasie powodzi! Że ktoś kradnie sprzęt używany do usuwania skutków powodzi. To jest szaber, to jest nieprawdopodobne.

Przecież wszyscy, którzy potrzebują takiego sprzętu, go dostaną, jesteśmy na to przygotowani. To dla mnie absolutny szok. Nie mogę się z tym pogodzić, że cały czas coś nie styka w naszym polskim systemie, że „nie kradnij” z dekalogu, tak obecnego w naszym społeczeństwie, nie trafia do serca.

Kiedy słyszę, że policja zatrzymała na kradzieży 9 osób, to myślę sobie, kurczę, aż 9 lokalsom, bo to nie są przyjezdni, przyszło do łba, żeby wyjść na szaber, gdy ludzie tracą dorobek życia?

To przyczynek do rozmowy, jacy jesteśmy.

Jacy?

– Wspaniali. 99 proc. garnie się do pomocy, powstaje wspólnota w sytuacji takiego nieszczęścia.

Ja i ludzie, z którymi pracujemy, widzimy społeczeństwo zgrane w tym momencie. Te pojedyncze przypadki szabru tylko podkreślają naszą wyjątkowość.

To, co się teraz dzieje pokazuje, jak niesamowici jesteśmy, potrafimy robić niezwykle rzeczy, kiedy sytuacja i czas tego wymaga.

I pokazuje, że Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pomaga, kiedy trzeba.

– Orkiestra po to powstała, by być tam, gdzie trzeba pomagać.

Gdy przeznaczyliśmy 40 milionów złotych na powodzian, nikt nie zaprotestował, że przecież nie na to dawał kasę na WOŚP. Ludzie mają do nas zaufanie. ●

Pomagamy Głucholazom

„Gazeta Wyborcza”, Radio Zet, Radio TOK FM, Złote Przeboje, Gazeta.pl, kina Helios potoczyły siły, by razem pomagać powodzianom. Zbieramy dla zalanych przez Odrę Głucholazów. Do akcji „Serce dla powodzian” można dołączyć, wysyłając **SMS o treści SERCE pod numer 75 265 (koszt 6,15 zł z VAT)** lub dokonując przelewu na stronie fundacjaradiazet.pl lub bezpośredniej wpłaty na konto: **83 1840 0007 2213 3200 0811 5819 ●**

Człowiek z miotłą się potknął

– Solidarność środowiska w sprawie IDEAS NCBR była bezprecedensowa. To było wielkie społeczne oburzenie, że ktoś próbuje zniszczyć coś wartościowego – mówi lider zespołu badawczego w IDEAS dr hab. Marcin Moskalewicz.

ALICJA GARDULSKA: To chyba teraz już pan zostanie w Polsce?

DR HAB. MARCIN MOSKALEWICZ*: – Stale wyjeżdżam stąd i wracam. Zrobił mi się już z tego pewien wzorzec w życiu. A to, co się stało w IDEAS, tylko się w ten wzorzec wpisało.

A co się według pana stało?

– Doszło do zderzenia pewnej kultury politycznej z kulturą naukową. Myślę, że za tym nie musiały stać nawet żadne personalne kwestie. Wszystkie się zadziało na autopilocie. Bo to generalny problem polskiej polityki. Partie dzielą się władzą, dostają ministerstwa z rozdzielni i czyszczą. Wszędzie umieszczają swoich ludzi, by mieć kontrolę. System wygląda tak, że ci na górze chcą pociągać za sznurki nie tylko tych bezpośrednio pod nimi, ale też tych niżej i jeszcze niżej, i niżej. Mogło więc być tak: czyścimy wszystko, co było za PiS-u, bo to nie nasze.

Tyle że człowiek z miotłą się o nią potknął. Solidarność środowiska w tej sprawie była bezprecedensowa. Nie pamiętam niczego podobnego. To było wielkie społeczne oburzenie, że ktoś próbuje zniszczyć coś wartościowego. Jestem bardzo wdzięczny wszystkim, którzy nas wspierali, którzy podpisywali i podawali dalej listy poparcia, bo czuli, że dzieje się coś złego.

Przez długi czas politycy tłumaczyli, że jesteście spółką i przynosicie stratę.

– To żaden deficyt, tylko pieniądze, które trafiły w większości do doktorantów i post-doków. Przypomnijmy, o co w ogóle chodzi w IDEAS. Pomysł jest taki: przychodzi do nas zdolny, młody człowiek, zaraz po studiach lub po doktoracie. Wygrywa konkurs i dostaje standardowe europejskie wynagrodzenie. Przyzwoite, ale bez przesady – bardziej takie jak w Niemczech niż w Szwajcarii. Realizuje projekt badawczy: doktorski przez cztery lata, podoktorski przez dwa. Działa w zespole badawczym, pod opieką lidera, ale ma dużą autonomię. Jedynym kryterium oceny jego badań jest doskonałość naukowa; nikt go nie pyta, ile punktów zdobędzie.

Po kilku latach na podstawie wyników badań może opracować coś, co da się skomercjalizować. Złoży wtedy spółkę typu spin-off, w której udziały będzie miał NCBR. I niektóre z tych start-upów osiągną w przyszłości zyski, być może olbrzymie.

Ale, co ważne: inwestycje w naukę są długofalowe bo nauka nie jest procesem liniowym, odkrycia są nieprzewidywalne. Nie można w tym przypadku opowiadać o deficycie. IDEAS formalnie jest spółką, ale działa jako instytut studiów zaawansowanych, który zajmuje się głównie badaniami.

Teraz macie się przekształcić w instytut badawczy. Co to właściwie dla was oznacza?

– Nie ma szczegółów, więc nie wiemy. Ale jak się uprawia naukę w Polsce, to nigdy się nie wie. Poziom nieprzewidywalności jest tu wyjątkowo wysoki. Człowiek się przyzwyczaja, że zawsze się może wydarzyć coś zaskakującego. Ma to z tyłu głowy. To taka mikro-trauma środowiskowa, z którą trzeba żyć.

Ta burza wokół prof. Sankowskiego wpłynęła bezpośrednio na pana pracę w IDEAS?



• Briefing prasowy w Ministerstwie Cyfryzacji z udziałem wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego, ministra nauki Dariusza Wieczorka oraz prof. Piotra Sankowskiego. FOT. DAWID WOLSKI/EAST NEWS

– My dopiero nabieraliśmy rozpędu. Mój zespół – Psychiatria i Fenomenologia Komputacyjna – ma rozpoczęte dwa projekty z pogranicza psychiatrii, humanistyki i sztucznej inteligencji (AI), ale od pół roku jesteśmy w zawieszaniu. Ministerstwo zablokowało nowe zatrudnienia. Osoba, która wygrała konkurs na staż podoktorski, nie mogła rozpocząć pracy. Uderzyło to też w młode badaczki, które miały zacząć w tym roku projekty doktorskie. Mieliśmy przygotowaną umowę o współpracy z Międzyzdziedzinową Szkołą Dokorską na UW, która nie doszła do skutku.

To nie dotyczy wyłącznie mojego zespołu. IDEAS ogłosiło międzynarodowy konkurs na szefa zespołu do spraw etyki w AI. Wybitni kandydaci stawali przed naszą radą naukową. Wygrał jeden z czołowych badaczy tej problematyki, profesor, który chciał przeprowadzić się do Polski z zespołem. I co? Blokada. Nie podpisujemy z nim umowy, bo resort nie pozwala. To już poszło w świat niestety. Takie straty wizerunkowe są trudne do nadrobienia.

A nieczęsto się zdarza, że zagraniczni naukowcy chcą u nas pracować.

– Tak, IDEAS był dotąd ponad tym. To smutne, ale młodzi badacze na Zachodzie w ogóle nie biorą Polski pod uwagę, planując karierę po doktoracie. My nie istniejemy w ich wyobraźni jako miejsce, gdzie można zro-

bić staż podoktorski. Niestety, nasz system nie przystaje do tego, co jest standardem na tzw. Zachodzie.

Mówimy o pieniądzach?

– Też. Mój doktorant dostał niedawno propozycję pół etatu na uczelni z 2 tys. zł na rękę. Ma dzieci, rodzinę, nie jest w stanie z tego żyć. Doktorantki, których przez blokadę nie zatrudniliśmy za lepsze pieniądze w IDEAS, mogły dostać w szkole doktorskiej na uczelni 3,6 tys. brutto miesięcznie. Nie zdecydowały się, na rynku bez trudu dostaną dwa-trzy razy tyle.

Znam naukowców z zagranicy, idealistów, którzy zgodzą się pracować za 1,5 tys. euro, jeśli będą czuć, że to ma sens. Młody człowiek też jest w stanie wiele poświęcić, by zostać w nauce. Wie, że będzie musiał dorożyć, by przeżyć. Ale tu brakuje nie tylko pieniędzy, ale też zaufania.

To znaczy?

– Podam przykład: w Oksfordzie miałem budżet, który rocznie wynosił tyle, co budżet całej katedry w Polsce. A mimo to nie musiałem ciągle raportować.

Kiedyś organizowałem konferencję naukową w moim ówczesnym college'u, Christ Church, i trzeba było załatwić m.in. catering. Poszedłem do biura i zapytałem, czy mogę

z grantu kupić kanapki. Spojrzeli na mnie, jakbym się z choinki urwał. Trochę mi zajęło, zanim zrozumiałem, że to ja decyduję, na co wydam pieniądze. Mam tylko przynieść faktury, a oni je rozliczą.

W Polsce z kolei kupowałem kiedyś bilet do Stanów z grantu. Dostałem propozycję lotu z czterema przesiadkami, bo był 150 zł tańszy niż bezpośredni. „Może pan pokryć różnicę ze swoich pieniędzy, ale trzeba napisać pismo do rektora” – usłyszałem.

Środowisko właśnie po raz kolejny walczy o zwiększenie finansowania Narodowego Centrum Nauki. W projekcie budżetu państwa na 2025 r. dla NCN wpisano 1 mld 648 mln zł, czyli niemal dokładnie tyle co w tym roku. Rząd zdecydował o dorzuceniu 50 mln. Potrzeba co najmniej 300.

– W skali finansów państwa to niewielkie kwoty. A nauki nie da się robić bez pieniędzy. Na NCN – czyli najlepsze badania podstawowe w Polsce – wydajemy zaledwie 1,6 mld zł. A na sam IPN idzie 600 mln.

Polacy osiągają wielkie rzeczy w nauce, ale robią to trochę jak himalaści w latach 80., którzy zdobywali najwyższe szczyty w skarpetkach robionych przez żony na drutach. Bez sprzętu, ale z wielkim poświęceniem. Pomimo systemu, a nie dzięki niemu. ●

Rozmawiała Alicja Gardulska

Burza wokół IDEAS

Nowy prezes, dymisje i reakcja ministerstwa

W ostatnich tygodniach środowisko naukowe żyło sprawą IDEAS NCBR. Spółka powstała w 2021 r. i szybko stała się jednym z głównych ośrodków badań nad sztuczną inteligencją w Polsce. Pod koniec września rada nadzorcza spółki wybrała nowego prezesa. Pomyślnie IDEAS prof. Piotr Sankowski przegrał konkurs z szerzej nieznanym w środowisku dr. Grzegorzem Borowikiem z NASK. Zrezygnował z pracy, wraz z nim odeszła cała międzynarodowa rada naukowa, a naukowcy domagali się ujawnienia kryteriów oce-

ny kandydatów. Na biurko premiera trafiło kilka listów z prośbą o interwencję.

Według Ministerstwa Nauki konkurs był „konkurencyjny i transparentny”. Politycy tłumaczyli, że spółka w 2023 r. zanotowała blisko 29-milionową stratę, zapowiadali audyt, a nawet – jeśli zajdzie potrzeba – skierowanie wniosków do prokuratury. Długo nie przekonywały ich argumenty, że IDEAS nie powstało, by zarabiać. Ośrodek miał wspierać komercjalizację nadejść dopiero po trzech, pięciu latach od powstania, co zapisano w oficjalnych dokumentach.

W ub. tygodniu minister Dariusz Wieczorek i wicepremier Krzysztof Gawkowski ogłosili, że IDEAS zostanie przekształcone w instytut badawczy, w którym udział będą miały uczelnie. Na jego czele stanie prof. Sankowski.

Ośrodek w nowej formule zacznie działać w styczniu 2025 r.

W samym środku burzy wokół IDEAS prof. Sankowski napisał, że najbardziej mu smutno, kiedy od tych, których namówił na powroty z zagranicy, słyszy, że znów muszą rozważać wyjazd. ●



FOT. HADRIAN KUBASIEWICZ

Dr hab. Marcin Moskalewicz

• Prof. w Instytucie Filozofii UMCS w Lublinie, kierownik Pracowni Filozofii Zdrowia Psychicznego na Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu, lider zespołu w IDEAS NCBR, gdzie rozwija obliczeniowe podejście do fenomenologii. Studiował na UAM w Poznaniu, Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley oraz Rijksuniversiteit Groningen. W ostatnich dekadzie pracował naukowo m. in. na Politechnice Federalnej w Zurychu, Uniwersytecie Oksfordzkim, Texas A&M oraz Uniwersytecie w Heidelbergu. Członek zarządu Philosophy SiG w The Royal College of Psychiatrists w Wielkiej Brytanii. W St. Catherine's College w Oksfordzie prowadzi sieć Phenomenology and Mental Health.

Bartłomiej Kuraś

Ekolodzy nie mają wątpliwości, że to efekt działania potężnej organizacji lobbującej zrzeszającej europejskich myśliwych. Przez lata organizacje ekologiczne apelowały do polityków o ochronę wilków w Karpatach na polsko-słowackim pograniczu. Watahy chadzają górami, przekraczając państwową granicę choćby w Tatrach. W Polsce wilki są pod ochroną od 1998 r., na Słowacji dopiero od 2021 r. Do tego czasu polski rząd wielokrotnie apelował do Bratysławy, by także po drugiej stronie gór wilki były chronione.

Ekolodzy utworzyli międzynarodową koalicję organizacji przyrodniczych działających na rzecz ochrony drapieżników. Każdy z jej członków złożył skargę na słowacki rząd do Komisji Europejskiej, podnosząc konieczność utworzenia transgranicznej strefy buforowej, wolnej od polowań na wilki.

– Polskie ministerstwo podzieliło wtedy nasze obawy dotyczące wpływu prowadzonych na Słowacji polowań na chronione na terenie naszego kraju drapieżniki. Wspólnie z organizacjami z Czech i Słowacji monitorowaliśmy wdrażanie i postęp prac w celu ochrony wilka – przypomina Radosław Ślusarczyk, prezes Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

Presja miała sens. W 2021 r. słowacki rząd przyjął rozporządzenie, na mocy którego wilk stał się zwierzęciem chronionym na terenie tego kraju. Był to wielki sukces obrońców przyrody ze Słowacji i innych krajów Europy, w tym Polski, którzy przez lata prowadzili kampanię na rzecz ochrony wilka.

Mniejsza ochrona

Teraz sytuacja wilków na polsko-słowackim pograniczu może się zmienić. Ambasadorowie krajów członkowskich UE pod koniec września zagłosowali za zmniejszeniem ochrony wilków w Europie. Polska również była za. Zmiana ma pozwolić krajom unijnym na odstrzał wilków, choć nadal będą musiały brać pod uwagę wielkość ich populacji.

– Projekt jest efektem wieloletniej kampanii lobbującej środowisk hodowców i myśliwych. Wilk, dzięki ochronie oferowanej przez prawo



• **Zdaniem radnych żyjąca na górzystym pograniczu gminy Czarny Dunajec wataha licząca ok. 10 wilków może stanowić zagrożenie**

FOT. ADAM WAJRAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czegoś, zwracamy się z uprzejmą prośbą o podjęcie działań zmierzających do redukcyjnego odstrzału tego drapieżnika. Coraz liczniejsze skargi mieszkańców oraz hodowców z Podhala, Spiszu i Orawy jednoznacznie świadczą, że populacja wilka na terenach górskich odbudowała się i jest stabilna. Ataki wilków na stada owiec lub bydło zdarzają się już nawet w miejscowościach, w których dotychczas do takich zdarzeń nie dochodziło. Z roku na rok liczba ataków jest coraz większa, a szkody wśród zwierząt hodowlanych, w szczególności owiec i bydła, są coraz częstsze oraz dotkliwsze dla rolników. Równocześnie nierzadkim widokiem we wioskach podgórskich są pojawiające się wilki, które penetrują tereny pomiędzy zabudowaniami gospodarskimi. Z relacji mieszkańców wynika, że drapieżniki te obserwują nie tylko zwierzęta, ale również ludzi, w tym dzieci wracające wieczorem ze szkoły czy nabożeństw kościelnych. (...) Mając na uwadze te fakty (...), wnioskujemy o niezwłoczne podjęcie działań, które doprowadzą do redukcyjnego odstrzału wilka szarego (*Canis lupus*) przez koła łowieckie, w szczególności najbardziej agresywnych osobników”.

Straszenie wilkiem

Ekolodzy uważają, że pisma samorządowców to efekt zabiegów lobby myśliwskiego. – Straszenie wilkiem może mieć zgubne dla tego gatunku konsekwencje – przestrzega Radosław Ślusarczyk, prezes Pracowni na rzecz Wszystkich Istot. I zwraca uwagę na takie zdanie z pisma starosty: „Samy myśliwi zrzeszeni w kołach łowieckich podkreślają, że w związku ze wzrostem liczebności wilka znacząco zwiększyły się szkody w stanie zwierzyny łownej”. Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie zgodziło się z argumentami starostwa nowotarskiego. Pismo radnych z Czarnego Dunajca jeszcze nie doczekało się odpowiedzi. ●

Lobby myśliwych poluje na wilki?

Po rozpoczęciu procedury zmniejszenia ochrony wilków w krajach UE pierwszy polski samorząd wysłał wniosek do Ministerstwa Klimatu i Środowiska o odstrzał tych zwierząt. To granicząca ze Słowacją gmina Czarny Dunajec.

międzynarodowe i unijne po dekadach, a niekiedy wiekach nieobecności zaczął wracać do europejskich lasów. Powrót tego kluczowego gatunku, który zapewnia równowagę naszym ekosystemów, to wielki sukces ochrony przyrody w UE. Oczywiście, zdarzają się też lokalne konflikty z hodowcami bydła, jednak ich skala jest marginalna. Niestety, wilki znalazły się również na celowniku potężnej organizacji lobbującej zrzeszającej europejskich myśliwych – komentuje Radosław Ślusarczyk.

Wniosek o odstrzał

Po tej decyzji pierwszy polski samorząd wysłał wniosek o odstrzał wilków na swoim terenie. To gmina Czarny Dunajec, granicząca ze Słowacją. Zdaniem radnych żyjąca na górzystym pograniczu wataha około 10 wilków może stanowić zagrożenie.

– Dochodziło w ostatnich tygodniach do przypadków zagryzania

przez wilki krów na pastwiskach w kilku wioskach w naszej okolicy. Takie przypadki zgłaszali mieszkańcy Czerwienego, Cichego, Ratulowa. Boją się o swoje dzieci – relacjonuje radny Adam Chramiec, który sprawę oficjalnie zgłosił na gminnej sesji.

Radni jednogłośnie zdecydowali wystąpić z wnioskiem o zgodę na odstrzał do Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Według radnych identyczny wniosek szykują do swoich władz

Słowacy, mieszkający tuż przy granicy z gminą Czarny Dunajec.

To nie pierwszy taki wniosek z tego terenu. Za czasów rządów PiS starosta nowotarski wystąpił o odstrzał wilków w całym powiecie.

Starostwo tak przedstawiło sytuację na podhalańskich wioskach: „W związku ze zwiększającą się ilością ataków wilka szarego (*Canis lupus*) na zwierzęta hodowlane na terenie powiatu nowotarskiego, co może świadczyć o wzroście jego li-

Ekolodzy utworzyli międzynarodową koalicję. Każdy z członków złożył skargę na słowacki rząd do Komisji Europejskiej, podnosząc konieczność utworzenia transgranicznej strefy buforowej, wolnej od polowań na wilki

Dzieci Solorza: Bezprawna decyzja

Odwołanie obydwu synów miliardaera z rady nadzorczej ZE PAK przebiegło bez niespodzianek. Głosuje się akcjami, a Solorz ma ich miażdżącą większość.

Rada nadzorcza Zespołu Elektrowni Pątnów Adamów Konin zgodnie ze statutem spółki musi liczyć co najmniej pięciu członków. Powołuje ich i odwołuje walne zgromadzenie. Przed odwołaniem Tobiasza Solorza, Piotra Żaka i Jarosława Grzesiaka liczyła 11 członków. Zostaje ośmioro członków rady – pozostałe miejsca mogą zostać nieobsadzone. Synowie Solorza razem z Jarosławem Grzesiakiem zostali powołani w marcu 2022 r. W czerwcu tego roku do rady nadzorczej ZE PAK dołączyły Justyna Kulka i Beata Jakacka-Sitek.

Odwołanie przebiegło bez niespodzianek. Głosuje się akcjami, a Solorz ma ich miażdżącą więk-

szość. Podobnie ma być i dziś – kiedy to zaplanowane jest walne zgromadzenie spółki Cyfrowy Polsat. Tam Solorz też ma większość akcji. W radzie zasiadają Tobiasz Solorz (jako wiceprzewodniczący) i Jarosław Grzesiak.

Tyle tylko, że zdaniem dzieci Zygmunta Solorza decyzja podjęta wczoraj i te planowane na dziś są bezprawne. Powód opisywaliśmy w ubiegłym tygodniu. 2 sierpnia 2024 r. Solorz przekazał synom i córce współkontrolę nad Fundacjami TiVi i Solkomtel. Zarejestrowane w Liechtensteinie fundacje należą do Solorza i są właścicielami większości udziałów w grupie. Spór polega na tym, że dzień po podpisaniu odpowiednich dokumentów Solorz chciał się z tej decyzji wycofać, a 13 sierpnia ogłosił, że został „podstępnie wprowadzony w błąd”.

Zdaniem dzieci i reprezentujących je prawników wycofanie się

Solorza jest nieskuteczne, a „planowana przez wiele lat przez samego Zygmunta Solorza sukcesja już się dokonała”. W stanowisku wydanym po walnym zgromadzeniu ZE PAK czytamy, że „notarialne oświadczenie Pana Zygmunta Solorza z dnia 2 sierpnia 2024 r., przekazujące współkontrolę nad Fundacja-

Na dziś planowane jest walne zgromadzenie Cyfrowego Polsatu. Tu Solorz też ma większość akcji. W radzie zasiada m.in. Tobiasz Solorz jako wiceprzewodniczący

mi TiVi i Solkomtel jego dzieciom: Tobiaszowi Solorzowi oraz Aleksandrze i Piotrowi Żak, jest wiążące i stanowi realizację zakładanego od lat scenariusza”.

Zdaniem dzieci „próby naruszenia tego stanu faktycznego poprzez odwołanie oświadczenia z dnia 2 sierpnia 2024 r. nie wywołują żadnych skutków prawnych. Działania z dziś [poniedziałku] oraz te, których zapewne spodziewać możemy się w najbliższych dniach, jak przypuszczalne próby odwołania Tobiasza Solorza i Piotra Żaka z władz spółek posiadanych bezpośrednio i pośrednio przez Fundację TiVi i Solkomtel są bezprawne, gdyż mogą być podejmowane jedynie na podstawie odwołanych lub w inny sposób problematycznych pełnomocnictw.

Nie są to działania o istotnym znaczeniu prawnym, mają wyźwięk osobisty, niepokojące jest

jedynie to, że wpłyną na dalszą destabilizację sytuacji biznesowej firm i ich otoczenia”.

Synowie i córka powołują się na to, że przed sądem w Liechtensteinie toczy się sprawa, która ma rozstrzygnąć, czy Solorz mógł skutecznie odwołać sukcesję. „Jesteśmy przekonani, że co najmniej do czasu decyzji sądu w Liechtensteinie, żadne zmiany we władzach, własności lub działalności spółek będących własnością obydwu Fundacji nie powinny mieć miejsca, zarówno ze względów prawnych, jak i w najlepszym interesie spółek” – piszą dzieci miliardaera.

Mimo starań od dwóch miesięcy nie mogą zobaczyć się z ojcem. Rozprawa była planowana na wtorek 8 października, ale jej termin został przełożony. Nowy termin – 30 października. ●

Wojciech Czuchnowski

Współpraca: Ireneusz Sudak

W sprzedaży!

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wysokieobcasy

Poradnik dla par, singli i singielek

NOWA
NIŻSZA
CENA

PSYCHOLOGIA

miłości

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 3/2024

W związku
z narcyzem

Seksualny
mindfulness

Cyberprzemoc
w relacjach

Dlaczego
upokarzamy
partnerów

Pokolenie Z
szuka miłości

Strategie
przetrwania
w rodzinie

Otwartość
czy prawo
do sekretów

Pięć stylów
erotycznych

Jak posklejać
ŻYCIE PO
ZDRADZIE



Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

List do prezydenta Krakowa

W obronie Maszy Potockiej

Prezydent Miasta Krakowa Aleksander Miszalski
Szanowny Panie Prezydencie,

Uważamy decyzję usunięcia Marii Anny Potockiej ze stanowiska dyrektora Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK za szkodliwą dla kultury Krakowa.

Masza Potocka ma ogromne zasługi dla tego miasta. Założyła pierwszą w Krakowie prywatną instytucję kultury (Galeria Pi, 1972), stworzyła kolekcję sztuki współczesnej przekazaną MOCAK-wi, walczyła od 1983 roku o powstanie w Kra-

kowiu muzeum sztuki współczesnej, zbudowała MOCAK, pozyskała i uratowała Kossakówkę, stworzyła poważne wydawnictwo przy MOCAK-u, wyremontowała Bunkier Sztuki, napisała wiele książek z dziedziny filozofii i historii sztuki.

W obecnej chwili MOCAK jest jednym z najbardziej znaczących miejsc sztuki

współczesnej w Polsce, rozpoznawalną wizytówką Krakowa na kulturowej mapie świata.

Wobec takich zasług usunięcie Maszy Potockiej wydaje się rozrzućnością kulturową. Tym większą, że powodem jest wyrok sądu pierwszej instancji, wobec którego nie dano jej szans obrony, bo jako świadek nie mogła się odwołać. Miasto i dyrektorka Bunkra Sztuki odmówili złożenia odwołania.

Kultura jest w Krakowie głównym bogactwem „naturalnym”. Pozbywanie się osób, które udowodniły swoją wartość i przydatność, szkodzi potencjałowi i wizerunkowi tego Miasta. ●

Podpisani:

- Mirosław Bałka,
- Jan Baran,
- Krzysztof M. Bednarski,
- Zbigniew Benedyktowicz,
- Anna Bikont,
- Piotr Blamowski,
- Grażyna Cetnar,
- Jacek Cygan,
- Wojciech Czuchnowski,
- Waldemar Dąbrowski,
- Jacek Dubiel,
- Marina Fabri,
- Dorota Folga Januszewska,
- Piotr Franaszek,
- Jan Frycz,
- Marek Gardulski,
- Grzegorz Gauden,
- Danuta Gwizdalanka,
- Jerzy Hausner,
- Barbara Jajszczyk,
- Andrzej Jajszczyk,
- Krystyna Janda,
- Małgorzata Jantos,
- Paweł Jaskanis,
- Danuta Kisielewska,
- Arkadiusz Wojciech Klimowicz,
- Stanisław Kłys,
- Maja Komorowska,
- Paweł Kowalewski,
- Jarosław Kozłowski,
- Piotr Krajewski,
- Krystyna Krynicka,
- Ryszard Krynicki,
- Robert Kuśmirowski,
- Anna Litak,
- Krystian Lupa,
- Cezary Łazarewicz,
- Janusz Majcherek,

- Jacek Majchrowski,
- Ryszard Markiewicz,
- Krzysztof Meyer,
- Andrzej Mleczko,
- Monika Niemczyk,
- Paulina Ołowska,
- Jan Ordyński,
- Małgorzata Ornat,
- Wojciech Ornat,
- Marta Passent,
- Wiesław Piątkowski,
- Krystyna Piotrowska,
- Jerzy Porębski,
- Mateusz Pospieszalski,
- Jacek Purchla,
- Anda Rottenberg,
- Jerzy Sadowski,
- Piotr Skiba,
- Tadeusz Słobodzianek,
- Magdalena Sroka,
- Beata Stankiewicz,
- Andrzej Starmach,
- Małgorzata Szczęśniak,
- Leszek Szuster,
- Bartosz Szydłowski,
- Bogdan Szymanik,
- Jerzy Szwed,
- Róża Thun,
- Magda Umer,
- Ingmar Villqist,
- Piotr Voelkel,
- Stanisław Waltoś,
- Krzysztof Warlikowski,
- Wojciech Wicher,
- Elżbieta Wojtczak,
- Jan Woleński,
- Henryk Woźniakowski,
- Jerzy Wójcik,
- Krystyna Zachwatowicz,
- Marek Zaliwski

List otwarty do ministra Tomasza Siemoniaka

Celem patroli obywatelskich jest wzbudzenie strachu



• 21.09.2024.
Zbiórka tzw. patroli obywatelskiego w stołecznych Alejach Jerolimskich FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL



Przemysław Wiszniewski

Autor jest znanym warszawskim opozycjonistą ulicznym, członkiem władz Otwartej Rzeczypospolitej, tawnikiem II kadencji w Sądzie Najwyższym

Szanowny Ministrze, apeluję do Pana o podjęcie działań w celu delegalizacji tzw. „patroli obywatelskich”, organizowanych przez Rafała Podejmę, które mają już na swoich rękach krew i budzą strach wśród cudzoziemców. (Na Wyborcza.pl reportaż Michała Żyłowskiego z Żyrardowa: Rasiści z Żyrardowa przegonili imigrantów z hostelu. „Pobili, zaszczuli. Teraz nie ma komu pracować”).

Jak wszyscy wiemy pod ich szlachetną nazwą kryją się bojówki rasistowskie, kojarzące się z nazistowskimi bojówkami III Rzeszy. Pretekstem do ich po-

wstania było morderstwo dokonane przez obcokrajowca. Dzięki niemu rasiści mają argument, by wszystkich mieszkańców naszego kraju o innym niż biały kolorze skóry, obwiniać o złe intencje.

Celem patroli obywatelskich jest wzbudzenie strachu u Polaków rdzennych strachu przed obcymi, a wśród przyjezdnych – strachu przed Polakami. Rasiści patroli obywatelskich posługują się uprzedzeniami i stereotypami, wywołują niechęć i wrogość do innych nacji zamieszkujących nasz kraj. Nawołują do linczu, do wypędzeń.

Doprawdy, czy mamy czekać aż stanie się nieszczęście i ktoś zginie z rąk krewkich patriotów?

Nie dostrzegam reakcji ze strony podległego Panu ministerstwa, ze strony służb porządkowych i organów ścigania. Być może niebyłoby uważnie śledzę naszą przestrzeń publiczną, być może pańskie działania mają charakter dyskretny, ale nie dostrzegam.

Patrole obywatelskie łamią wszelkie zasady współżycia społecznego i kilka paragrafów kodeksu karnego, w tym i takie, które penalizują nawoływanie do nienawiści ze względu na narodowość, czy kolor skóry.

Doprawdy, czy mamy czekać aż stanie się nieszczęście i ktoś zginie z rąk krewkich patriotów, czy też neofaszystów?!

Czy to zjawisko nie wymaga stanowczego potępienia i wskazania, że jest kryminogenne? Czy ludzie, którzy tak otwarcie demonstrować rasistowskie przekonania i udają, że zastępują policję, nie powinni być publicznie napiętnowani przez władze, przez Pański resort? ●

Wyborcze obietnice

Czy fałszywa, populistyczna narracja „dobrej zmiany” zwycięży?

Zastanawiam się, czy „dowody grzechów Donalda Tuska”, szczególnie związane z katastrofą powodziową, staną się teraz narracją obowiązującą. Czy zespół PiS o nazwie „stop patowladzy”, uzyska przewagę medialną? Ten nowy sposób walki politycznej PiS-u niestety buduje dobre relacje z ich wyborcami.

Co więc z audytem „trzymających władzę w państwie PiS”, obiecany prawie rok temu przez Donalda Tuska? Gdy go brak, narracja Kaczyńskiego górą, czy tego nie widzi Koalicja? To zaniechanie pozwoliło dzisiejszej opozycji wejść jak w masło w lukę braku komunikacji społecznej Koalicji 15 października, o czym

pisalem do „wszystkich Świętych” od kilku miesięcy. To się źle skończy. Jestem o tym przekonany.

Ten bilans zamknięcia „trzymających władzę w państwie PiS” był przecież jednym z ważniejszych argumentów dla wyborców Koalicji 15 października, czy liderzy o tym zapomnieli? Raz oszukany Suweren już nigdy nie będzie na nich głosował. Klęska prowadzi nie może tłumaczyć braku tego audytu. Czy My, to znaczy Suweren otrzymamy w końcu odpowiedź kiedy ten audyt się ukaże i pokaże prawdę o 8 latach rządów tzw. Zjednoczonej Prawicy? Zbliży się już rok od objęcia rządów Koalicji i jeżeli do 15 października nie ukaże się ten tak

oczekiwany materiał to będzie to jak z „musztardą po obiedzie”. Przypominam raz jeszcze, że Donald Tusk w czasie kampanii wyborczej obiecał Polakom wykonanie audytu (ja to nazywam bilansem zamknięcia) działalności rządów Zjednoczonej Prawicy, wspominając, że działa już specjalna komisja.

W związku z tym zwracam się ponownie do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska z pytaniem kiedy Polacy będą mogli zapoznać się z tym materiałem?

Andrzej Wawrzeńczak

Wyborcza To Wy.

Piszcie: listy@wyborcza.pl

François Hollande: Współpr

– Nie wymagamy wystarczająco dużo w zamian za przynależność do Unii. Było widać to w przypadku Polski – mówi w rozmowie z „Wyborczą” jeden z czołowych polityków francuskich.

Marta K. Kielczewska

PARYŻ

Mimo powołania rządu Francja tkwi w kryzysie politycznym. Rząd nie ma bezwzględnej większości w Zgromadzeniu Narodowym. Trwa procedura odwołania prezydenta Emmanuela Macrona ze stanowiska. Nowy Front Ludowy (NFP) – zwycięzca wyborów parlamentarnych – jeszcze przed exposé premiera Michela Barniera zapowiedział zgłoszenie wotum nieufności wobec rządu. François Hollande, prezydent Republiki Francuskiej w latach 2012-17, w roku 2024 powrócił do czynnej polityki, jest posłem Nowego Frontu Ludowego. I ponownie zaczyna odgrywać coraz większą rolę w polityce.

• **François Hollande podczas exposé premiera Michela Barniera**

FOT. REUTERS / SARAH MEYSSONNIER



ROZMOWA Z

FRANÇOIS HOLLANDE'EM

MARTA K. KIELCZEWSKA: Ile może zrobić Francja dla wsparcia Izraela?

FRANÇOIS HOLLANDE: Francja, jak inne państwa, popiera Izrael – kraj zaatakowany pociskami raketowymi przez Iran. Jeśli Francja ma do tego środki w terenie, powinna przyczynić się do przechwycenia pocisków, tak jak zrobili to Amerykanie i Jordańczycy. Ale jej rola musi wykraczać poza to: równocześnie z okazywaniem solidarności z Izraelem powinna też doprowadzić do zatrzymania obecnych operacji, czyli działań lądowych i lotniczych Izraela na południu Libanu oraz do zawieszenia broni w Strefie Gazy.

A jak bardzo Iran jest zdeterminowany?

– Przed Iranem stoi dylemat. Jest zmuszony działać z powodu poważnych strat zadanych jego sojusznikom: Hezbollahowi i Hamasowi. Zarazem chciałby powrócić do dialogu ze społecznością międzynarodową i nie chce angażować się w wojnę. Stara się więc dozować działania, znaleźć równowagę, ripostować, ryzykując przy tym nową eskalację. Musimy wymagać od Iranu nie tylko porzucenia tej dwuznacznej i niebezpiecznej postawy, ale także zmuszenia Hamasu i Hezbollahu do zaprzestania ataków na Izrael.

Czy rząd Netanjahu nie posunął się za daleko w uzasadnionym prawie do obrony po pogromach z 7 października?

– Odpowiedzialność za te okrucieństwa spoczywa na Hamasie, który 7 października rozpętał przerażający akt terroryzmu. Tyle że odpowiedź Netanjahu przekroczyła oczekiwania. Prowadzi od roku operację wojkową ze śmiertelnościami bombardowaniami, których ofiarami padają mieszkańcy Gazy. To szok dla sumień.

Ale podczas gdy społeczność międzynarodowa wywiera presję na Netanjahu, Hezbollah wysyła rakiety w kierunku północnego Izraela, prowokując tym reakcję: Izrael atakuje Hezbollah, zabijając nawet Nasrallaha, a teraz rozpoczyna operację lądową. Ubolewam nad nadmiarową reakcją Izraela, ale nie mogę nie zauważyć, że za każdym razem to wynika z prowokacji Hamasu lub Hezbollahu.

Jak najbardziej uzasadnione i pilne jest zatem zwrócenie się do Netanjahu o zaprzestanie operacji, ale konieczne jest też żądanie od Iranu zaprzestania wsparcia Hamasu i Hezbollahu. Zawieszenie broni w Strefie Gazy i zakończenie ataków raketowych Hezbollahu odebrałoby Izraelowi pretekst do interwencji.

Debatę nt. stopnia poparcia dla Izraela toczy europejska lewica.

– We Francji ultralewicowcy przekształcili ją w walkę o tożsamość. I choć sprawa palestyńska zawsze miała u nas obrońców, nie była wcześniej wykorzystywana do celów wyborczych. O ile konieczne jest przypomnienie zasady istnienia dwóch państw, to godne ubolewania jest to, że jedna z francuskich partii politycznych reprezentuje stanowisko antyizraelskie.

Mówi pan o Francji Niepokornej (LFI) Jeana Luca Melénchona. To linia antysemitcka?

– Nie antysemitcka, lecz antyizraelska. Ale zatarcie granic między tymi postawami jest możliwe. Lewica musi kwestionować brutalną politykę Netanjahu i jego rządu z silną pozycją skrajnej prawicy. Ale jestem przeciwny wykorzystywaniu emocji wywołanych wojną do zdobycia głosów dzielnic robotniczych we Francji poprzez wzbudzanie solidarności wspólnotowej lub religijnej. Dlaczego te obszary miałyby doświadczać tego, co dzieje się w Strefie Gazy, boleśniej niż inne? Dlatego, że Palestyńczycy są w dużej mierze muzułmanami? Czy dlatego, że jako ofiary cywilne reprezentują cierpiącą ludzkość?

Celem Netanjahu jest rozpętanie wojny z Iranem?

– Nie może to być naszym celem. Właśnie tego chcieliśmy uniknąć, podpisując porozumienie nuklearne z Iranem. Netanjahu bowiem już wtedy mówił, że jeśli Iran zdobędzie broń nuklearną, reakcja Izraela będzie natychmiastowa. Wojna nie tylko zaogniła by sytuację w regionie, ale także wywołała by solidarność szyitów, a zapewne i wszystkich muzułmanów na świecie. Iran to kraj z 90 mln osób, dysponujący zasobami technologicznymi. To nie Hamas czy Hezbollah.

Jeśli brać pod uwagę obecną sytuację wewnętrzną, jaki jest w tej chwili wpływ Francji na ten kryzys międzynarodowy?

– Nie sądzę, by wewnętrzna sytuacja polityczna mogła negatywnie wpłynąć na działania dyplomatyczne Francji.

Problem Europy polega jednak na tym, że dziś nikt nie ma realnego wpływu na konflikt na Bliskim Wschodzie, z wyjątkiem USA. I to tylko do pewnego momentu i nie wiadomo na jak długo. Netanjahu będzie kontynuował działania, licząc na wygraną Trumpa.

Eskalacja na Bliskim Wschodzie wpłynie na konflikt Rosji z Ukrainą?

– Więzy między Iranem a Rosją są oczywiście, a Putin nie ma nic przeciwko eskalacji na Bliskim Wschodzie, która łagodzi presję medialną na jego „operację” w Ukrainie. Rozwój konfliktu będzie też zależeć od nadchodzących wyborów w USA. Jeśli wygra je Trump, jak sam zapowiedział, sprawa zostanie załatwiona w trzy dni. Czyli Ukraina zostanie porzucona.

Jak postrzega pan wybory w USA?

– Trump przekroczył wszelkie granice, mówiąc, że Haitińczycy jedzą koty i psy czy przypisując Kamali Harris uposzczenie umysłowe. Wystawił na próbę całą racjonalność demokracji. To, że wciąż jest w stanie wygrać, wiele mówi o stanie amerykańskiego społeczeństwa. Ale także o nas samych. W Europie doświadczamy podobnego wzrostu populizmu. Nawet jeśli Kamala Harris poprowadzi dobrą kampanię, wynik wyborów nie jest przesądzony. A jeśli przegra, będzie to zarówno wstrząs dla świata – biorąc pod uwagę trwające konflikty i to, co Trump może zrobić z Chinami – jak i trauma dla demokracji.

Istnieje podobieństwo między populizmem w USA a sytuacją we Francji?

– Tak, nawet szerzej – z całą Europą. To te same siły napędowe – imigracja jako najważniejszy wektor mobilizacji wyborczej i strach: przed niebezpiecznym światem, plagami wymykającymi się spod kontroli, oraz przed kryzysami demograficznym, gospodarczym i politycznym. Do tego część „białej ludności” obawiająca się mieszania ras, inwazji, zniknięcia.

Dodatkowo mamy do czynienia z antagonizmami geograficznymi. W USA decydujące znaczenie mają tzw. stany wahadłowe. We Francji widać przepaść między wielkimi departamentami i, szerzej – prowincją – a metropoliami i Paryżem. W dużych miastach ludzie są przyjaźniej nastawieni, liberalni i otwarci. Gdzie indziej wielu nie rozumie już otaczającego ich świata i obawia się, że wpłynie to na ich styl życia.

Co zwycięstwo Putina w Ukrainie porzucenie przez Stany po wygranej Trumpa oznaczałoby dla Europy?

– Bardzo poważne zagrożenie. Nie ma powodu, dla którego Putin miałby się zatrzymać. W nieco zapomnianym konflikcie między Azerbejdżanem a Armenią praktycznie przejął Armenię pod kuratelę. Co zrobi z krajami bałtyckimi? Z Mołdawią?

Polska nieuchronnie znalazłaby się na linii frontu. Putin stworzyłby inne fronty. Agresja jest jego racją bytu. Nie wspominając o sym-

bolicznym zwycięstwie, jakim byłaby aneksja terytoriów w Ukrainie, które już włączył do Rosji. Europa musiałaby szybko zreorganizować obronę i przemysłu dyplomację.

Te ważne kwestie międzynarodowe pojawiają się w czasie głębokiego kryzysu dwóch sił napędowych Europy, Niemiec i Francji, które znalazły się w głębokim kryzysie gospodarczym, społecznym i politycznym. Jaka przyszłość czeka Europę z tymi dwoma „chorymi” krajami?

– To nie są kraje przewlekłe chore, tylko chwilowo osłabione. We Francji mamy pokonanego prezydenta i parlament bez większości. W Niemczech – słabego kanclerza i koalicję ledwo stojącą na nogach. Ale nawet w tym stanie Niemcy i Francja pilnie powinny podjąć dialog, zacząć się dogadywać. Tym bardziej, jeśli Trump wygra wybory.

Francusko-niemieckie porozumienie jest niezbędne, jeśli Europa ma iść naprzód. Daje siłę napędową pozostałym krajom.

Był pan zwolennikiem Unii dwóch prędkości, co spotkało się z ostrą krytyką polskiej premier Beaty Szydło. Ta koncepcja pozwoliłaby sprostać międzynarodowym wyzwaniom?

– Jak najbardziej. Dlaczego Europa się nie rozwija? Nie tylko z powodów koniunkturalnych, ale także dlatego, że unia pomiędzy 27 członkami jest zbyt skomplikowana i uciążliwa. Zwłaszcza z krajami rządzonymi przez skrajną prawicę, które dążą do blokowania procesu integracji. Mam na myśli Słowację, Węgry, od czasu do czasu Włochy. A dziś także w Szwecji, Holandii i Austrii władze sprawują eurosceptyczne koalicje. Ale nikt nie chce z Unii odejść. Intencją tych krajów jest spowolnienie lub zatrzymanie integracji. Uważam, że nie powinny one uniemożliwiać innym szybszej integracji w zakresie europejskiej obronności, Zielonego Ładu czy dużych projektów przemysłowych.

Jestem zwolennikiem szybkich działań, z udziałem kilku krajów. Zakłada to, że Francja i Niemcy wskażą drogę. Jestem przekonany, że Włochy, Hiszpania, Portugalia, Belgia są gotowe podążać w tym kierunku.

Czy rząd Georgii Meloni można postrzegać jako model skrajnej prawicy, która dochodząc do władzy, okazuje się ostatecznie mniejszym złem, niż się spodziewano?

– Meloni jest sprytna. Należy do przywódców, którzy wykorzystują Europę do uzyskania złagodzenia zasad budżetowych lub wsparcia unijnymi funduszami, jednocześnie

Największy w Polsce hub InPostu powstał koło Łodzi

85 tysięcy paczek na godzinę

Nawet 85 tys. paczek na godzinę ma być docelowo „obsługiwanych” w centrum logistycznym Grupy InPost koło Łodzi. To największy hub logistyczny w Polsce.

Alicja Zboińska

Grupa InPost otworzyła nowe centrum logistyczne w Woli Bykowskiej w powiecie piotrkowskim. Przedstawiciele inwestora podkreślają, jak ważne jest, że obiekt znajduje się blisko zarówno Warszawy, jak i Łodzi. InPost jest obecnie drugim największym operatorem pod względem powierzchni magazynowo logistycznej w Polsce, tak jest od lat.

Kolejne centrum logistyczne

– W 2016 roku otworzyliśmy sortownię w Woli Bykowskiej, z założeniem o użytkowaniu jej przez dekadę – przypomina Rafał Brzóska, założyciel i prezes InPost. – Tempo, w jakim rozwija się Grupa InPost, przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. W zeszłym roku podjęliśmy decyzję o budowie kolejnego, dwukrotnie większego centrum logistycznego w Woli Bykowskiej. Nowy obiekt to najnowsze i największe w Polsce centrum logistyczne.

Dodaje, że dla klientów najbardziej liczą się szybkość i wygoda dostawy, a rozbudowa centrów logistycznych pozwala umacniać przewagę nad konkurencją, a także utrzymywać efektywność operacyjną. Wspomina o standardzie D+1,



• Centrum logistyczne InPostu w Łodzi FOT. MATERIAŁY PANATTONI EUROPE

czyli o doręczeniu przesyłki dzień po jej nadaniu, która – jak zaznacza – Grupa InPost „zrewolucjonizowała” rynek.

Jest praca

W nowym centrum są cztery wiaty, z których może korzystać 120 kurierów. Budynek ma instalację fotowoltaiczną o mocy 200 kWh z możliwością rozbudowy, a także instalacje

do ładowania rowerów, sztuczną inteligencję w kamerach monitoringu, ładowarki samochodowe, a także hybrydowe ogrzewanie, pompy ciepła i promienniki.

Grupa InPost szuka pracowników do swojego centrum w Woli Bykowskiej. Potrzebne są osoby m.in. na stanowisko kierowca-kurier, które będą dostarczały przesyłki do osób prywatnych, firm oraz paczkomatów. Firma oferuje umowę o pracę i zarobki od 4,5 do 5,5 tys. zł netto.

W Woli Bykowskiej potrzebni są także kierowcy kategorii C, którzy nie będą dostarczać towarów do paczkomatów lub domów klientów, ale będą je wozić między oddziałami. Jest to praca nocna, odbywa się od poniedziałku do piątku, a kierowcy codziennie wracają do bazy. Firma zapewnia, że te

osoby nie uczestniczą w załadunku i rozładunku paczek.

Wynagrodzenie: od 6,8 do 7,8 tys. zł netto.

Kogo jeszcze poszukuje InPost?

Firma w tej lokalizacji zatrudni również szuka pracowników obsługi magazynu części zamiennych, którzy będą kompletować i wysyłać części, narzędzia i elementy do naprawy paczkomatów, a także testować części serwisowe i prowadzić ich dokumentację. To praca od poniedziałku do piątku w godz. 8-16, nie podano wysokości wynagrodzenia.

Można się także zatrudnić na stanowisku mechanika, który będzie remontował maszyny sortownicze na terenie całego kraju, zajmował się modernizacją i relokacją

cjami prostych linii technologicznych oraz współpracą z serwisami zewnętrznymi. Osoba, która się zdecydowała na to zajęcie, musi się liczyć ze stałymi delegacjami nie tylko w Polsce, ale w i w innych krajach, w których działa firma.

We wrześniu 2022 roku InPost otworzył centrum logistyczne przy ul. Jędrzejowskiej w Łodzi. W ciągu doby może przesortować ok. 300 tys. paczek, pracuje tu ok. 300 osób. Obecnie firma dysponuje 71 oddziałami w kraju, a tylko w tym roku otworzyła nowe w Kielcach, Radomiu, Jeleniej Górze, Ciechanowie i Rudzie Śląskiej. Kurierzy mają do dyspozycji blisko 1300 pojazdów elektrycznych. Firma inwestuje w rozwój sieci stacji ładowania pojazdów elektrycznych w całej Polsce, ma ich ponad 700.

Pierwsze urządzenia, czyli paczkomaty (firma zastrzegła tę nazwę) postawiono w Krakowie w 2009 roku, od tego czasu zyskały one ogromną popularność.

Grupa InPost pod koniec drugiego kwartału 2024 roku dysponowała ponad 73 tys. tzw. punktów out-of-home (służących do dostaw poza domem klienta), w tym ponad 40 tysiącami paczkomatów i blisko 33 tysiącami punktów PUDO (oferują możliwość nadawania i odbierania przesyłek w wyznaczonych lokalizacjach) w dziewięciu krajach.

InPost działa w Polsce, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Luksemburgu, Holandii oraz we Włoszech. Świadczy także usługi kurierskie i przygotowania, a następnie wysyłania przesyłek dla sprzedawców internetowych. Firma współpracuje z ok. 100 tys. e-sprzedawców, tylko w ciągu 2023 roku obsłużyła 892 milionów przesyłek. ●

Absurd na reprezentacyjnej ulicy

Dziura na drodze z kostki załatana asfaltem

– Różne rzeczy już w Łodzi widziałem, ale przyznam, że to mnie zaskoczyło – mówi łodzianin. I pokazuje łatę na woonerfie na ul. Traugutta. To reprezentacyjne miejsce w centrum miasta.

Do zimy jeszcze trochę, ale o dziurach w Łodzi już można pisać. Oczywiście ze zdumienia przecierać można na ul. Traugutta. Od kilku lat jest tu woonerf, czyli ulica, po której można zarówno przejechać samochodem, jak i spacerować. To coś w rodzaju deptaka. Traugutta łączy się z ulicą Piotrkowską. Na rogu stoi odnowiony pięciogwiazdkowy Grand Hotel. To reprezentacyjne miejsce Łodzi.

– Przyznam szczerze, że niewiele rzeczy jest mnie w stanie zaskoczyć, a to zaskoczyło – mówi pan Adam, który w okolicy mieszka od kilkudziesięciu lat.

Łodzianin pokazuje łatę na Traugutta, tuż obok Piotrkowskiej. Trudno jej nie zauważyć. Tak jak na wspomnianej Herbowej naprawiono ją innym materiałem, niż wykonana jest nawierzchnia. Traugutta pokryta jest kostką brukową. Dziurę zalano asfaltem.



• Łata na woonerfie na ul. Traugutta FOT. BARTŁOMIEJ DERDZIKOWSKI

– Przykro się na to patrzy. Kto wpadł na taki pomysł? Co nim kierowało? Czy to tak wielki problem, by załatać dziurę, jak należy? Czy to technologia, która przewyższa możliwości tak dużego miasta w XXI wieku? – pyta retorycznie pan Adam.

Dodaje, że od lat obserwuje, jak zmienia się centrum Łodzi i ma mieszane uczucia.

– Z jednej strony przeprowadza się remonty, odnawia się kamienice, sadzi zieleni, czy buduje woonerfy jak ten na Traugutta czy na 6 Sierpnia, które jest jej przedłużeniem. To cieszy. Z drugiej, nie dba się o to. Jest brudno, zieleni usycha, pozwala się na nielegalne parkowanie. Gdy na 6 Sierpnia samochody połamały betonowe słupki, już nie postawiono nowych. To samo z ławką. Zabrano tę zlamaną i nie postawiono nowej. Ładne nowe ulice niszczyją na moich oczach. A teraz ta dziura – mówi z żalem.

O łatę na Traugutta zapytaliśmy w Zarządzie Dróg Transportu w Łodzi. – Na skutek pojazdów budowy, doszło do uszkodzenia nawierzchni. Jest to chwilowe zabezpieczenie, aby zapewnić przejazd, do czasu wykonania na nowo nawierzchni z kostki – mówi Tomasz Andrzejewski, rzecznik ZDiT.

Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpi. Jeszcze tej jesieni, zimą, czy dopiero w nowym roku na wiosnę?

– Pewnie to potrwa. Trzeba zapewne zorganizować przetarg i wybrać wykonawcę, a ten dostanie rok na wykonanie naprawy – żartuje łodzianin, chociaż jak twierdzi, wcale nie jest mu do śmiechu.

Po wyborach samorządowych nowym wiceprezydentem Łodzi został Tomasz Piotrowski. Odpowiada m.in. za drogi w mieście.

– Łodzianie wkurzali się, że jeżdżą po dziurawych ulicach, a ja dostałem zadanie: mają jeździć po równych. To jest zadanie super proste, tylko drogie i wymagające gigantycznej konsekwencji, poukładania zaplecza ludzkiego, procesowego, finansowego. Imnie to jara. Mam prywatny drive, żeby to zrobić. (...) Wierzę,

że w pięcioletnim horyzoncie uda się wyeliminować dziury w mieście – mówił w rozmowie z „Wyborczą”.

Przypominamy o tym panu Adamowi: – Może pan prezydent zająłby na Traugutta? Nie jest daleko z urzędu miasta. I może już teraz, a nie za pięć lat. Bo jednak to trochę wstyd. ●

Bartłomiej Derdzikowski

• Artykuł powstał dzięki informacji od czytelnika. Czekamy na Wasze maile: lodz@wyborcza.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340652

Z głębokim żalem zawiadamiany ze w dniu 1 października 2024 roku zmarła



Barbara Cyrulińska

Pogrzeb odbędzie się o godz. 12.30 dnia 11.10.2024 roku na cmentarzu Ewangelicko Augsburgskim przy ul. Ogrodowej

Pograżeni w smutku

Maż Paweł wraz z rodziną.

Nastolatek zginął z powodu długu. Był katowany

Nie ma ciała, jest akt oskarżenia

Prokuratura twierdzi, że zaginionego nastolatka z Wielkopolski uprowadziło trzech mężczyzn. Zamordowali go, a zwłoki ukryli.

Piotr Żytnicki

O zakończeniu śledztwa poznańska prokuratura poinformowała trzy tygodnie przed ósmą rocznicą zaginięcia Fabiana Zydora. 17-latek przepadł bez wieści 30 października 2016 roku. Wracał do domu w Tarnowej, niewielkiej wsi niedaleko Wrześni w Wielkopolsce. Do przejścia miał kilkaset metrów.

O wyjaśnienie zagadki zaginięcia walczyła Patrycja, starsza siostra Fabiana i jego prawna opiekunka (rodzice ich zostawili). To dzięki jej uporowi policja zaczęła patrzeć na zaginięcie jak na potencjalne zabójstwo.

– W trakcie śledztwa przesłuchaliśmy prawie 80 świadków – mówi rzecznik poznańskiej prokuratury Łukasz Wawrzyniak. I dodaje: – Korzystaliśmy także z wiedzy ekspertów z różnych dziedzin: psychologii, genetyki i poligrafii.

Okrutne zabójstwo

Poznańska prokuratura przekonuje, że odtworzyła ostatnie chwile życia Fabiana Zydora. Według aktu oskarżenia, 17-latek napadło trzech mężczyzn. – Złożyli mu na głowę materiałowy worek, wciągnęli przemocą do samochodu i zawieźli do innej miejscowości – mówi prokurator Wawrzyniak.

Według prokuratury porywacze zatrzymali się niedaleko mostu nad Wartą, wyciągnęli Fabiana z samochodu i brutalnie pobili.

– Gdy padł na ziemię i przestał się ruszać, jeden ze sprawców stanął na jego głowie całym ciężarem swojego ciała – mówi Wawrzyniak.

Według tej wersji porywacze kopniakami przesunęli ciało Fabiana na rozłożony na ziemi brezent, rozebrali je do bielizny, oblali nieustaloną substancją, a następnie owinięte w brezent włożyli do wor-



O wyjaśnienie zagadki zaginięcia walczyła Patrycja, starsza siostra Fabiana i jego prawna opiekunka. To dzięki jej uporowi policja zaczęła patrzeć na zaginięcie jak na potencjalne zabójstwo

ka. Obciążony dodatkowymi przedmiotami worek wrzucili do rzeki.

– Było to okrutne zabójstwo – podkreśla Wawrzyniak.

Dlaczego zginął?

Prokuratura twierdzi, że poznała także motyw zbrodni. Według aktu



oskarżenia, Fabian kupił od sprawców narkotyki, ale się nie rozliczył. Zginął właśnie z powodu długu.

– Oskarżamy trzech mężczyzn o zabójstwo z motywacji zasługującej na szczególne potępienie – mówi prokurator Wawrzyniak.

Zaginięciem Fabiana od kilku lat zajmowali się policjanci z wydziału kryminalnego komendy wojewódzkiej w Poznaniu. Prowadzili działania operacyjne, mimo że wcześniej prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie zabójstwa. Powód: nie było ciała, ani sprawców. Zawiadomienie do prokuratury złożyła siostra Fabiana.

W 2022 roku pytaliśmy policjantów, dlaczego nie odpuścili.

– Człowiek nie może rozplynać się w powietrzu – mówił nam jeden z oficerów.

Policja rozwiesiła we wsi plakaty z apelem o pomoc. Wyznaczyła też nagrodę za informacje, które pomogą rozwiązać sprawę. Według rzecznika policji Andrzeja Borowia-ka specjalna grupa śledcza odebrała wiele telefonów, a niektóre wskazówki okazały się cenne. To właśnie cierpliwie zbierane i weryfikowane informacje miały doprowadzić do przełomu w śledztwie.

▲ W 2022 roku policja przekopywała koparką tony mułu z dna przy brzegach Warty. Była to pierwsza taka operacja w historii polskiej policji

FOT. ŁUKASZ CYNA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

◀ Fabian Zydor

FOT. ARCHIWUM POLICJI/ KWP WIELKOPOLSKA

ni logował się do sieci telefonii komórkowej o godz. 1.

Policjantom z komendy wojewódzkiej nie dawało to spokoju – zdarzało się, że młodzi ludzie ginęli bez wieści w centrach dużych miast, ale nie w małej wsi. Rozmawiali z mieszkańcami. Dziwili ich, że nikt nic nie słyszał, nie widział i nie wie. Policja już wtedy założyła, że Fabiana uprowadzono, sprawcy zawieźli go w inne miejsce, zabili, a ciało skutecznie ukryli.

Policja nie znalazła ciała

Gdyby mordercy wrzucili ciało Fabiana do rzeki bez obciążenia, najpierw poszłoby na dno, ale z czasem powinno wypłynąć. W wyniku procesów gnilnych w ciele gromadzą się bowiem gazy i wypychają je na powierzchnię. Ciało Fabiana nie wypłynęło, co może potwierdzać wersję, że sprawcy je obciążyli.

Od zaginięcia Fabiana minęło już blisko osiem lat i zwłoki – jeżeli znalazły się w rzece – musiały ulec rozkładowi. Policjanci pletwonurkowie szukali szczątków w miejscach wskazywanych przez sonar. Nic nie znaleźli. Działania były niezwykle trudne ze względu na ograniczoną widoczność.

W 2022 roku policja przekopywała też koparką tony mułu z dna przy brzegach Warty. Była to pierwsza taka operacja w historii polskiej policji.

Mimo braku ciała prokuratura uważa, że ma dostateczne dowody na porwanie i zabójstwo Fabiana Zydora. Szczegółów jednak nie zdradza. Przede wszystkim nie jest jasne, na jakiej podstawie prokuratura tak szczegółowo zrekonstruowała przebieg domniemanej zbrodni.

Rzecznik Wawrzyniak potwierdza, że żaden z trzech oskarżonych nie przyznał się do winy.

Oskarżonym grozi dożywocie. Proces będzie toczył się przed Sądem Okręgowym w Koninie. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340858

Panu
Pawłowi Tyrpinowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci



Żony

składają

Zarząd i Pracownicy
Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych sp. z o.o.

Każdego miesiąca myśliwy zabija 40 zwierząt

Nocna rzeź dzików

Mieszkańców obudziły strzały pod domami, kwiczenie i pisk zabijanych zwierząt. Na ścieżce zobaczyli martwego dzika z zakrwawioną dziurą postrzałową w boku oraz rozbryzgi krwi. Zwierzę musiało uciekać.

Anna Dobiegała

Przed rokiem pisaliśmy, że na boisku przy Szkole Podstawowej nr 38 w Gdańsku myśliwy miejski zastrzelił osiem dzików, na oczach dzieci i osób dorosłych. Martwe zaciągnął do białego dostawczaka. Ciągnął je po boisku, na którym chwilę wcześniej bawiły się dzieci, i po schodach, zostawiając ślady krwi. Były one jeszcze widoczne następnego dnia rano, gdy pierwsi wyborcy zaczęli pojawiać się w budynku podstawówki (mieściła się tam obwodowa komisja wyborcza). Po południu zmyl je deszcz.

– Znałem te zwierzęta, na Niedźwiedniku ludzie żyli z nimi w zgodzie. Jeden z dzików prosił jak pies, by go wypuścić – kręcił się w kółko, chrupkał z radości – opowiadał pan Maciej, który był świadkiem odstrzału.

Dla urzędników sprawa była i jest jasna – nie strzały z broni, a dziki na boisku stwarzały realne zagrożenie.

Po tym, jak sprawę nagłośniły media, Polskie Towarzystwo Etyczne wystosowało apel ws. niehumanitarnych praktyk wobec dzików do prezydentki Gdańska Aleksandry Dulkiewicz i przewodniczącej rady miasta Agnieszki Owczarczak. Apel z 5 lutego 2024 r. nie doczekał się odpowiedzi. I nie doczeka.

– Nie była to petycja, ani dostęp do informacji publicznej. By-

ły w nim zawarte sformułowania już z tezą – tłumaczy Paulina Chelmińska z gdańskiego magistratu. – Na zawarte pytania odpowiadaliśmy wielokrotnie, czy to w odpowiedziach medialnych, czy za pośrednictwem odpowiedzi na interwencje ze strony radnych.

376 uśmierconych dzików

Od zdarzenia na boisku, które wstrząsnęło dzielnicą Niedźwiednik i naszymi czytelnikami minął rok, a podejście władz Gdańska do odstrzału dzików nie zmieniło się ani na jotę.

W połowie wakacji urzędnicy przedłużyli umowę z firmą REVENEA Sp. z o.o. z Poznania, która jest odpowiedzialna za barbarzyński odstrzał rodziny dzików na boisku szkolnym w Gdańsku. Za świadczenie „usług myśliwskich” przez 15 miesięcy i „usunięcie” ok. 300 dzików miasto zapłaci 832 095 tys. zł.

Poprzednia umowa, które wykonanie miasto oceniło jako należyte, opiewała na 627 750 tys. zł.

Rzeź dzików pod nazwą „działania redukcyjne” trwa w Gdańsku w najlepsze. Od początku roku do końca września spółka Revenea „zredukowała” 376 dzików. To daje ponad 40 zabitych dzików każdego miesiąca. Od podpisania nowej umowy, czyli lipca tego roku, firma z Poznania „zredukowała” 93 z 300 dzików.

Do tego należy dodać zwierzęta uśmiercone przez myśliwych w ra-



• Gdańsk, 1 kwietnia 2019 r. Dzik spacerujący na terenie Szpitala Marynarki Wojennej FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

mach odstrzału sanitarnego na terenach kół łowieckich znajdujących się w obrębie i w granicach administracyjnych miasta Gdańska.

Myśliwy miejski strzela do dzików w nocy, a mieszkańcy i mieszkańki nie są o tym informowani. Dlaczego?

– O ustawieniu odłowni czy prowadzeniu odstrzału nie informujemy z wyprzedzeniem. Wynika to z ich zmiennego i nagłego charakteru – informuje Chelmińska. – Odstrzał redukcyjny i odłów z uśmierceniem, zgodnie z Rozporządzeniem Prezydent Miasta Gdańska i nakazem Powiatowego Lekarza Weterynarii, jest realizowany w mieście na bieżąco. W związku z rozprzestrzeniającym się ASF i kolejnymi przypadkami na terenie miasta, Powiatowy Lekarz Wetery-

narii nałożył na nas nakaz odłowu z uśmierceniem 200 sztuk.

Urzędniczka podkreśla, że „wykonawca ma pełne uprawnienia, prowadzi odstrzał i odłów, a nie polowanie”.

Strzały pod domami

Mieszkańcy stworzyli plik, w którym wpisują, gdzie i ile dzików zostało zabitych, np. 12 na ul. Smoluchowskiego, 11 na ul. Kurpińskiego, 10 na ul. Madalińskiego czy dziecięć na ul. Myśliwskiej. Archiwizują zgłoszenia w środku miasta, na terenie Parku Oliwskiego, na terenie Cmentarza Łostowickiego, który leży w obwodzie łowieckim nr 116, czy na ul. Kampinowskiej (obwód łowiecki nr 132).

Jedno z bardziej drastycznych działań myśliwego miejskiego miało miejsce, nim jeszcze miasto przedłużyło z nim umowę. 14 lipca tego roku mieszkańców ul. Belgradzkiej w dzielnicy Piecki Mígowo obudziły strzały pod domami, kwiczenie oraz pisk zabijanych zwierząt. Gdy strzały ustały, mieszkańcy w obawie o swoje bezpieczeństwo udali się w miejsce, skąd dochodziły odgłosy. Na ścieżce, którą spacerują, zobaczyli martwego dzika z zakrwawioną dziurą postrzałową w boku oraz rozbryzgi krwi. Zwierzę musiało uciekać.

Jak informuje podinsp. Magdalena Ciska, oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku, rze-

czywiście tego dnia policja otrzymała zgłoszenie, że na ul. Belgradzkiej mężczyzna z bronią zabija dziki.

– Na miejscu mundurowi zostali zgłaszających oraz myśliwego – mówi podinsp. Ciska. – We wskazanym rejonie leżał martwy dzik. W rozmowie z myśliwym policjanci ustalili, że dokonał odłowu dzika i przyjechał, by go zabrać. Mężczyzna oświadczył, że ma pozwolenie z Urzędu Miasta Gdańska i okazał policjantom legitymację członka polskiego związku łowieckiego. Strony pouczono o możliwościach prawnych.

Jak się okazuje, mężczyzna nie miał przy sobie dokumentu pozwolenia na odłów gdańskiego magistratu.

– Mundurowi pouczyli go o obowiązku posiadania przy sobie takiego dokumentu – dodaje podinsp. Ciska.

Policja nie prowadzi statystyk dotyczących przestępstw lub wykroczeń ze strony myśliwego miejskiego.

Głos ignorowany

– Znam wrażliwych ludzi, którzy codziennie boją się, że zobaczą przez okno rzeź zwierząt. Boją się wyjść na zakupy. Sama nie mieszkam już w Gdańsku, co uratowało moje zdrowie psychiczne – mówi pani Irena.

W sobotę 19 października wrażliwi mieszkańcy Gdańska chcą zorganizować milczący protest pod hasłem „Stop Mordowaniu Gdańskich Dzików”. By protest doszedł do skutku, udział w nim musi potwierdzić 100 osób. Organizatorzy proszą, by deklarować chęć udziału, przygotować baner i taśmę do zaklejenia ust.

– Miałoby to symbolizować zarówno >1 000 martwych dzików w ciągu ostatniego roku, które już nie mogą wydać z siebie żadnego odgłosu, jak i nas, czyli mieszkańców, a szerzej obywateli Polski, którzy o te dziki walczą, a mimo wszystko nasz głos jest kompletnie ignorowany. Najważniejsze, czego potrzeba, żeby protest się udał, to Wasza obecność w dużej liczbie – przekonuje jedna z organizatorek protestu. ●

Podjeżrzany fotograf mógł działać przez kilkanaście lat

Zwabiał dzieci do mieszkania i robił nagie zdjęcia

Kryminalni z Pomorza znaleźli w internecie zdjęcie roznegliżowanego chłopca, prawdopodobnie zrobione w 2015 r. Rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło już do trojga skrzywdzonych dzieci.

Na umieszczone w sieci zdjęcie nagiego chłopca natrafili policjanci z pomorskiej komendy wojewódzkiej, zajmujący się handlem ludźmi. Mielili podejrzenie, że chłopiec jest z Pomorza. Informację przekazali do wydziału kryminalnego, którego funkcjonariusze potwierdzili informację.

– Kryminalni od razu zajęli się tą sprawą i potraktowali ją priorytetowo – przekazuje asp. Łukasz Kirkuć z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. – Ich zadaniem było ustalenie, kto

mógł znajdować się na opublikowanych zdjęciach oraz kto stał za ich wykonaniem.

1 października policjanci zatrzymali 49-letniego mieszkańca Rumi.

– Policjanci podczas przeszukania mieszkania podejrzanego znaleźli i zabezpieczyli nośniki pamięci, na których znajdowały się treści pornograficzne z osobami małoletnimi – mówi asp. Kirkuć. – Policjanci ustalili również, że mieszkanie spraw-

cy było miejscem popełnianych przez niego przestępstw już od 2011 roku.

Według ustaleń policji mężczyzna od lat zwabiał do swojego mieszkania małoletnich i wykonywał im zdjęcia z podtekstem seksualnym. Fotografie umieszczał później w internecie. Policjanci dotarli już do trzech wykorzystanych chłopców, choć zaznaczają, że „sprawa jest rozwojowa”.

Prokurator postawił zatrzymanemu zarzuty dopuszczenia się innej czynności seksualnej wobec osoby małoletniej poniżej 15 roku życia, a także zarzut posiadania, utrwalania i rozpowszechniania treści o charakterze pedofilskim.

49-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 15 lat więzienia. ●

Paweł Wojciechowski

Za popełnione
przestępstwa 49-latkowi
grozi do 15 lat
więzienia

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34340702

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 311),

Prezydent Miasta Gdańska
wykonujący zadania Starosty

zawiadamia o wydaniu w dniu 03.10.2024r. decyzji nr WUiA-VI.6740.30-25.2024.DA.15653 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z rygorem natychmiastowej wykonalności:

p.n. „Budowa ulicy Nowej Opackiej w Gdańsku”

W związku z powyższym informuję strony postępowania administracyjnego, że informacje o inwestycji mogą uzyskać telefonicznie w godzinach pracy tut. Urzędu pod nr 58-526-8164 lub osobiście po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z prowadzącym sprawę, a także mogą składać ewentualne wnioski i zastrzeżenia za pośrednictwem poczty, przez platformę e-PUAP lub bezpośrednio w kancelarii tut. Urzędu, w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia.

Uwaga: Zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia, tj. od dnia 04.10.2024r.



GDĄŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

NEC T E M E R E N E C T I M I D E

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 października 2024 roku
zmarł w wieku 82 lat
ukochany Mąż, Tata i Dziadek

ŚP
Dr n. med.
chirurg

Zbigniew Szuflet

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 10 października 2024 roku o godzinie 09.45
na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Józefa przy ulicy Ogrodowej 39 w Łodzi

Zawiadania pogrążona w smutku

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340844

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że 3 października 2024 roku zmarł

ŚP
Tadeusz Krużycki
emerytowany Pracownik Urzędu Morskiego w Gdyni

Wyrazy współczucia
Rodzinie Zmarłego

składają
Dyrekcja i pracownicy Urzędu Morskiego w Gdyni

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340853

Luizie i Bartkowi Olajossym

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŚP
Mamy
dr Lili Olajossy
składają
Barbara Radomańska, Ewa Tefelska, Jolanta i Janusz Ognikowie,
Agnieszka i Paweł Milartowie, Elżbieta i Andrzej Własowie,
Elżbieta Zarzeka, Krystyna i Janusz Schabowscy, Edyta Kaźmierczyk,
Zbigniew Pachucki, Magda Milart, Ewa i Mirek Stykowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340892

WÓJT GMINY GRAJEWO

W związku z Ustawą o rewitalizacji
z dnia 9 października 2015 r. Wójt Gminy Grajewo

informuje
o podjęciu Uchwały nr 38/VIII/24 Rady Gminy Grajewo
z dnia 27.09.2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania
Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Grajewo do roku 2030.

Ww. uchwała dostępna jest na stronie Gminy Grajewo: www.gminagrajewo.pl, na stronie
podmiotowej Gminy Grajewo w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Akty prawne
(link do uchwały <https://bip-uggrajewo.wrotapodlasia.pl/Aktyprawne/Uchwały/uchwala-nr-38viii24-z-dnia-2024-09-27.html>) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy
Grajewo.

Gminny Program Rewitalizacji zostanie opracowany dla obszaru rewitalizacji
wyznaczonego Uchwałą nr 26/V/24 Rady Gminy Grajewo z dnia 17 lipca 2024 r.

Gminny Program Rewitalizacji ma przeciwdziałać negatywnym zjawiskom społecznym
oraz przestrzennym poprzez podjęcie działań zmierzających do aktywizowania
lokalnej społeczności oraz zapobiegania procesom degradacji. Dokument ma na celu
wyprowadzenie obszaru rewitalizacji ze stanu kryzysowego oraz stworzenie warunków
do jego zrównoważonego rozwoju. Gminny Program Rewitalizacji stanowi narzędzie
planowania, koordynowania i integrowania różnorodnych aktywności w ramach
rewitalizacji.

Wyznaczony obszar rewitalizacji składa się z siedmiu podobszarów rewitalizacji: Boczek-
Świdrowo, Flesze, Kurejwa, Mierucie, Popowo, Ruda oraz Wierzbowo – gdzie prowadzone
będą działania wynikające z Gminnego Programu Rewitalizacji. Podobszary charakteryzuje
szczególna koncentracja negatywnych zjawisk oraz mają one istotne znaczenie dla rozwoju
lokalnego na terenie Gminy Grajewo. Diagnoza obejmowała analizę negatywnych zjawisk
ze sfery społecznej, w szczególności: bezrobocia, ubóstwa, przestępczości, niskiego
poziomu edukacji, a także niewystarczającego poziomu uczestnictwa w życiu publicznym
i kulturalnym oraz uzupełniającą ze sfery gospodarczej, środowiskowej, przestrzenno-
funkcjonalnej i technicznej.

Wójt Gminy
dr inż. Grzegorz Górski

Białystok/34340931



OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Puńsk

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 w związku z przepisem art. 8h ustawy z dnia
27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r.,
poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2
i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku
i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach
oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu
przez Radę Gminy Puńsk uchwały Nr IV/24/2024 z dnia 18 września 2024 r. w sprawie
przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Puńsk.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu ogólnego:
1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, 16-515
Puńsk,
2) w postaci elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej
(ePUAP: /2009042/SkrytkaESP), poczty elektronicznej e-mail na adres:
ug_punsk@pro.onet.pl. (bez konieczności opatrywania pisma kwalifikowanym
podpisem elektronicznym)
w terminie do dnia 30 listopada 2024 r.

Wnioski należy składać wyłącznie na formularzu, którego wzór wynika
z Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r.
(Dz. U. z 2023 r., poz. 2509) zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej
Urzędu Gminy Puńsk pod adresem:
<https://punsk.biuletyn.net/?bip=2&cid=192&id=1424>

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę jednostki organizacyjnej,
przedmiot wniosku oraz oznaczenie obszaru, którego dotyczy, pozwalające na
identyfikację nieruchomości: numer działki ewidencyjnej, nazwę i numer obrębu,
nazwę ulicy, nazwę miejscowości, a także wskazanie czy osoba składająca wniosek
jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Puńsk.

Białystok/34340532



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 t.j),

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C,
piętro I) oraz na stronie internetowej bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Urząd Miasta - Nieruchomości
miejskie”, zamieszczono wykaz zawierający lokal mieszkalny położony przy:

- ul. Warszawskiej 19, lokal mieszkalny nr 4;

przeznaczone do sprzedaży wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej w trybie bezprzetargowym
na rzecz najemcy, z zastosowaniem bonifikat wynikających z uchwały nr LII/1083/22 Rady Miasta
Bydgoszczy z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie określenia warunków udzielania bonifikat i wysokości
stawek procentowych przy sprzedaży lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych stanowiących
własność Miasta Bydgoszczy (Dz. Urz. Woj. Kuj. -Pom z 2022 r. poz. 2040 ze zm.).

Wykazy zostają zamieszczone na okres od dnia **08.10.2024 r.** do dnia **29.10.2024 r.**

Bydgoszcz-Toruń/34340709



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż nieruchomości
stanowiącego załącznik do zarządzenia Burmistrza
Międzyzdrojów nr 268/GN/2024 z dnia 1 października 2024 r.

BURMISTRZ MIĘDZYDZROJÓW OGŁASZA

rokowania ograniczone po trzecim przetargu ustnym ograniczonym do właścicieli lub użytkowników
wieczystych nieruchomości przyległych zakończonym wynikiem negatywnym na sprzedaż
nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej działkę nr 41/2, obręb nr 21 miasta Międzyzdroje
o powierzchni 212 m², dla której Sąd Rejonowy w Świnoujściu – Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi
księgę wieczystą nr SZ1W/00026151/6.

Rokowania odbędą się w dniu **19 listopada 2024 r. o godzinie 10:00** w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Międzyzdrojach, przy Placu Ratuszowym 1, Sala Konferencyjna nr 210.

**CENA WYWOŁAWCZA wynosi 78.600,00 zł (słownie: siedemdziesiąt osiem tysięcy sześćset złotych
00/100). Przedmiotowa sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.**

Przystępujący do rokowań zobowiązani są do wpłacenia zaliczki w wysokości 7.860,00 zł (słownie:
siedem tysięcy osiemset sześćdziesiąt złotych 00/100) w terminie do dnia 12.11.2024 r. (włącznie)
przelewem na konto Urzędu Miejskiego; za datę wniesienia zaliczki uważa się datę wpływu środków
pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach prowadzony przez: **PKO BANK POLSKI,**
nr rachunku: 44 1020 4795 0000 9702 0416 4349, oraz do dokonania pisemnego zgłoszenia udziału
w rokowaniach w terminie do dnia 14.11.2024 r. do godziny 15.00; w zamkniętej kopercie z dopiskiem:
„Zgłoszenie udziału w rokowaniach – działka nr 41/2 obręb 21. Nie otwierać” zgłoszenie można złożyć
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach, w Biurze Obsługi Interesantów lub przestać na adres
Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach, Plac Ratuszowy 1, 72-500 Międzyzdroje.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach, Plac Ratuszowy 1
pok.208 lub telefonicznie pod numerem 91 327 56 66 lub 91 327 56 32.

Zastrzeża się prawo odwołania rokowań w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Ogłoszenie o rokowaniach zostało umieszczone:

– na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach
– na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach www.miedzyzdroje.pl
– w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczecin/34340186



Burmistrz Gminy Goleniów informuje

o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy i Miasta
w Goleniowie ogłoszenia o naborze na wolne stanowisko pracy

**Dyrektor Wydziału Gospodarki Gminnej
w Urzędzie Gminy i Miasta
w Goleniowie.**

Wymagane dokumenty aplikacyjne należy składać osobiście w siedzibie Urzędu
w Biurze Obsługi Interesanta lub pocztą na adres Urzędu w zamkniętej kopercie
z dopiskiem: **Dotyczy naboru na stanowisko Dyrektora Wydziału
Gospodarki Gminnej w Urzędzie Gminy i Miasta w Goleniowie**
w terminie do dnia 11.10.2024 do godz. 15.00 (decyduje data wpływu do Urzędu).

Informacje dotyczące ogłoszenia można uzyskać w kadrach Urzędu Gminy i Miasta
w Goleniowie – tel. 91 469 82 07 oraz pod adresem www.goleniow.pl.

Szczecin/34340793



Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta
i Gminy w Gryfinie oraz na stronie
internetowej Biuletynu Informacji
Publicznej (www.bip.gryfino.pl) podano
do publicznej wiadomości na okres
21 dni, wykaz Nr 60/2024 obejmujący
nieruchomość lokalową stanowiącą
własność Gminy Gryfino, przeznaczoną
do najmu na czas nieoznaczony.
Szczegółowych informacji na temat
nieruchomości objętej wykazem
udziela się w Wydziale Działalności
Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki
Nieruchomościami, pod numerem
telefonu 91 416 20 11 wew. 414.

Szczecin/34340893



Burmistrz Międzyzdrojów informuje, że

w siedzibie Urzędu Miejskiego
przy Placu Ratuszowym 1,
zostało wywieszone Zarządzenie
Burmistrza Międzyzdrojów:

**- 270/GN/2024 z dnia
02.10.2024r. w sprawie
ogłoszenia wykazu
nieruchomości
przeznaczonych do oddania
w dzierżawę.**

Szczecin/34340798



Prezydent Miasta Białegostoku

podaje do publicznej wiadomości,
że na stronie internetowej Urzędu
Miejskiego w Białymstoku
www.bip.bialystok.pl
został zamieszczony

wykaz nr 57/2024

dotyczący przeznaczenia do zamiany
nieruchomości niezabudowanej
stanowiącej własność Gminy Białystok,
położonej w Białymstoku oznaczonej
w operacie ewidencji gruntów
i budynków obręb 15 - Bagnówka
jako działka numer 1994/3 o pow.
0,0834 ha za nieruchomość
stanowiącą współwłasność osób
fizycznych, położoną w Białymstoku,
oznaczoną w operacie ewidencji
gruntów i budynków obręb 15
- Bagnówka numerem 161/84
o pow. 0,0830 ha.

Przedmiotowy wykaz został również
wywieszony na tablicy ogłoszeń
w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1
na okres 21 dni,
tj. **od dnia 4 października 2024 r.
do dnia 25 października 2024 r.**

Białystok/34340776



BURMISTRZ BABIMOSTU

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (tekst jednolity
Dz. U. z 2024 r., poz. 1145), informuje,
że w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Babimost, Rynek 3, podany został
do publicznej wiadomości

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
stanowiącej własność Gminy
Babimost przeznaczonej
do sprzedaży.**

Lubuskie/34340807



Burmistrz Polic informuje

o wywieszeniu w siedzibie
Urzędu Miejskiego
w Policach

wykazu nr 42/Dz/24

dotyczących przeznaczenia
nieruchomości do dzierżawy
w trybie bezprzetargowym.

Szczecin/34340659



BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145) informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim przy ul. 23 Stycznia nr 7 i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, został wywieszony na okres **21 dni, tj. od dnia 04.10.2024r. do dnia 25.10.2024r.**, wykaz nr 38 nieruchomości gruntowej przeznaczonej do zbycia, którą stanowi działka ewidencyjna nr 1122/5 o powierzchni 0,0280 ha, położona w Solcu Kujawskim przy ul. Kujawskiej.

Bydgoszcz-Toruń/34340669

NIERUCHOMOŚĆ INWESTYCYJNA



KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
OT w GORZOWIE WLKP.

informuje, iż do sprzedaży przygotowano nieruchomość niezabudowaną położoną na terenie o funkcji usługowo-techniczno-produkcyjnej.
Nieruchomość zlokalizowana jest w **województwie lubuskim, powiecie zielonogórskim, gminie Sulechów:**
– obręb **Mozów**, działki ewidencyjne nr: **61/10, 61/8, 61/9 o łącznej pow. 13,6214 ha**

cena wywoławcza: 16.113.300,00 zł brutto

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz warunkach jej nabycia podane zostały do publicznej wiadomości poprzez wykaz wywieszony dnia **02.10.2024 r.** znak: **GOR.ZG.WKUZ.GZ.4240.13.2023.EK.86.**
Blisze informacja uzyskać można w:

KOWR OT w Gorzowie Wlkp. Sekcja Zamiejscowa w Zielonej Górze, ul. Chemiczna 2a, 65-713 Zielona Góra
TEL. (68) 506 52 52, E-MAIL: zielona.gora@kowr.gov.pl lub na stronie internetowej: www.nieruchomoscikowr.gov.pl

www.gov.pl/kowr

Lubuskie/34339919

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL



OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

Prezydent Miasta Gdańska

informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 20 września 2024 r. na okres 21 dni, wywieszone zostały wykazy nieruchomości objętych niżej wymienionymi zarządzeniami wydanymi przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 19 września 2024 r.

ZARZĄDZENIE Nr 1714/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1715/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1716/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1717/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1718/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1719/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1721/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1722/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1723/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1724/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1725/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1726/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1727/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1728/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1729/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1731/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

ZARZĄDZENIE Nr 1732/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1733/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1734/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1735/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1736/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1737/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1738/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1739/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1740/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1741/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1742/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1743/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1744/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego przyległą nieruchomość gruntową stanowiącą własność Gminy Miasta Gdańska przeznaczoną do sprzedaży na rzecz właścicieli lokali w wyniku realizacji roszczenia z art. 209a ustawy o gospodarce nieruchomościami.
ZARZĄDZENIE Nr 1745/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do oddania w dzierżawę.
ZARZĄDZENIE Nr 1746/24
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA
w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu lokali mieszkalnych, stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do sprzedaży wraz z ułamkową częścią gruntu w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców tych lokali.

NEC TIME IDE



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl



AB.6740.2.6.2024

Zambrow, dnia 04.10.2024r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAMBROWSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024r., poz. 572) – zawiadamiam, że na wniosek inwestora – Wójta Gminy Rutki z dnia 16.08.2024r. (uzupełniony dnia 10.09.2024., 30.09.2024), prowadzone jest postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa drogi gminnej Nr 106182B – ul. Szkolna w zakresie skrzyżowania z drogą powiatową nr 2051B.**

Wnioskowana inwestycja realizowana będzie na następujących nieruchomościach:

- nieruchomości przewidziane do podziału i przejęcia na rzecz Gminy Rutki:

Lp.	Obręb	Nr działki przed podziałem	Nr działki po podziale (przeznaczone do przejęcia na rzecz Gminy Rutki pod pas drogowy)	Nr działki po podziale (pozostające we władaniu dotychczasowego właściciela)
1.	Rutki	770	770/2	770/1
2.	201403_2.0033	771	771/2	771/1

- nieruchomości stanowiące obecnie drogi będące własnością Gminy Rutki, nie podlegające podziałowi: - 740 – obręb Rutki, gm. Rutki.
- nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (rozbiorła istniejących obiektów budowlanych, budowa lub przebudowa sieci uzbrojenia terenu, budowa lub przebudowa innych dróg publicznych) - obręb Rutki (201403_2.0033) działka o nr 770/2 z podziału działki nr 770, działka o nr 771/2 z podziału działki nr 771, działka nr 772/4.

Informuję, iż w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia, strony mogą zapoznać się z ww. wnioskiem i załączonymi do niego materiałami oraz składać ewentualne uwagi w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zambrowie, ul. Fabryczna 3, pokój nr 122 w godz. 7³⁰ – 14³⁰.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Białystok/34340792

Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew

o g ł a s z a

I. o przystąpieniu do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Parzęczew:

- dla fragmentu obrębu Orta oraz Kowalewice,
- dla fragmentu obrębu Tkaczewska Góra,
- dla działki nr ewid. 11 w obrębie Florentynów

II. o zmianie uchwały nr III/17/24 Rady Miejskiej w Parzęczewie z dnia 21 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Parzęczew dla fragmentu obrębów Chociszew we wsi Pustkowa Góra, Anastazew oraz Wytrzysecki

oraz o przystąpieniu do sporządzenia prognoz oddziaływania na środowisko dla w/w zmian planów.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Parzęczewie uchwał nr V/40/24; V/41/24; V/42/24; V/43/24 z dnia 27 września 2024 r. w sprawie: przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Parzęczew dla fragmentu obrębu Orta oraz Kowalewice; dla fragmentu obrębu Tkaczewska Góra; dla działki nr ewid. 11 w obrębie Florentynów; zmiany uchwały nr III/17/24 z dn. 21.06.2024 r.

Jednocześnie zawiadamiam, iż w ramach przeprowadzania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektów w/w zmiany planu zostaną sporządzone prognozy oddziaływania na środowisko.

Każdy ma prawo składać wnioski do w/w zmian planu oraz prognoz oddziaływania na środowisko w terminie 21 dni od dnia ogłoszenia tj. **do dnia 30 października 2024 r.**

Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy w Parzęczewie, ul. Południowa 1, 95–045 Parzęczew oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich podpisem elektronicznym na adres email: sekretariat@parzeczew.pl.

Wnioski powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej i adres składającego, ich przedmiot, oznaczenie nieruchomości oraz planu miejscowego lub prognozy, której dotyczą.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Parzęczewie ul. Południowa 1, 95–045 Parzęczew, w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania.

BURMISTRZ MIASTA I GMINY PARZĘCZEW

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych:

- Dane osobowe podawane są w celu składania uwag do projektów zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Parzęczew i będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane do archiwum w Urzędzie Miasta i Gminy Parzęczew jako dokumenty kategorii „A”, zgodnie z przepisami dot. archiwizacji dokumentów,
- Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Miasta i Gminy Parzęczew, z siedzibą: ul Południowa 1, 95-045 Parzęczew,
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy, niepodanie danych osobowych skutkuje pozostawieniem uwagi bez rozpoznania,
- Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych,
- Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych,
- podstawę prawną przetwarzania danych stanowi art. 11 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.),
- Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw wobec przetwarzania podanych danych osobowych, z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek,
- Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych w Urzędzie Miasta i Gminy Parzęczew: e-mail: gzzk@parzeczew.pl, tel. 42 718-60-95 wewn. 125.

Łódź/34340763



AB.6740.2.7.2024

Zambrow, dnia 04.10.2024 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ZAMBROWSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) – zawiadamiam, że na wniosek inwestora – Burmistrza Miasta Zambrow, ul. Fabryczna 3, 18-300 Zambrow z dnia 09.09.2024 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą Przebudowa i rozbudowa skrzyżowania ulicy Ostrowskiej z ul. Polową i ul. Obrońców Zambrowa w Zambrowie, na skrzyżowanie typu „rondo”, wraz z rozbiorą i budową infrastruktury towarzyszącej.

Wnioskowana inwestycja realizowana będzie na następujących nieruchomościach:

- nieruchomości przewidziane do podziału i przejęcia na rzecz Gminy Miasto Zambrow:

Nr działki	Nr obrębu	Nr działki po podziale (do przejęcia na rzecz Gminy Miasta Zambrow i włączenia w pas drogowy drogi gminnej)	Nr działki po podziale (działki pozostała po podziale, poza pasem drogowym, pozostająca we władaniu dotychczasowego właściciela)
691/4	Zambrow 201401_1.0001	691/5	691/6
692/4	Zambrow 201401_1.0001	692/5	692/6
693	Zambrow 201401_1.0001	693/1	693/2
872/1	Zambrow 201401_1.0001	872/3	872/4
2471/1	Zambrow 201401_1.0001	2471/4	2471/5
613	Zambrow 201401_1.0001	613/1	613/2

- nieruchomości stanowiące obecnie drogi, będące własnością Gminy Miasto Zambrow, niepodlegające podziałowi:
 - obręb Miasto Zambrow (201401_1.0001) działki o numerach: 721/4;
- nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (rozbiorła istniejących obiektów budowlanych, budowa lub przebudowa sieci uzbrojenia terenu, budowa lub przebudowa innych dróg publicznych)
 - obręb Miasto Zambrow (201401_1.0001) działki o numerach: 871/1, 696, 691/3, 692/3, 691/6 (z podziału 691/4), 692/6 (z podziału 692/4), 872/4 (z podziału 872/1), 2471/5 (z podziału 2471/1), 694, 695/1, 686/2, 873/2.

Informuję, iż w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia, strony mogą zapoznać się z ww. wnioskiem i załączonymi do niego materiałami oraz składać ewentualne uwagi w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Zambrowie, ul. Fabryczna 3, pokój nr 123 w godz. 7³⁰– 14³⁰. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

Białystok/34340795

Syndyk Mas Upadłości w postępowaniu upadłościowym Jerzego Pradiuszyk i Bożeny Pradiuszyk – osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, prowadzonym przed Sądem Rejonowym w Olsztynie V Wydział Gospodarczy, Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych pod sygn. akt V GUP „of” 68/21, ogłasza sprzedaż w trybie z wolnej ręki składników mas upadłości Jerzego i Bożeny Pradiuszyk w postaci:

- udziału wynoszącego 1/2 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej niezabudowanej** – działki o nr **25/1** z obrębem 27 – **Nerwiki**, gm. Górowo Iławeckie, pow. bartoszycki, woj. warmińsko – mazurskie, KW nr OLI1V/00008570/2, za cenę 6 651,23 zł;
 - udziału wynoszącego 29/32 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej**, zabudowanej budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi o nr dz. **26, 27, 45, 17** z obrębem nr 38 – **Pudlikajmy**, gm. Górowo Iławeckie, pow. bartoszycki, woj. warmińsko – mazurskie, KW o nr OLI1V/00005186/2, za cenę 245 725,80 zł;
 - udziału wynoszącego 29/32 części w prawie współwłasności nieruchomości gruntowej niezabudowanej** – dz. nr **25/2** z obrębem nr 27 – **Nerwiki**, gm. Górowo Iławeckie, pow. bartoszycki, woj. warmińsko – mazurskie, KW o nr OLI1V/00007371/0, za cenę 36 951,25 zł;
 - ciągnika rolniczego marki URSUS C360**, NBA E389, rok prod. 1981, za cenę 2 217,08 zł;
 - Sieczkarni** do kukurydzyj jednorzędowej **MEX GT**, za cenę 1 478,05 zł;
 - Rozrzutnika obornika** za cenę 369,51 zł;
 - Kosiarki dyskowej Alka** za cenę 2 217,08 zł; dalej „Przedmiot sprzedaży”.
- Cena wywoławcza w przypadku złożenia oferty nabycia łącznie wszystkich aktywów wchodzących w skład Przedmiotu sprzedaży wynosi **295 610,00 zł** (słownie: *dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy sześćset dziesięć złotych*) brutto.

Oferty należy składać w terminie do dnia **04 listopada 2024 r. na adres Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego** – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do Kancelarii Syndyka. Oferta, która wpłynęła po terminie nie będzie rozpatrywana.

Warunkiem złożenia skutecznej oferty jest m.in. wpłacenie **wadium w wysokości odpowiadającej 10% ceny wywoławczej przedmiotu oferty** – najpóźniej w dniu poprzedzającym termin składania ofert (poprzez wpłatę wadium rozumie się wyłącznie uznanie rachunku bankowego masy upadłości Jerzego Pradiuszyk kwotą wskazaną powyżej najpóźniej do końca wskazanego dnia). Wadium należy wpłacić wyłącznie przelewem na rachunek bankowy masy upadłości Jerzego Pradiuszyk o nr PL88 1050 1025 1000 0092 8493 8900 z dopiskiem „*Wadium – sygn. akt V GUP „of” 68/21 sprzedaż mienia w postępowaniu upadłościowym Jerzego i Bożeny Pradiuszyk*”.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Syndyka Tycjana Saltarskiego przy Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa w dniu **05 listopada 2024 r. o godz. 11:00**. Jeśli zostanie złożona więcej niż jedna oferta spełniająca warunki określone w regulaminie sprzedaży, Syndyk zarządzi przeprowadzenie aukcji wśród wszystkich oferentów, których oferty nie zostały odrzucone. Aukcja może zostać przeprowadzona bezpośrednio po czynności otwarcia i rozpoznania ofert lub też w zależności od decyzji Syndyka w innym terminie.

Pierwszeństwo w rozpoznaniu mają oferty obejmujące wszystkie aktywa objęte procesem sprzedaży (oferty łączne).

Operaty szacunkowe nieruchomości, jak też materiał poglądowy odzwierciedlający stan ruchomości, zostaną udostępnione zainteresowanym za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” w oparciu o wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com. Syndyk udostępni Operaty po złożeniu przez zainteresowanego oświadczenia o poufności, dostępnego do pobrania na www.saltarski.com. Operaty pozostają również do wglądu w aktach sprawy o sygn. akt **V GUP „of” 68/21** w Sądzie Rejonowym w Olsztynie V Wydział Gospodarczy, Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Regulamin sprzedaży z dnia 25 września 2024 r., w którym określone zostały m.in. wymagania dotyczące treści złożonych ofert i trybu procedowania w zakresie złożonych ofert oraz wzór oferty nabycia udziałów w prawie współwłasności ww. nieruchomości i ruchomości, są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Wszelkie koszty, podatki i opłaty związane z zawarciem umowy sprzedaży ponosi nabywca.

Wszelkiego rodzaju zapytania o przedmiot i warunki sprzedaży oraz uzgodnienie terminu dokonania oględzin nieruchomości i ruchomości, przyjmowane są drogą elektroniczną za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarski

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

Olsztyn/34340781



WÓJT GMINY RUDKA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rudka, 17-123 Rudka, ul. Brańska 13 oraz na stronie internetowej <https://bip-ugrudka.wrotapodlasia.pl/ogloszenia/> został wywieszony na okres **od 07.10.2024 r. do 28.10.2024 r.**

wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym.

Szczecin/34340666



WÓJT GMINY BIAŁOGARD

informuje, że Zarządzeniem Nr 87/2024 z dnia 04 października 2024 r. został podany do publicznej wiadomości:

wykaz Nr 19/2024 dla nieruchomości stanowiącej własność Gminy Białogard przeznaczonej do dzierżawy w drodze bezprzetargowej.

Nieruchomość znajduje się w obrębie ewidencyjnym Żeleźno. Ww. wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Białogard, umieszczony na stronach internetowych:

<https://gmina-bialogard.pl/http://ug.bialogard.ibip.pl/public/?id=158170>

Szczecin/34340862

WÓJT GMINY ŚWIĄTKI INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Świątkach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Świątki znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 10 lat – część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym dz. nr 125/1 obręb Gołogóra, oraz wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem - pomieszczenie gospodarcze w miejscowości Łempia, zlokalizowane na dz. nr 303/13 obręb Władowo, gmina Świątki.

Więcej inf. na stronie: bip.swiatki.pl, zakładka ogłoszenia-komunikaty.

Olsztyn/34340673

Sędzia-komisarz w postępowaniu upadłościowym STAL-MET spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Cheltnie - sygn. akt V GUP 11/13 - zawiadamia o sporządzeniu przez syndyka planu podziału sumy uzyskanej z likwidacji ruchomości ujętych w tabelach: nr 1, poz. 89, nr 8 poz. 1, 14, 19, 28, 29, 37, 40, 49, 59, 66, 73, 77, 107, 120, 121, 124, nr 20 poz. 3, 4, 7, 45, 72 i 75, nr 22, poz. 1-11 spisu inwentarza. Plan podziału można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego w Toruniu V Wydział Gospodarczy przy ul. Warneńczyka 1 i w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia wnieść zarzuty przeciwko planowi podziału.

Bydgoszcz-Toruń/34340841



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY TORZYM

w sprawie przyjęcia dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa. Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam o przyjęciu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Torzym, uchwałą XLV/323/23 Rady Miejskiej w Torzymiu z dnia 28 grudnia 2023 r.

Jednocześnie informuję, że z treścią ww. dokumentu wraz z uzasadnieniem i podsumowaniem, o których mowa w art. 43 ww. ustawy, można się zapoznać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Torzymiu, ul. Wojska Polskiego 32, 66-235 Torzym w godzinach pracy urzędu.

Burmistrz (-) Ewelina Niwald - Brzuśnian

Lubuskie/34340752



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć



PREZYDENT MIASTA TORUNIA

Toruń, dnia 8 października 2024 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Torunia uchwały nr 70/24 z dnia 5 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w rejonie ulicy św. Jana Bosko w Toruniu.

Granice obszaru objętego projektem planu miejscowego określa załącznik graficzny do wyżej wymienionej uchwały zamieszczony na stronie internetowej BIP Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Toruniu (www.bip.mpu-torun.pl).

Zainteresowani mogą składać wnioski do planu miejscowego w terminie do dnia 28 października 2024 r. do Prezydenta Miasta Torunia na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego zamieszczonym na stronie internetowej www.bip.mpu-torun.pl lub interaktywnej platformie voxly (www.voxly.pl/mpu-torun) albo dostępnym w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 126B.

Formularz można składać w postaci:

1. papierowej na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Toruniu: ul. Grudziądzka 126B, 87 – 100 Toruń, albo
2. dokumentu elektronicznego:
 - na adres: mpu@mpu-torun.pl,
 - za pomocą platformy ePUAP,
 - poprzez interaktywną platformę voxly (www.voxly.pl/mpu-torun).

Wnioski można składać również:

- z użyciem **geoankiety** zamieszczonej na platformie voxly (www.voxly.pl/mpu-torun),
 - w innej formie papierowej lub elektronicznej na wskazany powyżej adres siedziby oraz adresy doręczeń elektronicznych.
- Składający wniosek podaje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Prezydent Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 216/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 ze zm.) informuję, że:

1. administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Miejska Pracownia Urbanistyczna w Toruniu, ul. Grudziądzka 126B, 87-100 Toruń, tel. 56 61 22 210, e-mail: mpu@mpu-torun.pl,
2. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
3. we wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących Pani/Panu praw można skontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych Osobowych przez adres e-mail: rodo1@tcuw.torun.pl oraz nr tel. 56 61 18 992,
4. pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <http://bip.mpu-torun.pl/> w zakładce „Inspektor Ochrony Danych Osobowych” oraz w siedzibie Administratora,
5. zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym poczam, że w związku z przetwarzaniem przez prezydenta miasta, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Bydgoszcz-Toruń/34340839



WIP.670.6.1.2024.IR

Ełk, 04.10.2024 r.

Wójt Gminy Ełk

OGŁASZA

o podjęciu w gminie Prostki uchwały o przystąpieniu do sporządzenia planu miejscowego, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) **ogłaszam** o podjęciu przez Radę Gminy Prostki uchwały nr VI.48.2024 z dnia 19.09.2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Cisy, Dąbrowskie, Kopijki, Krzywe, Wiśniowo Ełckie oraz Żelazki na terenie gminy Prostki.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) gmina Ełk stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Zgodnie z obwieszczeniem Wójta Gminy Prostki z dnia 30.09.2024 r. osoby zainteresowane mogą składać **wnioski i uwagi** dotyczące projektu przedmiotowego planu miejscowego oraz strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, **w terminie do dnia 8 listopada 2024 r.**

Wnioski do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego (formularz określony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509)). Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Wnioski w formie papierowej lub elektronicznej należy składać na adres: Urząd Gminy Prostki, ul. 1 Maja 44B, 19-335 Prostki, adres e-mail: sekretariat@prostki.pl oraz za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /gminaprostki/skrytka

Wnioski i uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej na ww. adres urzędu, ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Prostki oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@prostki.pl oraz za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /gminaprostki/skrytka, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Wójt Gminy Prostki.

WójtGminyProstkipoinformowałrównież,żezgodniezart.6eust.1pkt1ustawyzdnia20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317): – w dniu 17 października 2024 r. od godz. 15.00 do godz. 16.00, odbędzie się spotkanie otwarte online, dotyczące rozwiązań możliwych do ujęcia w przedmiotowym planie miejscowym, które prowadzone będzie za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego. Informację o łączącym do spotkania online będzie można uzyskać od dnia 15.10.2024 r. na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Prostki pod adresem: <http://bip.prostki.pl/>, w zakładce: Ogłoszenia –> Konsultacje społeczne.

– w dniu 17 października 2024 r. o godz. 17.00, w szkole podstawowej w Wiśniowie Ełckim, odbędzie się spotkanie otwarte bezpośrednie, dotyczące rozwiązań możliwych do ujęcia w przedmiotowym planie miejscowym.

Wójt Gminy Ełk
Tomasz Osewski

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Prostki. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych mogą Państwo kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych pod adresem e-mail: iod1@prostki.pl. Dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązków prawnych ciążących na Administratorze w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. 5.Pelen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.bip.prostki.pl oraz w siedzibie Administratora.

Olsztyn/34340775

PREZYDENT MIASTA TORUNIA

Toruń, dnia 8 października 2024 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112)

informuję o przystąpieniu do opracowania projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w rejonie ulicy św. Jana Bosko w Toruniu

(zgodnie z uchwałą nr 70/24 Rady Miasta Torunia z dnia 5 września 2024 r.).

Zainteresowani mogą składać uwagi i wnioski w terminie do dnia 28 października 2024 r. w formie, o której mowa w art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w tym na piśmie na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Toruniu: ul. Grudziądzka 126B, 87-100 Toruń lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: mpu@mpu-torun.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Prezydent Miasta Torunia.

Prezydent Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 216/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 ze zm.) informuję, że:

1. administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Miejska Pracownia Urbanistyczna w Toruniu, ul. Grudziądzka 126B, 87 – 100 Toruń, tel. 56 61 22 210, e-mail: mpu@mpu-torun.pl,
2. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
3. we wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych oraz realizacją przysługujących Pani/Panu praw można skontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych Osobowych przez adres e-mail: rodo1@tcuw.torun.pl oraz nr tel. 56 61 18 992,
4. pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <http://bip.mpu-torun.pl/> w zakładce „Inspektor Ochrony Danych Osobowych” oraz siedzibie Administratora.

Bydgoszcz-Toruń/34340840



WIP.670.6.2.2024.IR

Ełk, 04.10.2024 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY EŁK

o przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębu geodezyjnego Łaski Małe w gminie Kalinowo.

Na podstawie art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Kalinowo Uchwały Nr V.35.24 z dnia 26 września 2024 r. **w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębu geodezyjnego Łaski Małe w gminie Kalinowo, którego celem jest w szczególności przeznaczenie terenu jw. dla lokalizacji urządzeń wytwarzających energię elektryczną ze źródeł odnawialnych, w tym elektrowni wiatrowych.**

W rozumieniu art. 2 pkt 5 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, Gmina Ełk stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.

Z treścią ww. uchwały Rady Gminy Kalinowo można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kalinowo pod adresem: <https://bip.kalinowo.pl/> oraz w Urzędzie Gminy Kalinowo, ul. Mazurska 11, 19-314 Kalinowo (pokój nr 9) w godzinach pracy Urzędu.

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta Gminy Kalinowo z dnia 03.10.2024 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części obrębu geodezyjnego Łaski Małe w gminie Kalinowo oraz o przystąpieniu do sporządzenia prognozy oddziaływania na środowisko tego planu, w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, **zainteresowani mogą składać wnioski do ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do 31.10.2024 r.** Wnioski należy składać w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Kalinowo lub pocztą na adres Urzędu: ul. Mazurska 11, 19-314 Kalinowo lub w formie elektronicznej za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: ug@kalinowo.pl lub elektronicznie skrzynki podawczej Urzędu Gminy Kalinowo na platformie ePUAP (ePUAP: /5h3mwx9f96g/SkrytkaESP) lub elektroniczny adres do doręczeń (AE:PL-53797-95431-WASDG-30), a do prognozy także ustanie do protokołu (w pokoju nr 9 w Urzędzie Gminy Kalinowo).

Wniosek należy złożyć na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), dostępnym do wypełnienia w Urzędzie Gminy Kalinowo (pokój nr 9) lub do pobrania na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Kalinowo w zakładce „Poradnik interesanta (jak załatwić sprawę) – Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz budownictwo”, a także na stronie internetowej: <https://kalinowo.pl/>, w zakładce Planowanie Przestrzenne.

Składający wniosek podaje: swoje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej – o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem; może także podać dodatkowe dane do kontaktu jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Kalinowo.

Jednocześnie na podstawie art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) zawiadamiam, iż w **dnio 23 października 2024 r. w godzinach od 16.00 do 17.00 odbędzie się spotkanie otwarte w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiające zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego. Informacja o adresie internetowym do spotkania on-line będzie umieszczona na stronie internetowej urzędu, pod adresem <https://kalinowo.pl/>. Ponadto w dniu 23 października 2024 r. w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Kalinowie, ul. Mazurska 8, o godzinie 17.15 odbędzie się spotkanie otwarte** – w formie spotkania bezpośredniego.

Wójt Gminy Ełk
Tomasz Osewski

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Kalinowo. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych mogą Państwo kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych pod adresem e-mail: iod@kalinowo.pl. Dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązków prawnych ciążących na Administratorze w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. 5.Pelen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej <https://bip.kalinowo.pl/public/> oraz w siedzibie Administratora.

Olsztyn/34340773

W sprzedaży!

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

wysokieobcasy

Poradnik dla par, singli i singielek

NOWA
NIŻSZA
CENA

PSYCHOLOGIA

miłości

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 3/2024

W związku
z narcyzem

Seksualny
mindfulness

Cyberprzemoc
w relacjach

Dlaczego
upokarzamy
partnerów

Pokolenie Z
szuka miłości

Strategie
przetrwania
w rodzinie

Otwartość
czy prawo
do sekretów

Pięć stylów
erotycznych

Jak posklejać
ŻYCIE PO
ZDRADZIE



Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Pracująca prawica 27 państw jest uciążliwa

uniemożliwiając Europie dalszą integrację. Plusuje się jako potencjalny partner, w tym także w budowaniu większości z EPP, w Parlamencie Europejskim, a nawet w zawieraniu porozumień w RE. Ale mimo wszystko jej obietnice dot. imigracji nie zostały dotrzymane, a Włochy nadal będą musiały dokonać bolesnych korekt budżetu. Im dłużej pozostanie u władzy, tym więcej napotka trudności.

Europa – co było widać w przypadku Polski – nie wymaga wystarczająco dużo w zmianach za przynależność do Unii. Każdy bierze z Europy, co chce: dla jednych to zaistnienie, dla innych fundusze czy element władzy. Ale Europa nie jest wystarczająco stanowcza w politycznym sensie tego słowa. Europa to system wartości. Kiedy w grę wchodzi prawa kobiet, aborcja czy zasady podziału władzy, Unia musi zdecydować się na silne sankcje. Chyba że chce być tylko koalicją narodów.

Nie jesteśmy właśnie świadkami przejścia europejskiej prawicy na stronę skrajności?

– Nowa jest w Europie malejąca europejskość prawicy. Unia jest zbudowana na bazie konsensusu między socjaldemokratyczną lewicą a konserwatystami, którzy, choć mieli różne koncepcje Europy, dzielili to samo pragnienie życia we wspólnych ramach.

Dziś jednak prawica coraz częściej odnajduje się w tych samych tematach, co skrajna prawica. Która nie dąży już do zakwestionowania UE lub strefy euro. Oznacza to, że pewna forma unii między prawicami jest możliwa, na podstawie powrotu do granic państwowych i zawężenia europejskich ambicji.

Czy nie to dzieje się obecnie we Francji?

– Pan Barnier jest Europejczykiem z przekonania, ale stał się premierem tylko dlatego, że pani Le Pen mu na to pozwoliła. Emmanuel Macron, w sposób zgola niewyobrażalny, wybrał bowiem pana Barniera dlatego, że miał pewność, że pani Le Pen nie zgłosi wobec niego wotum nieufności!

Od ostatnich wyborów parlamentarnych Francja ma rząd z większym udziałem prawicy niż dotychczas, który przetrwa tylko przy wsparciu skrajnej prawicy. We wtorek 1-ego października w Zgromadzeniu Narodowym należało wysłuchać raczej nie exposé pana Barniera, lecz przemówienia pani Le Pen stawiającej swoje warunki! Nie jest członkiem koalicji, nie weszła do rządu, ale jest jego kółem ratunkowym.

Czy ta sytuacja zapowiada sojusz między prawicą a skrajną prawicą? Nie, ale drzwi zostały otwarte. Jeśli pani Le Pen wygrałaby wybory prezydenckie w 2027 r. i nie miała by większości w Zgromadzeniu Narodowym, niewykluczone, że szukałaby porozumienia z częścią prawicy. Być może wręcz z jej całością. Ale to jeszcze nie nasza rzeczywistość. Nadal można wykluczyć ten scenariusz, pod warunkiem że lewica dobrze to rozegra.

Czy to nie lewicy, która przegapiła kilka szans na dojście do władzy, Marine Le Pen zawdzięcza swoją obecną rolę arbitra?

– Surowo oceniam Francję Niepokorną (LFI), jej ekscesy i linię polityczną. Mogę być krytyczny wobec kierownictwa Partii Socjalistycznej. Ale Macron nie chciał mianować na premiera Cazeneuve’a, którego żaden lub bardzo niewielu socjalistów by ocenzurowało.

Czy zatem Nowy Front Ludowy mógłby rządzić? Tak, ale pod warunkiem: kompromisu ws. programu. Ale LFI tego nie chciał. Musielibyśmy wyciągnąć rękę do części macronistów. Ale i oni nie chcieli sojuszu z lewicą.

Nowy Front Ludowy pokazał granice radykalizmu. Czy nie jest to odpowiedni moment na przebudowanie socjaldemokracji, by mogła stać się nową lewicową ofertą w politycznie skostniałej Francji?

– Wiele osób pragnie uczestniczyć w odnowie lewicy socjaldemokratycznej. Otworzyło to nową przestrzeń polityczną. Zwłaszcza w obliczu rozpadu poprzedniej większości Macrona i radykalizmu Mélenchona. Ale przy większościowym głosowaniu w wyborach parlamentarnych sojusz lewicy z ekologami czy „niepokornymi” pozostaje konieczny. Wszystko sprowadza się do I tury wyborów: skrajna prawica zdobywa ok. 30 proc. głosów. Ale to nie do końca jest prawda przy wyborach prezydenckich. Mélenchon nie ukrywa intencji [startu]. Socjaliści muszą wyłonić kogoś, kto mógłby skorzystać ze zjawiska użytecznego oddawania głosu i przejść do II tury, by wygrać. Jak ja w 2012 r. czy przede mną François Mitterrand.

Stąd waga debaty we Francji nt. wyborów proporcjonalnych. Wcześniej postulował to centrowy MoDem i skrajna prawica. Socjaliści też widzą w tym swój interes?

– Tak, ale wątplię, by je wprowadzono. Barnier ogłosił powołanie komisji refleksji. Tak się mówi, kiedy nie chce się czegoś zrobić. Celem zapowiedzi jest uspokojenie Le Pen. Karty na lewicy rozdadał wybory prezydenckie.

Wniosek Partii Socjalistycznej o wotum nieufności to tylko inscenizacja?

– Tak. Ale teatr odzwierciedla rzeczywistość. Chodzi o to, by pokazać, że RN nie cenzuruje rządu, że rząd zależy od jego poparcia. Lepiej byłoby ocenzurować rząd co do meritum, wykażać, że nie prowadzi polityki zdolnej sprostać wyzwaniom chwili. Ale przemówienie Barniera było zbyt niejasne, a testem będzie dopiero dyskusja nad budżetem.

Jakie widzi pan rozwiązanie kryzysu? Znowu rozwiązywanie parlamentu?

– Wbrew twierdzeniom wielu, to nie Le Pen trzyma w ręku karty do rozwiązania parlamentu. To do lewicy należy decyzja. Jaki jest sens obalania rządu, jeśli socjaliści nie mają rozwiązania na zastąpienie pana Barniera i stworzenia rządu mającego szansę na przetrwanie? Le Pen i Mélenchon są zainteresowani chaosem, ponieważ oboje dążą do przedterminowych wyborów prezydenckich.

Ale powtarzam, to Partia Socjalistyczna trzyma klucz. Nie weźmiemy udziału w operacji, która pozwoliłaby pani Le Pen wybrać

odpowiedni dla siebie moment. W naszym interesie jest dobrze się przygotować.

Zwłaszcza że to ona najwięcej by skorzystała na ponownym rozwiązaniu?

– Rządzi prawica z jej poparciem. Ona też będzie odpowiedzialna za działań tego rządu.

Czy ma pan nadzieję, że proces ws. fikcyjnego zatrudnienia asystentów parlamentarnych uniemożliwi Marine Le Pen start w wyborach prezydenckich w 2027 r.?

– Dla demokracji proces to trudne przejście, dla populisty – szansa. Marine Le Pen zamierza więc potępić „system”, który poprzez działania prawne miałby niby uniemożliwić jej marsz ku władzy i start w wyborach prezydenckich. Zamierza dokonać tego, co we Francji nazywa się defense de rupture. Powie: „Zarzuca mi się bycie tym, kim jestem, posiadanie asystentów pracujących na rzecz mojej partii, moich poglądów, narodu francuskiego”. Nawet jeśli to wszystko narusza prawo.

A co z utratą biernych praw wyborczych przez Le Pen?

– Francuski wymiar sprawiedliwości działa powoli, a nawet w przypadku kary pozbawienia biernych praw wyborczych apelacje mogą przedłużyć skutki wyroku skazującego.

Problem Europy polega na tym, że dziś nikt nie ma realnego wpływu na konflikt na Bliskim Wschodzie, z wyjątkiem USA. Netanjahu będzie kontynuował działania, licząc na wygraną Trumpa

Sądzi pan, że ten rząd ma szanse przetrwać dłużej, niż przewidują rokowania?

– Przede wszystkim zagrażają mu jego przyjaciele. Ci, którzy powinni go wspierać – partie Renesans, MoDem, Republikanie – mogą odnieść wrażenie, że ten rząd prowadzi ich tam, dokąd nie chcą iść. Do jakiego stopnia Bruno Retailleau [minister spraw wewnętrznych, Republikanin] nie przepłoszy części umiarkowanych? A wyrzeczenia, jakich żąda się od Francuzów, i nadchodzące podatki są takie, że coraz trudniej będzie je uzasadnić, nawet najlepszym oratorom.

30 proc. Francuzów zagłosowało na skrajną prawicę.

– Te głosy wszędzie na świecie są wynikiem tych samych czynników. Część elektoratu w swoich wyborach kieruje się wyłącznie kwestią imigracji. Inni, spoza metropolii, obawiają się spadku poziomowi życia i utraty dostępu do podstawowych usług, takich jak

opieka zdrowotna i edukacja. Prawica może przejąć tych pierwszych. Lewica – tych drugich. Do każdej z tych sił politycznych należy stworzenie energii do zmian.

Wcześniej mówiono, że skrajna prawica rozkwitła dzięki kryzysowi gospodarczemu i bezrobociu. To już nieaktualne. Dziś głosują na nią ludzie, którzy pracują i którym niekoniecznie wiedzie się źle.

Mimo ciężkiej pracy nie czują się wystarczająco docenieni, za to odsunięci od udziału w podziale bogactw. Nie widzą szansy dla swoich dzieci na awans społeczny, na który liczyli.

Świat pracy stał się zindywidualizowany. Nie składa się już z grup. Każdy jest zdeterminowany przez własną sytuację. Zmniejszyła się solidarność zawodowa. Związki zawodowe straciły wiele ze swoich wpływów. Nawet podczas reformy emerytalnej ludzie analizowali jej wpływ z punktu widzenia osobistej sytuacji.

To utrudnia sprawę lewicy. Nie wystarczy już bowiem bronić globalnych żądań, trzeba dotrzeć do każdego z osobna z uwzględnieniem jego osobistych motywacji. Siła robocza też jest podzielona. Nie ma związku między kimś, kto pracuje dla firmy Total, a kimś, kto pracuje w małej firmie budowlanej.

Problemem francuskiej lewicy jest Mélenchon? Dominacja radykałów?

– Równowagę wewnątrz lewicy przywróciły wybory do Parlamentu Europejskiego, a następnie wybory parlamentarne, i to pomimo niekorzystnych dla na negocjacji. Partia Socjalistyczna wprowadziła do Zgromadzenia Narodowego tyle samo posłów, co Francja Niepokorna. Ale linia narzucona przez Mélenchona (brak kompromisu) nie mogła się powieść. Mélenchon stanowi przeszkodę. Chce utrzymać w proteście radykalną lewicę w oczekiwaniu na ostateczną konfrontację ze skrajną prawicą. Ale to może przekonać wyborców, którzy chcą zmian teraz.

Jak postrzega pan stan umysłu Macrona?

– Odczułem w nim mieszkankę dezynwoltury w odniesieniu do kryzysu, który sam wywołał rozwiązaniem rządu, i brak synchronizacji z głosami oddanymi przez Francuzów. Powołanie premiera nie zajmuje dwóch i pół miesiąca. Francja poniosła koszty tego opóźnienia. Macron nie zdaje sobie sprawy z rozdzwieku, jaki powstał między obywatelami a ich przedstawicielami, którzy widać już było w ruchu Żółtych Kamizelek.

Najgorsze, że wynik głosowania doprowadził we Francji tylko do frustracji. Niektórych dlatego, że nie dostali Jordanna Bardelli. Inni, ponieważ dostali Michela Barniera. A wszystkich, ponieważ nie doszło do żadnej zmiany. ●

Wywiad przeprowadzono w ramach współpracy „Wyborczej” z wiodącymi europejskimi dziennikami (LENA) wraz z Joëlle Meskens z „Le Soir”, Anaïs Ginori z „La Repubblica” i Danielem Verdu z „El Pais”.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340947

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 603/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Stefanie Gwóźdź urodzonym w dniu 30 lipca 1949 r. w Miastku, a zmarłym w dniu 20 stycznia 2023 r. w Siemianowicach Śląskich, ostatnio mającym miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340907

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 504/23 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Siemianowice Śląskie o stwierdzenie nabycia spadku po Dariuszu Denkowski, synu Eugeniusza i Marianny, PESEL 68102308871 urodzonym dnia 23 października 1968 r. w Kole, zmarłym dnia 15 lipca 2021 r. w Siemianowicach Śląskich i posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340946

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 301/24 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości położonej w Siemianowicach Śląskich przy ul. PCK 1, 3, 5, 7, 9 oraz Alei Sportowców 1a, 2a o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Adolfie Oczkiewicz urodzonym w dniu 3 kwietnia 1932 r. w Rzędowicach, a zmarłym w dniu 12 stycznia 2007 r. w Siemianowicach Śląskich, ostatnio mającym miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich oraz Barbarze Oczkiewicz z domu Grabowskiej urodzonej w dniu 7 maja 1946 r. w Maczkowie, a zmarłej w dniu 25 czerwca 2023 r. w Siemianowicach Śląskich, ostatnio mającej miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340716

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 925/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: Danucie Jankowskiej z domu Wodeckiej ur. 15.05.1951 r., córce Piotra i Zofii z domu Grzywaczewskiej, ostatnio zamieszkałej w Grudziądzu, zmarłej 27.08.2019 r. w Grudziądzu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34340842

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES

wyborcza

Chińskie elektryki unikną dodatkowych cel w UE?

W poniedziałek eksperci Chin wznowili negocjacje z Komisją Europejską, aby uniknąć w UE dodatkowych cel na swoje auta na prąd. Obawiają się ich także niemieckie koncerny motoryzacyjne.

Andrzej Kublik

Władze Chińskiej Republiki Ludowej mają już tylko trzy tygodnie, aby przekonać Komisję Europejską do rezygnacji z nałożenia cel wyrównawczych na produkowane w Chinach auta elektryczne. W czerwcu po trwającym dziewięć miesięcy dochodzeniu KE uznała, że „łańcuch wartości w produkcji samochodów elektrycznych w Chinach korzysta z nieuczciwego subsydiowania, co powoduje zagrożenie szkód ekonomicznych dla producentów takich samochodów w UE”.

Dla wyeliminowania skutków nielegalnego dotowania przez Pekin swoich producentów, KE postanowiła nałożyć cła wyrównawcze na importowane z Chin samochody osobowe o napędzie wyłącznie elektrycznym. Były one wstępnie naliczane od lipca, ale dotąd unijni celnicy nie pobierali tych dodatkowych opłat.

Cła coraz bliżej

Pod koniec sierpnia KE opublikowała projekt rozporządzenia w sprawie nałożenia takich dodatkowych cel na auta elektryczne z Chin. Wymagał on zatwierdzenia przez rządy państw członkowskich UE, do czego doszło w ostatni piątek. Od tego czasu KE jest już uprawniona do ogłoszenia przepisów o dodatkowych cłach na auta z Chin. Zgodnie z unijnym prawem powinna to uczynić do końca października. Ale do tego czasu Pekin ma szansę wynegocjować z KE ugodę, która ocali chińskie elektryki od dodatkowych opłat w Europie.



• Onvo L60, pierwszy pojazd nowej tańszej marki chińskiego producenta aut elektrycznych NIO. Salon samochodowy w Szanghaju, Chiny 15 maja 2024 r. FOT. REUTERS / ZOEY ZHANG

Równe warunki gry

Komisja Europejska od początku deklarowała, że dodatkowe cła na auta elektryczne z Chin chce wprowadzić zgodnie z procedurami dotyczącymi międzynarodowych sporów handlowych, obowiązujących w Światowej Organizacji Handlu (WTO).

Z tego powodu mają to być cła „wyrównawcze”, a nie „karne” – jak wprowadzone od października kanadyjskie cła na wszystkie importowane z Chin pojazdy samochodowe (także ciężarówki i autobusy) o napędzie elektrycznym lub hybrydowym (elektryczno-spalinowym).

KE zaproponowała też zróżnicowane stawki cel wyrównawczych, zależne od oszacowanej przez Brukselę skali nielegalnych dotacji, podczas gdy Kanada ustaliła jedną stawkę karnych cel, wynoszącą 100 proc. Zgodnie z projektem KE dodatkowe cła na auta chińskiego koncernu BYD ma wynieść 17 proc., dla aut koncernu Geely 19,3 proc. Dla producentów, którzy współpracowali w dochodzeniu KE dodatkowe cło wyniesie 21,3 proc., a dla koncernów, które nie współpracowały z Komisją stawka wyniesie 36,3 proc. Tesla w toku dochodzenia KE wynegocjowała obniżkę dodatkowego cła dla swoich aut produkowanych w Chinach do 9 proc.

Negocjacje trwają

Zgodnie z procedurami WTO po ogłoszeniu w czerwcu wyników dochodzenia KE w sprawie nielegalnego subsydiowania chińskich aut na prąd, Pekin mógł się wycofać z takich praktyk. Nie uczynił tego, więc od lipca KE zaczęła naliczać dodatkowe cła od takich pojazdów. A później obniżyła proponowane stawki cel wyrównawczych. A jednocześnie kontynuowano negocjacje. Chiny proponowały m.in. wprowadzenie cen minimalnych

aut eksportowanych do UE. KE odrzuciła tę propozycję, ale nie zakończyła negocjacji.

Pod koniec września do Brukseli przyleciał chiński minister handlu Wang Wentao, aby w rozmowach z szefem unijnego handlu Valdisem Dombrovskiem uzgodnić z KE ewentualny kompromis w sporze o cła na samochody elektryczne. Niczego nie uzgodnili. Ale negocjacji nie zakończono. W poniedziałek zaplanowano kolejne spotkanie ekspertów KE i Chin, poinformowała agencja prasowa AP.

Starcie Niemiec z szefową KE

Komisja Europejska kontynuuje negocjacje, bo chce uniknąć konfliktu handlowego z Pekinem. Chiny kwestionują zarzuty KE i zapowiadają obronę interesów swoich koncernów samochodowych. Jeśli zdecydują się na odwet, spór o cła na auta może być iskrą, która rozpali pożar w relacjach ekonomicznych Europy z Chinami. Bruksela jest też pod presją Berlina, który sprzeciwia się wprowadzeniu w UE dodatkowych cel na samochody elektryczne z Chin. W ten sposób rząd Niemiec broni interesów swoich koncernów motoryzacyjnych, które są znaczącymi graczami na chińskim rynku motoryzacyjnym. Grupa Volkswagena, Mercedes i BMW produkują w Chinach auta także na eksport, również do Europy. To znaczy, że dodatkowe cła obejmą także aut na prąd, importowane przez niemieckie koncerny z Chin do UE. Ale jeszcze bardziej niemieckie koncerny mogą się obawiać, że odwet Pekinu zachwieje działalnością ich chińskich spółek. Niemcy próbowały też zmontować koalicję państw UE, która mogłaby zablokować przygotowane przez KE cła na chińskie auta. W ostatni piątek okazało się, że Berlin przegrał z Brukselą. Według nieoficjalnych doniesień sprzeciw Niemiec przeciw cłom na chińskie auta poparły przede wszystkim Słowacja i Węgry, które mają wielkie fabryki aut niemieckich koncernów, a także Malta i Słowenia. Taka koalicja była za słaba do zablokowania planu firmowanego przez szefową KE Ursulę von der Leyen. Bruksela nie może jednak zignorować sprzeciwów Berlina i także z tego powodu prowadzi rozmowy ostatniej szansy dla Chin. ●

Komisja Europejska kontynuuje negocjacje, bo chce uniknąć konfliktu handlowego z Pekinem

Ucieli hakerską operację wywiadu Rosji

We wspólnej operacji rząd USA i Microsoft przejęły ponad 100 domen internetowych, używanych przez hakerów rosyjskiej FSB do kradzieży cennych danych z komputerów polityków, dziennikarzy, ekspertów i agend rządowych.

Rząd USA wspólnie z koncernem informatycznym Microsoft zadały silny cios grupie hakerskiej Callisto/Star Blizzard, która według Departamentu Stanu USA jest jednostką operacyjną 18 Ośrodka rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB). Na podstawie sądowego nakazu Microsoft skonfiskował 66 domen internetowych, używanych przez hakerów Star Blizzard, a w tym samym czasie rząd USA przejął dodatkowo 41 domen internetowych wykorzystywanych przez tę grupę cyberprzestępców państwa rosyjskiego.

– Dzięki ścisłej współpracy partnerów publicznych i z sektora pry-

watnego pozostajemy w doskonałej pozycji, aby przeciwdziałać i pokonywać szeroką gamę zagrożeń cybernetycznych stwarzanych przez przeciwników – stwierdził Paul Abbate, zastępca dyrektora FBI.

Rosyjscy hakerzy na łowach

Grupa hakerska Callisto/Star Blizzard wyspecjalizowała się we włamaniach do komputerów za pomocą metody spear phishing. To wyrafinowana odmiana popularnych ataków typu phishing, która polega na rozsyłaniu e-maili np. z podstępnym załącznikiem. Jeśli ofiara będzie chciała otworzyć załącznik, to jednocześnie wprowadzi do swojego komputera szkodliwego wirusa. Będzie on zakłócać działanie komputera lub pozwoli hakerom zdalnie przejąć nad nim kontrolę i na przykład wykraść z niego poufne informacje.

Spear phishing to spersonalizowana forma takiego ataku, przygotowana przeciw konkretnej osobie lub organizacji w taki sposób, aby nie wzbudzić jej podejrzeń. Jak stwierdziła Lisa Monaco, zastępca prokuratora generalnego USA:

Rosyjski rząd uruchomił ten program w celu kradzieży poufnych informacji Amerykanów, wykorzystując pozornie legalne konta e-mail, aby nakłonić ofiary do ujawnienia danych uwierzytelniających do ich kont.

Atakują też NATO i Ukrainę

„Star Blizzard jest wytrwały. Skrupulatnie badają swoje cele i udają zaufane kontakty, aby osiągnąć swoje cele” – ocenił Microsoft, który zarekwirował domeny internetowe rosyjskich hakerów, używane do ataków na klientów tego koncernu.

Microsoft poinformował, że hakerska grupa FSB działa co najmniej

od 2017 r., a od dwóch lat udoskonaliła metody unikania wykrycia jej aktywności. Według Microsoftu: „Ostatnio celem Star Blizzard stały się organizacje pozarządowe i ośrodki analityczne, które wspierają urzędników państwowych oraz pracowników wojska i wywiadu, zwłaszcza tych, którzy udzielają wsparcia Ukrainie i państwom NATO, takim jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, jak też państwom bałtyckim, nordyckim i Europy Wschodniej. Są szczególnie agresywni w atakach na byłych urzędników wywiadu, ekspertów od spraw Rosji i obywateli Rosji, mieszkających w USA”.

Microsoft podał, że od stycznia 2023 r. zidentyfikował 82 swoich klientów, których hakerzy próbują atakować średnio co tydzień. Wśród tych potencjalnych ofiar było 30 celów cywilnych: dziennikarzy, ośrodków analitycznych, organizacji pozarządowych.

Bitwa wygrana, ale wojna trwa

Eksperci koncernu Microsoft zajmujący się zwalczaniem cyfrowych przestępstw nie pozostawiają wątpliwości. „Zdolności Star Blizzard do adaptacji i zaciemniania swojej tożsamości stanowią ciągłe wyzwanie dla profesjonalistów od bezpieczeństwa cybernetycznego” – stwierdzili.

Przewidują, że hakerzy rosyjskiej FSB nie zaprzestaną działalności. Ale „odbudowa infrastruktury zajmuje czas, pochłania zasoby i kosztuje”. Jednak na razie – dla USA przede wszystkim przed wyborami prezydenckimi – działania cyberwywiadu rosyjskiej bezpieki został co najmniej okrojone. Microsoft liczy też na to, że analiza skonfiskowanych domen internetowych dostarczy dodatkowych informacji o grupie hakerów FSB i ich działalności. Będzie je można wykorzystać do poprawy bezpieczeństwa produktów koncernu, a także pomóc ofiarom cyberprzestępców. ●

Andrzej Kublik

Cinkciarz oskarża mBank

Kantor kontra banki, trwa wymiana ciosów. – mBank wprowadził nieoficjalny, całkowity zakaz finansowania podmiotów z grupy Cinkciarz.pl – oskarża e-kantor i chce 1 mld zł odszkodowania.

Ireneusz Sudak

Klienci internetowego kantoru Cinkciarz.pl od kilku tygodni informowali o opóźnieniach w realizacji przelewów – ktoś kto wymienił gotówkę, nie miał do niej dostępu. Teraz grupa Cinkciarz oskarża mBank i bank PBS. Tydzień temu Komisja Nadzoru Finansowego jednogłośnie wydała decyzję cofającą zezwolenie na świadczenie usług płatniczych (nie kantorowych) przez spółkę Conotoxia z Zielonej Góry. To finansowe ramię grupy Cinkciarz, bo sama spółka Cinkciarz zajmuje się internetową wymianą walut. Dziś obydwie te firmy przystępują do kontraktatu i oskarżają dużą część polskiego sektora bankowego o znowę, domagając się odszkodowań rekordowych w historii gospodarki rynkowej.

Pozew na 1 mld zł od mBanku
Największe roszczenie dotyczy mBanku – jednego z największych banków w Polsce. – Conotoxia zapowiada, że w najbliższym czasie wystąpi na drogę sądową przeciwko mBank domagając się odszkodowania w wysokości co najmniej

1 miliarda złotych. Przygotowywane są dokumenty dotyczące tej bulwersującej sprawy. Podstawą pozwu będzie bezprawne utrudnianie dostępu do rynku, w tym w ostatnim czasie odmowa udzielenia gwarancji bankowej, pomimo że spółka posiadała na nią pełne pokrycie we własnych środkach – czytamy w oświadczeniu. W dalszej części oświadczenia zapoznajemy się z motywacją Conotoxii. – mBank będąc świadomy, że uzyskanie gwarancji stanowi jedno z zaleceń pokontrolnych Komisji Nadzoru Finansowego, odmówił jej udzielania, powołując się na rzekomą konkurencyjność Conotoxia jako krajowej instytucji płatniczej. Decyzja mBank S.A. stanowi rażące naruszenie zasad uczciwej konkurencji oraz zasad równego traktowania przedsiębiorstw. Bank wprowadził nieoficjalny, całkowity zakaz finansowania podmiotów z grupy Cinkciarz.pl, co wyraźnie szkodzi interesom tych spółek, ale przede wszystkim – godzi w dobro klientów. W związku z tym spółka oczekiwać będzie także wsparcia ze strony Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz innych organów państwa – czytamy.

Kwota 1 mld zł jest na tyle ogromna – to ponad 100-letnie przychody samej spółki Conotoxia, zakładając, że rok w rok będzie miała przychody w kwocie 9,3 mln zł, czyli tyle, ile w 2023 roku. Również dla mBanku to duża kwota – bank miał 10 mld zł przychodów w ubiegłym roku. Albo Conotoxia ma bardzo mocne podstawy by domagać się takich kwot, albo nie ma już nic do stracenia. E-kantor cinkciarz.pl rocznie osiąga 35 mld zł obrotów na transakcjach wymiany walut.

Pozew na 500 mln zł od Banku PBS
Drugim adresatem pozwów ma być Bank PBS, czyli Bank Polskiej Spółdzielczości. Tym razem pozew na kwotę 500 mln zł przygotowuje spółka Cinkciarz (nie Conotoxia). – Powodem jest zmowa bankowa, mająca na celu utrudnianie prowadzenia działalności kantorowej. Bank BPS uniemożliwił spółce realizację przelewów zwrotnych dla klientów, tłumacząc to rzekomymi problemami informatycznymi. W rzeczywistości działania Banku BPS, rozpoczęte 26 września br. i trwające do dziś, stanowią celowe i systematyczne utrudnianie dostępu do rynku, wymierzone przeciwko spółce oraz jej klientom – czytamy w oświadczeniu. Wszystkie kluczowe dowody takiego działania, w tym zrzuty ekranów z systemów bankowych, zosta-

ły już zabezpieczone. Bank BPS swoimi działaniami poważnie naraził na szwank dobre imię zarówno Cinkciarz.pl Sp. z o.o., jak i Conotoxia Sp. z o.o., co jednoznacznie wymaga reakcji prawnej oraz interwencji KNF i UOKiK. Co ważne, na ten moment żadne pozwy nie zostały złożone – to ma być kwestia czasu. Wiadomo, że z punktu widzenia Cinkciarza takie działanie banków, jak opisane przez spółki, utrudnia, jeśli nie uniemożliwia prowadzenia normalnej działalności. To może być efekt kuli śniegowej – klienci widzą, że transakcje są opóźnione, banki nie chcą współpracować z Cinkciarzem, więc coraz więcej klientów chce zrezygnować z usług.

Dlaczego KNF cofnęła licencję?
Skierowaliśmy zapytania do KNF, czego dotyczyły zalecenia pokontrolne dla spółek Cinkciarza. Zapytaliśmy też mBank i Bank PBS jak odnoszą się do zapowiedzi złożenia pozwów i oskarżeń ws. zmowy rynkowej. Banki przygotowują odpowiedź na pisma Cinkciarza. 2 października Komisja Nadzoru Finansowego cofnęła spółce Conotoxia z Zielonej Góry, powiązanej z serwisem cinkciarz.pl, zezwolenie na świadczenie usług płatniczych w charakterze krajowej instytucji płatniczej (KIP). Firma, która ma status KIP, może wydawać karty płatnicze i być pośrednikiem w wykonywaniu przele-

wów. Na liście KNF jest blisko 50 takich instytucji (kilka zostało wykreślonych). To na przykład firmy, które pośredniczą w szybkich płatnościach internetowych. KNF uznała, że spółka Conotoxia „nie zapewnia ostrożnego i stabilnego zarządzania działalnością w zakresie usług płatniczych. Kluczowe dla powyższego rozstrzygnięcia KNF było niewypelnianie przez spółkę obowiązków ustawowych związanych z ochroną środków pieniężnych przyjętych od użytkowników usług płatniczych na poczet wykonania transakcji płatniczych”. Komisja nie tłumaczy, na czym niewypelnienie obowiązków miałyby polegać, a to kluczowe, bo komunikat brzmi bardzo poważnie. Nie wyklucza scenariusza, że firma obracała pieniędzmi klientów między wypłatami. ●

Prokuratura bada

• Radio RMF FM podało, że na wniosek Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego prokuratura Regionalna w Poznaniu - w oparciu o artykuł kodeksu mówiący o oszustwie - wszczęła śledztwo w sprawie spółki Conotoxia, należącej do kantoru internetowego Cinkciarz.pl. Chodzić ma nawet o miliony złotych. Po analizie dokumentów prokuratura zamierza wyznaczyć kierunki śledztwa.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34340905

XYZ360 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
z siedzibą we Wrocławiu, 51-163, Al. Marcina Kromera 51A,
wpisana do rejestru sądowego pod numerem KRS: 0000884973,
REGON: 388215435, NIP: 8952227778

OGŁASZA ROKOWANIA NA SPRZEDAŻ

niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Poznaniu w obrębie Sptawie, w województwie wielkopolskim, ul. Gościńska stanowiącej działki od nr **306401_1.0009.AR_23.19/2** do **306401_1.0009.AR_23.19/20** (powstałe na skutek podziału działki ewidencyjnej nr 306401_1.0009.AR_23.19) o łącznej powierzchni 1,9560 ha, dla której Sąd Rejonowy Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą PO2P/00043213/0.

W dziale IV księgi wieczystej wpis hipoteki przymusowej.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Rejon ulicy Gościńskiej” w Poznaniu, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Poznania nr VIII/91/VIII/2019 z dnia 19 marca 2019 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego, poz. 3280 z dnia 1 kwietnia 2019 r., w/w nieruchomość gruntowa zlokalizowana jest na terenie przeznaczonym w głównej mierze pod tereny zabudowy rodzinnej (jednostka strukturalna o symbolu MN) oraz częściowo pod teren sportu i rekreacji (jednostka strukturalna o symbolu US) oraz tereny dróg wewnętrznych (jednostka strukturalna o symbolu KDW)

Cena wywoławcza (netto): 4.000 000,00 zł (słownie: cztery miliony złotych 00/100).
Cena wywoławcza nieruchomości gruntowej jest ceną netto.

Do ceny sprzedaży (netto) nieruchomości gruntowej osiągniętej w rokowaniach zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wniesienie zaliczki w kwocie 200 000,00 zł (słownie: dwieście tysięcy złotych 00/100) na rachunek bankowy XYZ360 Sp. z o.o. o numerze: **30 1090 2398 0000 0001 4762 8677** nie później niż do dnia **14.10.2024 r.** Zaliczka wpłacona przez uczestnika, który rokowania wygra zostanie zaliczona na poczet ceny nabycia nieruchomości. W przypadku, gdy zwycięzca rokowań uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacona zaliczka nie podlega zwrotowi. Pozostałym uczestnikom zaliczkę zwraca się po odwołaniu lub zamknięciu rokowań na wskazane przez uczestników konto.

Rokowania odbędą się dnia 18.10.2024 r. o godz. 10.00 w CWW Węgrzyn-Wysocka i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp.k. ul. Włodkowska 10/11, 50-072 Wrocław.

Oferty w zamkniętej kopercie należy składać osobiście w terminie **do dnia 14.10.2024 r. pod adresem: CWW Węgrzyn-Wysocka i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów sp.k. ul. Włodkowska 10/11, 50-072 Wrocław z adnotacją na kopercie „ROKOWANIA” NIE OTWIERA PRZED TERMINEM OTWARCIA OFERT.**

Zgłoszenie powinno zawierać:

- imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot;
- datę sporządzenia zgłoszenia;
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń;
- proponowaną cenę i sposób jej zapłaty;
- wskazanie numeru i nazwy rachunku bankowego, na który należy dokonać zwrotu zaliczki, w przypadku wyłonienia innego nabywcy, odwołania, unieważnienia rokowań lub zakończenia rokowań wynikiem negatywnym.

Do zgłoszenia należy dołączyć kopię dowodu wpłaty zaliczki.

Warunki dodatkowe rokowań:

- przy wyborze zgłoszenia komisja przeprowadzająca rokowania będzie się kierowała zaproponowaną ceną,
- sposobem zapłaty: zapłata jednorazowa,
- zgłoszenia z ceną poniżej ceny wywoławczej oraz zgłoszenia z innym niż podany wyżej sposobem zapłaty nie będą przyjmowane.

Spółce XYZ360 sp. z o.o. przysługuje prawo zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu: +48 732 106 872 oraz na stronie internetowej: www.gruntguru.pl/oferta/dzialka-budowlana-poznan-4822

Szczegółowe informacje dotyczące warunków rokowań można uzyskać pod numerem telefonu: (71) 780 76 00

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34340734

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Burmistrz Miasta Ustka ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasto Ustka:

Lp.	Nr działki / powierzchnia / Nr Księgi wieczystej	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wysokość wadum
1.	dz. 67/7 o pow. 0,0313 ha SL1S/00038242/2	ul. Żeromskiego 8A	Nieruchomość o kształcie prostokąta położona w odległości około 200 m od Promenady Nadmorskiej. Na działce znajduje się dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony budynek mieszkalny, o powierzchni zabudowy (wg ewidencji gruntów) 156 m² oraz budynek niemieszkalny o powierzchni zabudowy 17 m² (wg ewidencji gruntów). Zabudowania położone są w drugiej linii zabudowy. W budynku mieszkalnym jest wydzielonych pięć lokali mieszkalnych, jako oficyna mieszkalno-gospodarcza wpisany jest do Gminnej Ewidencji Zabytków Gminy Miasto Ustka jako „Inne zabytki nieruchome wyznaczone przez Burmistrza w porozumieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków”. Budynek niemieszkalny podzielony jest na dwa oddzielne pomieszczenia gospodarcze o powierzchni użytkowej 8,35 m² i 7,00 m². Stan techniczny wszystkich zabudowań jest zły, od dłuższego czasu są one nieużytkowane. Pozostała część nieruchomości w znacznej części utwardzona betonem bez nasadzeń roślinnych. Na działce znajdują się przyłącza do sieci wodnej, kanalizacyjnej i gazowej. Nieruchomość posiada nieujawnione w ewidencji gruntów przyłącze do energii elektrycznej. Zbývająca nie wyklucza istnienia innych nieujawnionych sieci przyłączeniowych na dzień sprzedaży nieruchomości. Ewentualne kolizje sieci przyłączeniowych nabywca usunie na własny koszt. Przez zbywaną nieruchomość przechodzi przyłącze wodne oraz elektroenergetyczne do nieruchomości posadowionej na działce nr 67/5. Dostęp do drogi publicznej odbywa się poprzez ustanowioną służebność przechodu i przejazdu przez działkę nr 67/8, zapisaną w dziale I-SP księgi wieczystej nr SL1S/00038242/2, W dziale III i IV księgi wieczystej nr SL1S/00038242/2 brak wpisów.	650 000,00 zł	(słownie: sześćset pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług

Termin przetargu:	9 grudnia 2024 r., godz. 13⁰⁰
Miejsce przetargu:	Urząd Miasta Ustka ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, sala konferencyjna nr 101

- Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Ustka nr 10 1020 2791 0000 7802 0300 9255, prowadzone przez PKO Bank Polski S. A., najpóźniej do dnia **4 grudnia 2024 r.** (liczy się data wpływu na konto).
- Przed przystąpieniem do przetargu uczestnik przetargu winien zapoznać się ze stanem prawnym i technicznym nieruchomości będącej przedmiotem przetargu oraz zapisami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w pokoju nr 301 Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Ustka lub na stronie internetowej www.ustka.pl w zakładce - dla inwestorów, mpzp.
- Wycycytowana cena sprzedaży nieruchomości, podlega zapłacie przed zawarciem umowy notarialnej, której termin podpisania zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi nabywca.
- Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej <http://bip.ustka.pl> oraz w zakładce „ogłoszenia-nieruchomości”.
- Szczegółowe informacje dotyczące przetargów udziela się w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Ustka przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, pokój nr 305, telefonicznie pod nr 59 8154 335, lub pocztą e-mail: pbartnik@um.ustka.pl.
- Zastrzega się prawo odwołania przetargu z podaniem uzasadnionych przyczyn.

Konflikt Modlina z Ryanaiрем

Wysoka stawka lotniskowej wojny

Rozstrzygnięcie konfliktu lotniska Modlin z największą w Europie i w Polsce taną linią lotniczą przesądzi o tym, skąd mieszkańcy Polski centralnej będą podróżować.

Serafin

By zrozumieć stawkę tej gry, spójrzmy na obecną sytuację na rynku przewozów tanich i czarterowych w tej części Polski. Lotnisko Chopina w roku ubiegłym obsłużyło 6,6 mln takich pasażerów, odnotowując ogromny wzrost o 22,2 proc. w porównaniu z ostatnim przedpandemicznym rokiem 2019. W tym czasie Modlin obsłużył 3,4 mln pasażerów – to wzrost tylko o 9,5 proc. Już w ubiegłym roku możliwości korzystania z tanich przewozów w Polsce centralnej były ograniczane, gdyż lotnisko modlińskie, szczególnie w szczycie sezonu, opierało na granicy przepustowości. A dodatkowym problemem były dramatycznie pogorszone warunki dojazdu drogowego.

Gdy kilkanaście lat temu zapadła decyzja o budowie tego drugiego lotniska dla Warszawy, ustalono, że jego głównym zadaniem będzie stopniowe przejmowanie obsługi najtańszych segmentów rynku lotniczego. Tymczasem mamy obecnie sytuację kuriozalną. To drogi port Chopina przejmuje coraz większą część tego rynku, ograniczając możliwości rozwoju linii sieciowych/tradycyjnych, przede wszystkim LOT-u.

Głównym powodem tej sytuacji było blokowanie przez poprzedni rząd inwestycji, które zdecydowanie zwiększyłyby przepustowość lotniska w Modlinie. Oficjalnym uzasadnieniem była jego nierentowność, wynikająca z ogromnych zniżek, jakie Ryanair miał zagwarantowane w dziesięcioletniej umowie. Jednak to była po prostu wymówka. Przecież wiadomo było, że ta umowa wygasa jesienią roku 2023 i wtedy port będzie mógł ustalić opłaty na poziomie gwarantującym rentowność. Ówczesny szef przedsiębiorstwa Polskie Porty Lotnicze ujawniał czasem w mediach prawdziwy powód, mówiąc, że po otwarciu CPK lotnisko w Modlinie znajdzie się w „strefie śmierci” tego giganta.

Jeszcze przed pandemią zarząd lotniska Chopina planował rozbudowę portu, aby był on w stanie obsługiwać rosnący ruch. Jednak w roku 2018 inwestycje te zostały przez władze zablokowane. Nie znamy rzeczywistych powodów tej decyzji, ale możemy się domyślać, że chodziło o pokazanie, jak niezbędny, absolutnie konieczny jest CPK. Tymczasem nie potrzeba wielkiej wiedzy eksperckiej, aby stwierdzić, że przy zablokowanym rozwoju i Modlina i portu Chopina oraz przy zupełnie nieatrakcyjnym Radomiu przez wiele lat miliony pasażerów warszawskich i tranzytowych po prostu nie będą miały skąd latać. Być może to były powody szalonego pomysłu LOT-u, aby stworzyć drugi hub w Budapeszcie. W Europie nawet British Airways, mając całkowicie zapchany hub na Heathrow, nie próbował tworzyć drugiego. Już wtedy władze były ostrzegane przez ekspertów, że taka strategia rozwoju infrastruktury będzie miała fatalne konsekwencje. Właśnie takie, jak obserwuje-



• Samolot Ryanaira na lotnisku w Modlinie, 2021 r. FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

my obecnie. Ale wizja wielkiego CPK przesłaniała wszystko. Nic innego się nie liczyło.

Przez prawie cały rok 2023 trwały negocjacje pomiędzy władzami lotniska Modlin i przedstawicielami Ryanaira. Oczywiście nie znamy szczegółów, ale wiemy, że poziom zniżek od opłat lotniskowych, jakich żądał przewoźnik, stawiały przyszłą rentowność portu pod dużym znakiem zapytania. Do czasu wygaśnięcia umowy strony nie osiągnęły porozumienia.

Tymczasem nowy rząd ogłosił, że inwestycje zwiększające przepustowość i lotniska Chopina i w Modlinie będą odblokowane. Ta racjonalna, wręcz konieczna decyzja radykalnie zmienia perspektywę rozwoju infrastruktury lotniskowej w Centralnej Polsce również w bardzo długim horyzoncie czasowym. Równocześnie oznacza, że Modlin, ustalając poziom opłat lotniskowych, musi uwzględniać też konieczność spłaty kredytów zaciągniętych na nowe, relatywnie bardzo duże inwestycje.

A Ryanair kontynuuje swoją grę. Już w lecie 2023 uruchomił kilka połączeń z portu Chopina. Zwiększył ich liczbę w sezonie zimowym. Równocześnie zmniejszył radykalnie ofertę w pierwszym kwartale 2024 – aż o 17,5 proc. Ogłosił dalsze redukcje w Modlinie w nadchodzącym sezonie zimowym, choć – moim zdaniem – nie będą one aż tak duże, jak straszy. Również zapowiedzi gigantycznego rozwoju połączeń z portu Chopina są znacznie przesadzone. W szczycie najbliższego sezonu letniego zdolność głównego lotniska warszawskiego do obsługi nowych połączeń będzie minimalna.

Takie gry, często brutalne, irlandzka linia prowadzi w całej Europie od lat. Dotyczą one przede wszystkim mało atrakcyjnych lotnisk regionalnych, które prawie za wszelką cenę chcą pozyskać nowy ruch. A wiadomo, że Ryanair ma ogromną zdolność do tworzenia popytu z niczego. Podobne gry linia prowadziła w Polsce. Oczywiście wykorzystuje w tym swoją dominację rynkową w bardzo wielu regionach Europy.

Jednak w aglomeracji warszawskiej sytuacja jest inna. Tu nie mamy nadwyżki przepustowości dla tanich linii, lecz jej rosnący deficyt. W Modlinie Ryanair wykorzystuje to, że jest jedynym użytkownikiem portu, i w szczycie sezonu „konsumuje” całą jego przepustowość. A poważny tani konkurent, aby odważyć się i wejść do tego portu, musi to zrobić na dużą skalę. Zacząć bazować kilka samolotów i uruchomić wiele połączeń. Tak, jak zrobił Wizz Air w Krakowie, gdy po latach „abstynencji” wszedł do tego największego polskiego portu regionalnego.

Powiedzmy więc wprost, o co tak naprawdę gra Ryanair. Oczywiście rentowność operacji prowadzonych z Modlina jest ważna, ale moim zdaniem ważniejsze jest trwale uczynienie z tego portu lotniska kontrolowanego przez tę linię. Takiego, w którym zminimalizowane zostanie ryzyko pojawienia się na dużą skalę konkurentów, bo Ryanair będzie tu mieć zdecydowanie lepsze warunki finansowe. I to jest ważniejsze niż korzyść wynikająca z kilku czy nawet kilkunastu złotych różnicy w opłacie pasażerskiej.

Spójrzmy kilka lat do przodu. Port Chopina, nawet po rozbudowie, będzie coraz bardziej zapchany. Prawdopodobnie do rozbudowanego Modlina przeniesiona zostanie część operacji czarterowych. Ci przewoźnicy obawiają się Ryanaira w ograniczonym stopniu. Natomiast, jeśli irlandzka linia otrzyma zdecydowanie lepsze warunki finansowe od potencjalnych konkurentów rozkładowych, to będzie mogła rozwijać się bardzo szybko, korzystając z sytuacji w porcie Chopina.

Nie powinniśmy pozwolić na to, aby to Ryanair rządził w Warszawie. Musimy stworzyć takie warunki, aby za kilka lat, po rozbudowie Modlina i ukończeniu inwestycji drogowych oraz nieco później kolejowych, rozpoczął się wreszcie proces przenoszenia się tam znacznej części operacji tanich i czarterowych. Bo tylko wtedy będziemy mogli mówić o optymalnym wykorzystaniu infrastruktury lotniskowej w Polsce

centralnej. I podkreślę jeszcze raz: w tej grze mamy bardzo silne atuty.

Aby nieco żartobliwie podsumować obecną sytuację, można stwierdzić, że w typowym układzie biznesowym, gdy jeden z partnerów chce zagwarantować sobie nieomal monopol na jakiś atrakcyjny towar, musi oferować ekstra warunki. Tymczasem w Modlinie Ryanair chce dostać i bonus finansowy, i prawie monopol.

Ktoś może spytać: a jaką mamy gwarancję, że Wizz Air i może niektóre inne tanie linie zdecydują się wejść do rozbudowanego Modlina?

Jest wiele elementów, które czyni to bardzo prawdopodobnym:

Rosnący szybko popyt przy coraz bardziej ograniczonych możliwościach lotniska Chopina. Centralna Polska to największy tani rynek w Polsce. A gdy ciastko jest bardzo duże, a warunki „konsumpcji” w miarę równe, to powinni pojawić się inni gracze.

Możliwość zniechęcania przez port Chopina do kontynuowania przez linie tanie i czarterowe części operacji poprzez zmiany w systemie opłat lotniskowych. Chodzi o rejsy sezonowe i te wykonywane z niewielką liczbą częstotliwości w tygodniu.

Już teraz warto też uzyskać analizę prawną możliwości zastosowania „bomby jądrowej”, gdyby wymienione środki okazały się niewystarczające. Chodzi o administracyjny podział ruchu pomiędzy lotniskami warszawskimi.

Niestety niektóre media, najprawdopodobniej nieświadomie, wzmacniają pozycję negocjacyjną Ryanaira, publikując dramatyczne teksty, z których wynika, że los Modlina jest całkowicie w rękach tej linii. Że może się z niego wycofać i lotnisko będzie puste. W rzeczywistości rynek tanich przewozów jest w centralnej Polsce ogromny i szybko rośnie. Za osiem lat prawdopodobnie przekroczy 20 mln pasażerów. Zapchane lotnisko Chopina ich nie obsłuży.

A na koniec wspomnijmy o CPK. Wykonano dobry ruch i odblokowano inwestycje w Modlinie. Dzięki temu za 8-10 lat lotnisko modlińskie obsłuży nawet kilkanaście milionów pasażerów. Niestety nie uwzględniono tego przy ustalaniu daty uruchomienia CPK. Większość z pasażerów Modlina poprzedni decydenci dopisali do prognozy ruchu dla CPK, blokując przepustowość Modlina na poziomie 4 mln.

I druga kwestia – gdy z nowych, rzetelnych prognoz będzie wynikało, że kiedyś, na przykład w połowie przyszłej dekady, nowe lotnisko będzie miało szansę na rentowność, konieczne będą zmiany w planowanym obecnie modelu CPK. To lotnisko też powinno mieć część infrastruktury przeznaczonej do obsługi taniego ruchu. ●

Marek Serafin

Autor jest ekspertem w dziedzinie rynku lotniczego, wykładowcą kilku uczelni (m.in. SGH, Akademii Leona Koźmińskiego). Ponad 30 lat pracował w LOT na kluczowych stanowiskach w pionie handlowym.

Polemika z Witoldem Gadomskim

Kompromis barana z wilkiem

Zdumiewające, że wybitny publicysta, znany z chłodnego realizmu i żelaznego racjonalizmu, odrzuca realistyczną koncepcję „walczącej demokracji” w imię całkowicie utopijnej wizji „kompromisu” z PiS.

Sadurski



Witold Gadomski w artykule „Demokracja walcząca? Fundamentem demokracji jest kompromis”, („Gazeta Wyborcza” 7 października 2024 r.) sam przyznaje, że jego idealny scenariusz nie ma szans na realizację w dzisiejszej (a choćby i jutrzejszej) Polsce. „Lepszy [od walczącej demokracji – przyp. WS] byłby kompromis, który prowadziłby albo do uchwalenia nowej Konstytucji (to byłoby rozwiązaniem najlepszym) albo do poparcia reformy Trybunału Konstytucyjnego i Krajowej Rady Sądownictwa zarówno przez koalicję rządzącą, jak i przez PiS”.

Ale po co mówić o takich ideałach, skoro nie ma najmniejszych szans na ich realizację, co zresztą potwierdza sam Gadomski, pisząc od razu: „Wiem, że to dziś wygląda na utopię”? A zatem w oparciu o „utopię” nietypowo rozmarzony Gadomski krytykuje coś bardzo konkretnego, a mianowicie jedyną realistyczną koncepcję powolnego przywracania praworządności i demokracji w Polsce po 8 latach bezprecedensowej destrukcji.

Koncepcję tę możemy nazwać „demokracją walczącą” albo jakkolwiek tylko chcemy. Nie liczą się etykiety, ale treść. A ta polega na tym, że w nadzwyczajnym, przejściowym okresie wychodzenia z bagna autokracji, państwo musi sięgać po środki nadzwyczajne. Budzące opory pięknoduchów i nieprzystające do normalnej, ustabilizowanej demokracji – ale dzisiejsza Polska takim ustrojem nie jest.

Wystarczy wymienić kilka ostatnich faktów. „Przywracanie” przez neosędziów SN ziobrowego prokuratora krajowego Dariusza Barskiego, wydany przez Trybunał mgr Przylębskiej „zakaz” stawiania prezesa NBP Adama Glapińskiego przed Trybunałem Stanu, „podważenie legalności” Rady Ministrów przez neo-KRS, uniemożliwienie przez neosędziów skutecznego rozliczenia Marcina Romanowskiego za złodziejski Fundusz Sprawiedli-

wości – ta krótka litania jasno określa naturę dzisiejszego ustroju. To desperacka próba przywracania demokracji przez władzę cieszącą się legitymacją wyborczą po 15 października 2023, w sytuacji głębokiego zaminowania państwa, w którym złogi PiS-owskie: Trybunał, duża część SN, Prezydent, duża część prokuratorów, neo-KRS, KRRiTV, Rada Mediów Narodowych, NBP, Krajowe Biuro Wyborcze i – jako szeregowi żołnierze PiS – neosędziowie w sądach powszechnych systematycznie blokują i sabotują jakiekolwiek reformy.

W tej sytuacji rząd robi, co może, trochę na wzór Syzyfa. Publicyści tacy jak Gadomski nie pomagają demokracji, orzekając np., że Bodnar użył „wybiegu”, stwierdzając bezprawność powołania Barskiego na Prokuratora Krajowego – i dając to jako przykład „demokracji walczącej”. Z całym szacunkiem, red. Gadomski nie jest znany z nadzwyczajnej wiedzy prawniczej na tyle, by móc tak jednoznacznie ferować wyroki o sprawach, co do których uczeni prawnicy się spierają. W moim przekonaniu, zarówno minister Bodnar w batalii o prokuraturę, jak i ówczesny minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz w batalii o odebranie TVP PiS-owi zagrali błyskotliwie, wykorzystując dla przeprowadzenia niezbędnych reform nieudolność byłego ministra sprawiedliwości i aktualnego prezydenta.

Gadomski wołałby kompromis, który przyjąłby „z wielką ulgą”. Uważam, że myli się co do kolejności działań. Nauki polityczne znają pojęcie „sekcjonowania”: liczy się nie tylko treść, ale i kolejność zmian politycznych i prawnych. Kompromis następujący przed konsolidacją demokratyczną to błąd, bo to recepta na stały paraliż demokracji państwa. Najpierw trzeba to państwo uzdrowić, uszczelnić i skonsolidować, by można było myśleć o kompromisie z tymi, którzy wykorzystali nieodporność państwa dla jego głębokiego rozkładu.

Ale nawet przyjmując, że kompromis wymyślony przez Gadomskiego byłby ideałem atrakcyjnym (a nie jest!), to pojawia się pytanie: z kim? Ze złodziejami (sam używa tego słowa, do czego jeszcze wróć) i jawnymi łgarzami w stylu Pinokio Morawieckiego? Jaka jest ich wiarygodność? Nawet do Ojca Chrzestnego trzeba mieć minimalne zaufanie, by z nim się układać. Po 8 latach łajdactw i najbardziej nieuczciwej kam-

panii wyborczej w Polsce po 1989 (pamiętacie Państwo jeszcze sławetne „referendum”?), naprawdę można mówić serio o kompromisie z PiS-em?

Ale kompromisu nie ma z kim zawierać także z innego powodu. PiS jest na ostatnich nogach: sklerotyczna władza zdziwaczałego socjopaty dobiega końca; delfiniątka walczą o kontrolę nad resztkami skorumpowanej struktury – dajmy im marnieć spokój. Nie dowartościowujemy ich szlachetną rolę w „kompromisie”, skoro za rok, pół roku, już ich nie będzie. Sławetne hasło pewnego politycznego cynika: „Żadnych rozmów z rządem tymczasowym” można dziś strawstować na „Żadnych rozmów z opozycją tymczasową”. Gdy w międzyczasie instytucjonalna struktura państwa zostanie wzmocniona bezpiecznikami utrudniającymi ponowną kolonizację Polski przez populistycz-

Kompromisu nie ma z kim zawierać. PiS jest na ostatnich nogach: sklerotyczna władza zdziwaczałego socjopaty dobiega końca – dajmy jej marnieć spokojnie

nych uzurpatorów, będzie można zacząć rozglądać się za partnerami do „kompromisu”. I oby to nie był „kompromis” na wzór aborcyjnego, w którym Kościół katolicki dostał wszystko, a kobiety nic. Przypomina to genialną „myśl nieuczesaną” Leca: „Wszystko jest kwestią umowy. Niestety, nie z nami”.

Gadomski – jak wielu pięknoduchów – przestrzega przed daniem złego przykładu PiS-owi, jeśli dziś władza rozegra walkę o Polskę kategorycznie i odważnie. „Możemy sobie wyobrazić skutki takiego podejścia do prawa [zgodnego z „demokracją walczącą” – przyp. WS], jeżeli PiS ponownie sięgnie po władzę za trzy lata, co przecież jest prawdopodobne. Unieważni szereg niewygodnych dla niego aktów, niezależnie od ich rangi, obsadzi swoimi ludźmi wszystkie kluczowe stanowiska” – ciągnie czarną prognozę Gadomski. Spokojnie. PiS nie

będzie potrzebował żadnych przykładów, by zrobić to wszystko, a nawet dużo więcej, łącznie z uwięzieniem „bodnarowców”.

Nie potrzebował żadnego precedensu, by rozłożyć lub przejąć Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, KRS, służbę cywilną, dyplomację, media publiczne, bank centralny, wspomaganie NGO-sów i przede wszystkim – wprowadzić gigantyczną korupcję i przelewanie pieniędzy publicznych do kieszeni prywatnych. Nie-szczęśne i głupie obsadzenie przez PO w połowie 2015 dwóch nadmiarowych sędziów TK to pikuś w porównaniu z kolonizacją Trybunału i całego państwa przez PiS. Więc nie zamartwiamy się tym, jak nie dać PiS-owi złego przykładu, lecz raczej tym, by PiS lub podobna partia nigdy już nie wygrała demokratycznych wyborów w Polsce.

Temu właśnie ma służyć „demokracja walcząca”. Delegitymizacja partii niedemokratycznej, zbudowanej na zasadach zorganizowanej grupy przestępczej, jest niezbędnym krokiem w tym kierunku. Podobnie jak konsekwentne rozliczenie wszystkich winnych przestępstw korupcyjnych i urzędniczych. Bez tego, oczywiście PiS może tak wykorzystać swoje przyczółki w państwie, by wrócić do władzy.

Gadomski laskawie godzi się na taką oto cenę za „kompromis”, która polegałaby na „amnestii dla pisowskich złodziei”. Niedoczekanie. Tym bardziej że w wyniku takiego kompromisu nasza demokratyczna strona cnotę straci (bo skompromituje się w oczach tych, którym bezkarność za złodziejstwo nie pasuje), a rubelka nie zyska. PiS, rozochocony swą bezkarnością i pozostawionymi ścieżkami powrotu do swej przestępczej władzy, podziękuje chętnie Gadomskiemu za wspianiałomyślność – i naiwność. ●

Wojciech Sadurski

Wojciech Sadurski jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydneyjskim i profesorem w Centrum Europejskim UW. W kwietniu 2024 nakładem Znaku ukazała się jego „Pandemia populistów”.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340828

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Radomiu w sprawie VII Ns 477/23 toczy się sprawa z wniosku Urszuli Kulig o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kacprzak z domu Jedlikowskiej, zmarłej w dniu 12 marca 2023 roku w Radomiu i tu ostatnio stale zamieszkałej.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności zaś dzieci Bogdana Kacprzaka, by w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340827

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia w Krakowie Wydział I Cywilny w sprawie sygn. akt I Ns 122/24/S toczy się postępowanie z wniosku kuratora spadku po Icku Berku Dunica - Marcina Trzeciaka o uznanie za zmarłego Dawida Dunica, urodzonego 2 marca 1940 roku w Krakowie syna Icka Berka Dunica i Frymety Dunica z d. Gottlieb ostatnio zamieszkałego w Krakowie przy ulicy Bocznej od Łazarza 1 lub Starowiślniej 71. Sąd wzywa zaginionego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Sąd wzywa nadto wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340766

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Jażdżewskiej (sygn. akt. I Ns 46/21) o stwierdzenie nabycia spadku po Urszuli Bożenie Skubala z domu Ostrowskiej (córcie Tadeusza i Felicji), ostatnio zamieszkałej w Sierpcu, zmarłej dnia 21 stycznia 2021 roku w Kraszewie - Czubaki.
Po zmarłej pozostał majątek w postaci nieruchomości położonej w Sierpcu.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340808

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 80/23 z wniosku Bożeny Małgorzaty Kosieradzkiej z udziałem Elwiry Ilczuk, Bożeny Barbary Szwarz, Zbigniewa Tadeusza Wójcika o zasiedzenie na rzecz wnioskodawcy Bożeny Małgorzaty Kosieradzkiej prawa własności nieruchomości znajdującej się pod adresem Rogoźniczka 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski (działka nr 34/4 z obrębu 0020 Rogoźniczka, jedn. ewid. 060110_2 Międzyrzec Podlaski), dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do własności nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34325452

Work Centre
BIURO PRACY
WORK CENTRE (KRAZ 7098)
PRACA W HOLLANDII !!!
Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.
Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.
Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

Pierwszy „Joker”
nie potrzebował kontynuacji

DĘTY, KOSZTOWNY

BZDET

Ponaddwugodzinny seans nowego „Jokera” przypomina oglądanie domowego, wymęczonego występu dziecka znajomych.

Marta Górna

Wiecie Państwo: kiedy w cudzym salonie czujecie się jak wielkooki z musu Alex DeLarge w „Mechanicznej pomarańczy”, nerwowo śmiech jest niemile widziany, po twarzach innych gości widać, że też nie są specjalnie zachwyceni.

Dawno żaden film nie wyczerpał mnie tak bardzo, jak „Joker: Folie à Deux”, wyczekiwanym – i kompletnie zbędnym – sequel obsypanego nagrodami „Jokera” sprzed pięciu lat, filmu, który Joaquinowi Phoenixowi przyniósł pierwszego Oscara, a wytwórni DC jej pierwszy prawdziwie udany film na podstawie komiksu. Bo „Joker” to przetrącone mentalnie nemiś Batmana, psychopata w makijażu klauna, ubrany w garnitury w dyskusyjnych kolorach. Facet, który lubi patrzeć, jak świat płonie, agent chaosu. I tak dalej. Reżyser Todd Phillips pierwszym „Jokerem” pokazał światu, że jest kimś więcej niż tylko facetem od komedii po bandzie (zrobił liczne „Kac Vegas”, a także „Zanim odejdą wody”), drugim już sugeruje, że sukces oryginalny mógł być wypadkiem przy pracy. „Joker: Folie à Deux” to wizualnie zachwycający i kosztowny (200 mln dol.) pompacyjny bzdet. Rości sobie pretensje do obwieszczenia prawd o sławie, korzeniach zła i samotności, ma w sobie jednak tyle głębi ile natchnione wpisy instagramowych mówców motywacyjnych.

JOAQUIN PHOENIX WRACA

W pierwszym filmie Joker, a właściwie Arthur Fleck, nieśmieszny klaun-rzemieślnik marzący o stand-upie zamordował sześć osób. Odrzucany przez społeczeństwo, mieniony przez system, samotny i nękany licznymi zaburzeniami psychicznymi, odna-

lał się jako twarz społecznego buntu. Joker: śmiały, pełen animuszu wariat dla podobnych sobie wyrzutków stał się ambasadorem anarchii.

Akcja pierwszego filmu Phillipsa toczyła się w Gotham, rodzinnym mieście Batmana, ale przypominało ono bardziej Nowy Jork lat 70. Phillips nawiązywał w pierwszym filmie do surowej twórczości wczesnego Martina Scorsese, umiejętnie wplatał do swojego scenariusza wątki z komiksów, przede wszystkim jednak jego film był hymnem odrzuconych, estetycznym majstersztykiem i jednym z tych tytułów, które w przeciągu weekendu stają się kultowe.

Dlaczego? Bo pomijając aspekty artystyczne, opierają się na poczuciu wspólnoty, tożsamości. Pierwszy „Joker” to ukochany film tych, którzy czują się inni, odrzuceni, albo nieco niegrzeczni i zbuntowani. Pochwała indywidualizmu, rzucanie społeczeństwu rękawicy w twarz. Paradoksalnie więc film odpowiadał na współczesną fascynację innością, jednocześnie zbierając wokół siebie miliony fanów, którzy wcale się tak bardzo od siebie nie różnią.

„Folie à Deux” pod kreską

1211

• mln dol. zarobił dotychczas film, jednak w samych Stanach Zjednoczonych tylko 40 mln dol. – o połowę mniej niż prognozowali specjaliści. Studio Warner Bros. wydało na „Folie à Deux” aż 200 mln dol.

Przy okazji pierwszego filmu Phillips zastanawiał się nad pochodzeniem zła i choć serwowana przez niego odpowiedź – że bierze się ono z traum, gniewu i bezsilności – wydaje się nieco zbyt prosta, dla wielu widzów okazała się wystarczająca. Zwłaszcza że dawał ją wspólnie z genialnym Joaquinem Phoenixem, który zagrał wtedy rolę życia: poskręcany fizycznie, zgarbiony i koszmarnie wychudzony, a jednak charyzmatyczny i zawsze na granicy totalnego obłędu.

W „Joker: Folie à Deux” Phoenix nadal jest doskonały. Ale w niektórych scenach przypomina karykaturę samego siebie z pierwszego filmu. Nie wiem, czy Phillips kazał mu wydumkiwać papierosowy dym z jeszcze większą nonszalancją, jeszcze bardziej eksponować wystające łopatki i obojczyki, śmiać się głośnie i jeszcze bardziej kretynsko. Efekt jest jednak taki, że to, co w pierwszym „Jokerze” dzięki aktorstwu Phoenixa poruszało, tu miejscami wydaje się podszyte fałszem i teatralnością.

LADY GAGA ŚPIEWA I TAŃCUJE

W drugim filmie Arthur „Joker” Fleck osadzony zostaje w szpitalu psychiatrycznym Arkham, gdzie w świecie Batmana przetrzymywani są najbardziej zwyrodniali psychopaci. Wychudzony i z wolą zlaną jak patyk, Arthur snuje się po szpitalnych korytarzach – cień dawnego siebie. Nie ma w sobie nawet strzępu dowcipu, co smuci strażników i innych kryminalistów. Pewnego dnia, na terapeutycznych zajęciach ze śpiewu, Fleck poznaje Lee (Lady Gaga): piromankę zamkniętą w szpitalu przez rodziców (a przynajmniej taką wersję swojej historii mu opowiada), zakochuje się w niej niemal od pierwszego wejrzenia i znów ma po co żyć. Razem postanawiają stawić czoła światu, „z małego pagórka zbudować górę”. Być – jak sugeruje tytuł filmu – szaleni, ale we dwoje. Schody – i to takiej długości, jak te, na których tańczył Joker w pierwszej części – zaczynają się od razu. Tak, „Joker: Folie à Deux” jest musicaliem. Lady Gaga i Joaquin Phoenix śpiewają na ekranie kilkanaście piosenek, tańczą w parze i osobno, stepują i robią wszystko, by widz odniósł wrażenie, że ma do czynienia z dziełem ważnym i brawurowym. Problem w tym, że po trzech pierwszych piosenkach miałam wrażenie, że Phillips lata nimi brak innych pomysłów. Rozumiem ten zabieg – Arkham i Gotham to miejsca ponure. Fleck i Lee uciekają w musicalowych wstawkach do swoich szaleńczych fantazji.

Ale numery muzyczne nie popychają tu historii naprzód, a tylko ilustrują sta-

ny psychiczne bohaterów. Po piątym utworze zaczęłam się zastanawiać, jaka właściwie jest fabuła „Joker: Folie à Deux”, a po dziesiątym wiedziałam już, że żadna. Ani depresyjny romans Lee – komiksowej Harley Quinn, dziewczyny Jokera, w którą niedawno wcieliła się Margot Robbie – i Arthura Flecka, ani proces Flecka, który stanowi główny wątek drugiej części, nie są w stanie zainteresować.

Jeśli Phillips chciał zrobić film o miłości ludzi samotnych i zdesperowanych, podszedł do tematu stanowczo zbyt powierzchownie. Szybki seks w izolatce to nieco za mało, by dorosły widz uwierzył w wielką miłość. A jeśli zależało mu na satyrze na medialne procesy sądowe i to, jak szybko potrafią zamienić się w cyrk, to i tu mówię: pudło.

O CZYM TO I DLA KOGO?

Jest tu kilka scen genialnych: Fleck pod kolorowymi parasolami na szarym spaceraku, Fleck śmiejący się jak wariat w ścianie deszczu, wreszcie, Fleck w finale patrzący na swoich wyznawców, zdezorientowany i wciśnięty w tylne siedzenie prującego ulicami Gotham samochodu. To jednak za mało.

Największą tragedią „Joker: Folie à Deux” jest to, że to film nie wiadomo o czym i nie wiadomo, dla kogo. Fani pierwszej części, którzy mieli wobec kontynuacji podkręcone oczekiwania, mogą poczuć, że Phillips wymierzył im siarczysty policzek, bo zrobił film mialki, a ich ukochany bohater okazał się smutnym, chorym człowiekiem, nie wojownikiem z systemem, którego ukochali. Czy mamy Fleckowi współczuć, bo zainfekował się po prostu złem świata, zmagając się z nim od dzieciństwa?

Fani komiksów mogą się zastanawiać, czy weszli do dobrej sali kinowej, w końcu niekoniecznie pisali się na dramat sądowy, zwłaszcza tak płytko przedstawiony. Ci, którzy do kina przyszli, żeby posłuchać, jak Lady Gaga śpiewa, po godzinie seansu mogą zapagnąć odjąć sobie uszy. Nie dlatego, że śpiewa źle, czy gra poniżej swoich możliwości, ale dlatego, że nagromadzenie piosenek na minutę filmu jest trudne do zniesienia. Wreszcie, dla tych, którzy liczyli po prostu na dobre kino – w końcu „Joker: Folie à Deux” narobił szumu w Wenecji – też mam kiepskie wiadomości.

Drugi „Joker” to film dęty, przynięciony legendą pierwszej części. Estetycznie porówna, ale nie tego oczekiwałam. Chciałam wracać do domu z kina wygniecioną i wymiętą psychicznie, wstrząśniętą, jak po części pierwszej. Tymczasem szłam szybkim krokiem, zadowolona, że odsiadka na kinowym fotelu dobiegła końca. A najgorsze, że żadnej piosenki nie potrafiłam w drodze powrotnej zanucić. ●

FOT. WARNER BROS. ENTERTAINMENT POLSKA SP. Z O.O.

Szef jury nagrody Nike:

Urszula Koziół jest posłańcem z przyszłości

– W tym roku jury pracowało w trudnym momencie, gdy w prasie rozpętała się dyskusja związana z doniesieniami o kłopotach zawodowych jednej z jurerek. Przeniknęło to w nasze emocje – zdradza Krzysztof Siwczyk.

Wojciech Szot

Nagroda Literacka „Nike” 2024 została w niedzielę wieczorem przyznana Urszuli Koziół, poetce, dramatopisarce i eseistce mieszkającej od ponad siedmiu dekad we Wrocławiu. Gala odbyła się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

NIKE 2024 I SPÓR O MARIĘ ANNĘ POTOCKĄ

Tegoroczna gala nagrody wzbudziła w środowisku literackim i artystycznym emocje z powodu uczestnictwa w obradach jury Marii Anny Potockiej, o której w tekście Angeliki Pitoń „Za drzwiami MOCAK-u: »Pachniesz ofiarą«” opowiadał pracownicy Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie. Potocka od utworzenia muzeum w 2010 r. pełniła funkcję jego dyrektorki.

– Nie odpowiadała na wiadomości, maile. Była nieodgadniona, trzymała nas mocno na dystans, mając wokół siebie wąskie grono wybranych – mówi Małgorzata Garapich-Nowicka, wieloletnia pracownica muzeum, jedna z 20 osób związanych z MOCAK-iem, z którymi rozmawiała nasza dziennikarka. – To było takie zarządzanie fochem. Raz byłaś na fali, raz nie. Zamiast pracować, zastanawiałam się, co zrobiłam źle, co mogłam lepiej. Byliśmy rozgrywani, nastawiani przeciwko sobie. Jak takie dziewczynki w ósmej klasie, które chcą dołączyć do klasowej elity – bo inaczej będą za burtą, czyli bez pracy. Już po tym, kiedy dostałam wypowiedzenie, zrobiłam jej kawę. Ona jej spróbowała, wykrzywiła twarz i patrząc mi w oczy, całą kawę wylała do kosza.

W lipcu sąd po trwającej czterech latach sprawę uznał, że Potocka jako dyrektorka krakowskiej galerii Bunkier Sztuki dopuściła się mobbingu wobec jednej z kuratorek i bezprawnie zwolniła ją z pracy.

Potocka odpowiedziała Pitoń w wywiadzie »Pachniesz ofiarą« jest obraźliwe? W najmniejszym stopniu”: – Pracowałam w życiu z przeszło 200 osobami. I nigdy żadna nie złożyła skargi, z żadną nie rozstałam się w konflikcie, bo nie było między nami napięć ambicjonalnych. Ale na pewno praca ze mną nie jest pasmem



• Urszula Koziół otrzymała „Nike” za tom wierszy „Raptularz”
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rozkosz, bo jestem dyrektorem wymagającym.

BŁOŃSKI, JANION, POTOCKA

W efekcie publikacji „Wyborczej” prezydent Krakowa Aleksander Miśkowski zwolnił Marię Annę Potocką z funkcji dyrektorki MOCAK-u. Potocka wzięła udział w obradach jury, ale na gali się nie pojawiła.

W obronie Potockiej wystąpił podczas gali naczelny „Wyborczej” Adam Michnik. – Po zniesieniu cenzury zagrożeniem wydawała się kakofonia. Przekonanie, że tam, gdzie wszystko można powiedzieć, można też na każdego napluć, każdego zniszczyć, każdego zdeptać. To jest zagrożenie dla kultury polskiej. To, co wydaje mi się bardzo ważne, to przekonanie, że dziś dochodzi do głosu coraz częściej kultura wykluczenia. Znamy w naszej kulturze przypadki ludzi wykluczanych, często wybitnych – mówił Michnik.

Potocką nazwał jurorką „gwarantującą rzetelność kulturową i moralną”, a jej nazwisko jednym tchem wymienił obok niedysiejszych jurorów Nike – Jana Błońskiego i Marii Janion.

Oprócz „Raptularza” Urszuli Koziół do finału tegorocznej nagrody Nike jury w składzie: Krzysztof Siwczyk, Witold Beres, Justyna Jaworska, Radosław Romaniuk, Katarzyna Sawicka-Mierzyńska, Marek Beylin, Maria Topczewska, Maria Zmarz-Koczanowicz i Maria Anna Potocka zakwalifikowało książki: „Wilki” Marzanny B. Kielar (poezja), „Łakome” Małgorzaty Lebdy (powieść), „Na Szewskiej. Sprawa Stanisława Pyjasa” Cezarego Łazarewicz (reportaż), „Przebierańcy w nicości” Piotra Pazińskiego (esej), „Elementaże” (I&2) Andrzeja Sosnowskiego (proza) i „Wiara. Autobiografia” Michała Witkowskiego (powieść). Ta ostatnia wygrała plebscyt czytelników.

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM SIWCZYKIEM, poetą i eseistą, przewodniczącym jury Nagrody Literackiej „Nike”

WOJCIECH SZOT: Jak wybrać tę jedną, najlepszą książkę?
KRZYSZTOF SIWCZYK: Jest to niemożliwe. Jednak od 28 lat jurorzy nagrody „Nike” w bardzo różnych konstelacjach dokonują tego niemożliwego.

Wszystkie książki finalistki były bardzo dobre. I – co ważne – czuliśmy wspólny mianownik tych tytułów. Łączy je temat pamięci, poszukiwanie strategii opowiadania o przeszłości i wykorzystywania tego, co odzyskane, w codziennej praktyce języka poetyckiego, eseistycznego czy prozatorskiego.

Porównanie czy zważenie jakości estetycznych i literackich było niezwykle trudne. Myślę, że to zawsze związane jest z klimatem chwili. Dlatego dobrym pomysłem jest, że jury decyduje o nagrodzie tego samego dnia, gdy jest ona wręczana. To gwarantuje emocje. Jestem pewien, że wchodząc na obrady, wszyscy byliśmy gotowi do tego, żeby dalej dyskutować, przekonywać się. Na każdym etapie naszych obrad zdarzało się, że ktoś zmieniał zdanie, dawał się przekonać czy zmieknął ostrość swojego stanowiska.

W tym roku jury pracowało w trudnym momencie, gdy w prasie rozpętała się dyskusja związana z doniesieniami o kłopotach zawodowych jednej z jurerek. Przeniknęło to w nasze emocje.

Jesteś tym zdziwiony?

– Nie, zupełnie. Było to spodziewane. Nie chcieliśmy wejść w sytuację sądu koleżeńkiego, ale też nie mogliśmy być zupełnie obojętnymi. Decyzję Marii Anny Potockiej o rezygnacji z pracy w przyszłorocznych obradach jury uważam za bardzo odważną. Myślę, że jurorka nie chce narażać Nagrody „Nike” na zarzuty o nieprzejrzystość. Opinia publiczna i kontrola społeczna wymagają,

by ciało jurorskie było przejrzyste. Mam nadzieję, że Adam Michnik to czuje.

Naczelny „Wyborczej” podczas przemówienia na gali zasugerował, że tegoroczni jurorzy sekundują wymazywaniu Potockiej. To był też komentarz do twojego oświadczenia w „Wyborczej”, w którym pisałeś, że „kapitułę w sposób oczywisty trawia emocje podobne do tych, które znalazły ujście w przestrzeni publicznej po wspomnianych publikacjach”. – Jury jako ciało kolegialne nikt nie sekuje. Moje oświadczenie, które „Wyborcza” – decyzją Michnika – opublikowała, miało sygnalizować, że jury jest czule na to, jakie zmiany zachodzą w przestrzeni społecznej i języku, który odpowiada choćby za to, jak organizujemy swoje wzajemne relacje np. w pracy. Trzeba rozpocząć rozmowę na ten temat i nie można chować głowy w piasek. Język odpowiada za jakość naszych relacji. Książki finalistki też czasem podejmowały ten temat.

Moim podstawowym zadaniem – jako przewodniczącego jury – było, żebyśmy nie rozpatrywali w naszych spotkaniach spraw, które domagają się bardzo poważnej debaty publicznej. Mamy rozmawiać o literaturze, bo do tego zostaliśmy przez Radę Fundacji Nagrody Nike powołani. To się udało, za co jestem

wdzięczny wszystkim jurorom, również Maszy Potockiej.

Wróćmy do literatury. Co jest wyjątkowego w „Raptularzu”?

– Wszystko. Wyjątkowe są ryzyka, które podejmuje Urszula Koziół w swojej późnej poezji. Poetka zawiera w niej słowom, które – wydawałoby się – nie dodają wierszom energii. To mi imponuje. Koziół przypomina tym samym warsztat Tadeusza Różewicza.

W „Raptularzu” poetka daje sobie prawo powrotu do dawnych wierszy i rozmów z nimi, na powtarzalność niektórych fraz. W wierszach Koziół odbija się jej proces twórczy, przez co często nie znajdują swojego ostatecznego kształtu, nie chcą się podobać. Poetka nie estetyzuje doświadczenia starości, jest posłańcem z przyszłości, który mówi nam coś ważnego, co może przydać się każdemu z czytelników i czytelniczek. Koziół przybliżyła nas do tajemnicy tego, co przed nami. I właśnie to przybliżanie się do ostateczności wywołuje w czytelniku niesamowicie emocjonalny efekt.

„Raptularz” to raptowne chwytanie tych fenomenalnych, błyskawicznie ulotnych momentów. Wiele z zamieszczonych tu wierszy wejdzie do kanonu twórczości Urszuli Koziół.

Koziół, choć powszechnie jest uważana za wybitną poetkę, wydaje się być poetką jednak mało znaną, bytującą w cieniu innych twórców i twórczyń.

– Rzeczywiście, Koziół, choć sama jest historią polskiej literatury, została w niej umieszczona za pomocą etykiet niekoniecznie związanych z samą twórczością. Mówi się o niej jako o przyjaciółce Wisławy Szymborskiej, „poetce z Wrocławia”, członkini redakcji „Odry”, ale zapomina o uważnej lekturze wierszy.

Trzeba przypomnieć, że wiersze Koziół były przedmiotem admiracji Szymborskiej, a jej książki od lat mają wiernych czytelników. Jej poetycki głos jest niezwykle ciekawy, własny i – od siedmiu dekad – szczelny wobec przeróżnych koniunktur panujących na rynku idei estetycznych.

Trzeba też pamiętać, że Koziół jest osobą niezwykle politycznie ożywioną, która przez ostatnie osiem lat pisała w felietonach i artykułach rzeczy w duchu herbertowskie. Była drogowskazem. Poetka wypowiada się na tematy społeczno-polityczne przenikliwie, ze swadą i zawsze ze świadomością tego, że rzeczywistość jest złożona.

Dlatego nasz werdykt – przy całej jego niesprawiedliwości, bo wszystkie książki były wspaniałe – wydaje mi się sprawiedliwy. ●

OGŁOSZENIE



Kraj/34341074

REKLAMA

Mecenas strategiczny:

PANATTONI

Mecenas:



Fundator nagrody głównej:



Partner wydarzenia:



Współproducent gali:



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

ANNA GORCZYCA

Ewa: – W czerwcu zauważyliśmy, że mamy dziury w poszyciu dachu. To były ślady po kulach. Dwie trafiły od tej strony, gdzie bawią się



Strzały NASZY

Chorzeliów koło Mielca, osiedle Smyków. Agnieszka mieszka tu z mężem i dwójką dzieci w wieku trzy i pięć lat. Wprowadzili się trzy lata temu. Dom sąsiadów – Joanny i Andrzeja – już stał; później wybudowali się jeszcze Ewa i Robert (jeszcze się nie wprowadzili, ale na ogrodzie stoi już drewniany domek ze zjeżdżalnią dla dzieci). To dobra okolica: cicho, kameralnie, niewiele domów po sąsiedzku, dalej niezabudowane jeszcze działki i las.

Była sobota 17 sierpnia. Agnieszka z rodziną siedziała na tarasie, jedli, rozmawiali. Po obiedzie dzieci mogłyby pobawić na ogrodzie, był piękny dzień. Nagle usłyszeli głośnie uderzenie w dach.

– Podejrzewaliśmy, co mogło się wydarzyć, więc razem z mężem dokładnie sprawdziliśmy – mówi Agnieszka. Na dachu tarasu znaleźli pocisk.

KULE W ŚCIANACH

Gdyby nie ten daszek – pokazuje mi Agnieszka – kula poleciałaby dalej, do ogrodu.

– Wcześniej, w czerwcu, my też znaleźliśmy na dachu ślady po kulach. Dwie trafiły od strony, gdzie stoi domek dla dzieci – dodaje jej sąsiadka Ewa. Zgłosiła sprawę policji. Technicy, którzy przyjechali na oględziny, potwierdzili, że w dach trafiły pociski z broni palnej.

– Sprawę umorzono z powodu niewykrycia sprawcy – wyjaśnia trzecia z sąsiadek, Joanna. – Śmieszne było to, co napisano w protokole: znaleziono niezidentyfikowany, obły przedmiot w kolorze żółtym.

Pod koniec sierpnia następna kula trafiła w elewację w domu Joanny i Andrzeja.

– Pocisk utkwił w ścianie koło okna od sypialni. Nie chcę nawet myśleć o tym, co by było, gdyby wpadł do środka – mówi Joanna. – Na początku to było zaskoczenie dla nas wszystkich. Ale gdy zaczęliśmy rozmawiać z sąsiadami, którzy mieszka-

ją bliżej drogi, na jaw zaczęły wychodzić inne historie. Na przykład trzy lata temu pocisk przebił szybę w samochodzie jednego z sąsiadów i spadł na tylną półkę.

Poprosiliśmy Bernadettę Krawczyk, rzeczniczkę policji w Mielcu, żeby sprawdziła, jakie działania podjęli wówczas policjanci. Faktycznie, we wrześniu 2021 roku odebrali zgłoszenie z Chorzeliowa.

– W samochodzie marki Opel Zafira pocisk przebił tylną szybę, 17 września wszczęto postępowanie pod nadzorem prokuratury – informuje Krawczyk. I wymienia art. 160 Kodeksu karnego: „narażenie człowieka na niebezpieczeństwo”, oraz 288: „zniszczenie mienia”. W styczniu 2022 roku sprawę jednak umorzono.

To zniechęciło pozostałych mieszkańców. Nie zgłaszali na policję pocisków, które znajdowali w ogrodzie, ani kolejnych dziur w elewacji. Joanna: – Zresztą nasze zgłoszenia policjanci też bagatelizowali. Mówili, że może myśliwi zorganizowali polowania i stąd te kule w domach. Ale my wiemy, że teren wokół naszych domów jest wyłączony z polowań.

Darek, mąż Agnieszki: – Do nas przyjechali dopiero, jak zadzwoniłem drugi raz i powiedziałem, że zgłaszam próbę zabójstwa, bo życie moje i mojej rodziny jest zagrożone.

Mieszkańcy boją się, że kolejna kula zatrzyma się nie na ścianie, a w ich ciele. Ich zdaniem pociski mogły zostać wystrzelone z pobliskiej strzelnicy.

– Wszystkie dziury od kul znajdują się od strony strzelnicy Pistol Range. To w prostej linii zaledwie 450 metrów od najbliższego domu – mówi Joanna.

– Najgorzej jest w weekendy – dodaje Agnieszka. – Wtedy jest największy ruch na strzelnicy, strze-

lają cały czas. Jak słyszę strzały, nie wypuszczam dzieci na ogród. Ostatnio chciałam pójść z nimi do lasu, zobaczyć, czy są grzyby. Usłyszałam strzały. Zrezygnowałam.

Joanna: – Ja zrezygnowałam ze spacerów z psem i jazdy na rowerze po okolicy. Mój 14-letni syn przestał odbijać piłkę na podwórku.

Ewa: – A ja już nie przywożę dzieci do nowego domu. Boimy się.

RODZINNA STRZELNICA

Strzelnicę w Chorzeliowie prowadzi firma Pistol Range. Sprawdzam w archiwum Krajowego Rejestru Sądowego – należy do Dawida Piątka. Firma prowadzi też sklep z bronią. Współwłaścicielem sklepu jest Wiesław Bryk (oba mają po 45 proc. udziałów), a ostatnie 10 proc. należy do Alicji Piątek.

Dawid Piątek jest policjantem w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Strzelnica to rodzinny biznes. Budowę zaczął – jak wynika z dokumentów – jego ojciec Józef Piątek, działacz PiS. Był wówczas wójtem gminy Mielec (ostatnie wybory przegrał). Według oświadczeń majątkowych był najbogatszym samorządowcem w okolicy. Ma dwa domy, kilka działek i spore oszczędności. Ale ani razu w oświadczeniach nie wykazał strzelnicy.

– Miał i nadal ma bardzo dobre relacje z Andrzejem Głazem, wójtem z sąsiedniej gminy Tuszów Narodowy. Kiedy Piątek był wójtem, zatrudnił u siebie syna Głaza – mówią dobrze poinformowani.

Głaz też należy do PiS. Jest członkiem zarządu w okręgu Rzeszów i przewodniczącym tamtejszego Komitetu Terenowego. W lipcu 2018 roku wydał tzw. wuzetkę, czyli warunki zabudowy dla strzelnicy.

– To normalna praktyka. Urząd Gminy w Mielcu nie mógłby wydać takiego dokumentu, bo sprawa dotyczyła urzędującego wójta. SKO skierowało więc

Małe, na wylot. dzieci.



wniosek o wydanie wuzetki przez nasz urząd – wyjaśnia Głaz. Dodaje, że w jego sprawach decyzje też wydaje inna gmina.

W marcu 2019 roku starostwo powiatowe wydało pozwolenie na rozpoczęcie robót. W rok powstała otwarta strzelnica z zapleczem, w którym mieści się m.in. sklep.

– Inspektor w Mielcu zgodnie z przepisami określonymi w ustawie Prawo Budowlane sprawdził zgodność obiektu z warunkami decyzji o pozwoleniu na budowę i dopuścił do jej użytkowania – informuje Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego.

KULOCHWYT

Pytam Krzysztofa Kawalca – prezes Klubu Strzeleckiego LOK w Rzeszowie – o to, jakie wymagania musi spełniać taki obiekt.

– Strzelnica powinna zostać tak zlokalizowana i wybudowana, by pocisk nie miał możliwości opuszczenia strzelnicy – podkreśla Kawalec.

I wylicza: – Musi mieć wały boczne szerokie na dwa metry, a wysokie na trzy – to najczęściej wały ziemne. Z kolei główny kulochwyt – to też zwykle wał ziemny – powinien mieć minimum pięć metrów wysokości. Stanowisko musi być tak zbudowane, żeby uniemożliwić niedoświadczonym strzelcom strzelanie w powietrze. Musi być zabudowane na lewo i prawo od strzelca oraz zadaszone.

Odległość strzelnicy myśliwskiej do budynku jednorodzinnego powinna wynosić co najmniej 600 metrów. W przypadku prywatnej strzelnicy sportowej – 300 metrów.

Strzelnica musi mieć regulamin zatwierdzony przez wójta, burmistrza czy prezydenta. W Chorzelowie o regulamin wystąpiła Izabela Piątek (matka Dawida), a podpisał go wójt Tuszowa Narodowego. To podstawowy dokument umożliwiający otwarcie obiektu.

• **Chorzelów, w pobliżu strzelnicy**
FOT. PATRYK OGÓRZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Jeśli regulamin jest zgodny z wzorcowym regulaminem z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2000 roku, to wójt czy burmistrz nie ma prawa go nie podpisać. Takie regulaminy się po prostu kopiuje ze strony ministerstwa. My mamy taki wzorcowy regulamin – mówi Dawid Piątek.

Zgodnie z przepisami otwarta strzelnica nie może stać m.in. na terenie parków narodowych i rezerwatów czy w miejscach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową, szpitale i domy pomocy społecznej, szkoły, uzdrowiska albo hotele. Hałas ze strzelnicy nie może przekraczać dopuszczalnych norm.

Mieszkańcy osiedla Smyków: – Nie wiemy, czy strzelnica przekracza dopuszczalny poziom hałasu, bo przy wydawaniu pozwolenia na ten obiekt chyba nikt nie określał, jaki ma być. My słyszymy strzały. Czasem słysząc tak, jakby strzelano seriami, z broni maszynowej. Z tego, co wiemy, wokół strzelnicy nie została ustalona strefa ochronna. Czy właściciele działek bezpośrednio sąsiadujących ze strzelnicą wiedzą, że być może nie będą mogli wykorzystać tych działek pod zabudowę?

Z BLACHY PRZECIWPANCERNEJ

Dawid Piątek zapewnia, że strzelnica spełnia wszystkie wymagane warunki bezpieczeństwa. Tłumaczy: – Strzelnica ma długość 50 metrów. W odległości 10 metrów od stanowiska strzeleckiego jest jedna przesłona, 15 metrów dalej jest druga przesłona i na końcu jest wał ziemny. W sumie mamy pięć urządzeń do przechwytywania pocisków. Dwa ostatnie są z blachy przeciwpancernej, ustawione tak, żeby pocisk po odbiciu się został skierowany do ziemi. Takiej blachy nie można przebić zwykłym pociskiem.

Piątek twierdzi, że ze stanowiska strzeleckiego nie ma możliwości wystrzelenia pocisku, który mógłby dolecieć do domów na osiedlu.

– Ten ktoś musiałby wyjść poza stanowisko. A taka sytuacja się nie zdarzyła. Stanowiska strzeleckie są oddzielone od siebie i zabudowane od góry – wyjaśnia. I dodaje, że jego obiekt funkcjonuje na zasadzie „strzelnicy bez broni”. To znaczy, że magazyn broni jest w innym budynku, a nie na strzelnicy.

– Budynek jest odpowiednio zabezpieczony i odebrany przez policję – podkreśla Piątek. Wyjaśnia, że strzelnica została zaprojektowana do strzelania z broni o kalibrze od 6 do 12 mm. Nie ma pozwolenia na broń automatyczną, takie zgody dostają tylko strzelnice policyjne i wojskowe.

– Nie ma mowy o strzelaniu seriami – mówi.

– Owszem, mamy w ofercie strzelnicy broń automatyczną, tzw. broń maszynową, ale jest tak przerobiona, że strzela pojedynczymi strzałami.

Kiedy Piątek dowiedział się o czerwcowym incydencie, zamontował na strzelnicy monitoring.

– Wystarczy przejrzeć nagrania z 17 sierpnia. Można sprawdzić w rejestrze, kto i z jakiej broni strzelał, gdy ci państwo usłyszeli strzał. Sądzę również, że w tym i innym przypadku balistyk byłby w stanie określić skąd padły strzały – mówi. Zapewnia, że zależy mu na wyjaśnieniu sprawy; zaprosił sąsiadów na strzelnicę, żeby sami obejrzeli zabezpieczenia. Wynajął też detektywa, który ma ustalić skąd zostały wystrzelone pociski na osiedlu. Sugeruje, że może ktoś z konkurencji chce mu narobić problemów.

Sprawdzam: w okolicy nie ma innej prywatnej, cywilnej strzelnicy; najbliższej działła strzelnica LOK (Liga Obrony Kraju) w Mielcu. To stowarzyszenie współpracujące z MON, powstałe w okresie PRL jako organizacja paramilitarna. Na mieleckiej strzelnicy szkolą się m.in. instruktorzy i sędziowie strzelectwa sportowego oraz bojowego, policjanci i żołnierze.

Gdy pytam w mieleckim LOK-u, czy są konkurencją dla strzelnicy w Chorzelowie, słyszę śmiech. I wyjaśnienia: działają na zupełnie innych zasadach,

do nich nikt nie przychodzi prosto z ulicy. Co roku, zanim policja ustali harmonogram szkoleń, strzelnica jest też sprawdzana przez policyjnych specjalistów, czy spełnia warunki bezpieczeństwa.

Piątek: – Nie mogę też wykluczyć, że ktoś strzela z własnej broni, z lasu za strzelnicą. Jestem gotowy zawiesić na jakiś czas strzelanie w ciągu tygodnia, gdy ludzie przychodzą z własną bronią. Strzelnica działałaby w weekendy, gdyby doszło do jakiegoś incydentu, łatwo można by ustalić, z jakiej broni oddano strzały i kto strzelał. Każdy, kto korzysta ze strzelnicy, jest zapisany w rejestrach, dane są spisywane z dowodu osobistego.

„TAM ZA DUŻO ŁUSEK”

Darek, mąż Agnieszki: – Gdy w sierpniu mówiłem pani z policji, żeby pojechali na strzelnicę i pobrali łuski, odpowiedziała: „To nie ma sensu, tam jest za dużo łusek”. Ale przecież każdy strzelający musi się wpisać, wiadomo, kto i z jakiej broni strzelał. Można było coś ustalić.

W sprawie sprzed trzech lat policyjny biegły sprawdził zabezpieczenia techniczne na strzelnicy, ale wykluczył, by pociski mogły się stamtąd wydostać. Tym razem sąsiedzi złożyli więc zawiadomienie w prokuraturze.

Joanna: – Strzelnicę prowadzi policjant, jego ojcem jest były wójt. Rządził, kiedy otwierano strzelnicę. Chcemy, żeby prokuratura ustaliła, czy strzelnica została zaprojektowana zgodnie z wymogami, czy zachowano strefy ochronne i odległości, czy ktoś badał poziom hałasu. Skoro sprawa dotyczy policjanta, boimy się, że policja będzie przychylna jemu – a nie nam.

Dochodzenie w sprawie pocisków prowadzi Prokuratura Rejonowa w Mielcu. Policjanci, a potem prokurator przesłuchali m.in. Dawida Piątkę. Sprawdzili strzelnicę i zabezpieczenia. Piątek: – Z tego, co wiem, biegły powołany przez prokuraturę nie dopatrzył się uchybień.

Policja zabezpieczyła też rejestry osób, które korzystały ze strzelnicy. Sprawę prowadzi szef mieleckiej prokuratury Konrad Włoszczyna.

– Analizuję raport biegłego, który był na strzelnicy, zapoznają się ze zgromadzonymi dokumentami i materiałami. Zleciłem kolejne czynności – wyjaśnia prokurator.

Śledczy sprawdzą m.in., kiedy zostały zamontowane zabezpieczenia nad stanowiskami strzeleckimi i przechwytywacze.

Jeden z moich rozmówców zwraca uwagę: – Czasem początkujący strzelec – albo dziecko – nie utrzyma pistoletu, broń szarpnie. Jeśli stanowisko nie jest dobrze zabezpieczone, kula może dolecieć nawet kilkaset metrów dalej.

Inny z rozmówców przypomina sytuację sprzed kilku lat: pocisk wystrzelony ze strzelnicy LOK-u w Ropczycach trafił w szybę w budynku szkoły odległej o 350 m i utkwił między szybami. Strzelnica została zamknięta na dwa lata.

Albo inny przykład: – Na osiedlu Baranówka w Rzeszowie była kiedyś strzelnica wojskowa. Podczas jednego ze strzelań kula poszła ponad kulochwyt i doleciała na pole znajdujące się dwa kilometry dalej. A tam rolnik orał koniem. Chłop miał dużo szczęścia, że kula trafiła konia, a nie w niego – mówi.

Kolejny przypadek: 17 września na parkingu jednego ze sklepów w Wolicy koło Kalisza został postrzelony klient. Strzał padł z pobliskiej strzelnicy.

Mieszkańcy osiedla Smyków nie chcą, żeby właściciele strzelnicy zamknęli całkowicie swój biznes.

– Chcemy tylko mieć pewność, że nic nam nie zagraża, że dzieci mogą się bezpiecznie bawić – podkreślają. – Ale jeśli strzelnica nie spełnia warunków bezpieczeństwa albo działa niezgodnie z prawem, to powinna zostać zamknięta. Chcemy wyjść przed dom bez strachu, że trafi nas pocisk. Bo jeśli pociski nie lecą ze strzelnicy, to kto strzela? ●

Najgorzej jest w weekendy, strzelają cały czas. Nie wypuszczam dzieci na ogród, do lasu na grzyby też nie pójdziemy

Faceci pytają facetów

Psycholożka Igi Świątek czarną owcą dla mediów

Leniarski



Ogłoszony w piątek koniec współpracy Igi Świątek z trenerem Tomaszem Wiktorowskim rozpalil media, które szybko zidentyfikowały osobę odpowiedzialną za to zawodowe rozstanie. Nawet Jan Tomaszewski, bramkarz, który zatrzymał Anglię ponad pół wieku temu, „uderzył w Darię Abramowicz”, a „uderzenie” w psycholożkę Igi Świątek dał do tytułu portal sport.pl., omawiając i cytując fragmenty rozmówki „Super Expressu” z byłym piłkarzem. Swoje dołożyła Interia: „Burza po decyzji Świątek. Abramowicz pod ostrzałem. To ona wypchnęła Wiktorowskiego?”. Sportowe Fakty: „Znany trener wbił szpilę Abramowicz”. PAP: „Paweł Ostrowski [trener]: Pozycja pani Abramowicz zbyt mocna”. Onet: „On [domniemany następca Wiktorowskiego] nie chciałby pracować z Darią Abramowicz”.

W sobotę pomyślałem, że trzeba napisać o tej niezrozumiałej niechęci środowiska tenisowo-dziennikarskiego do Darii Abramowicz i że ten tekst będzie miał mocny, feministyczny rys, bo chyba powyższych tytułów nie da się wyjaśnić tylko żądzą zwiększania klikalności. Jak do tego doszło, że psycholożka została czarną owcą, kozłem ofiarnym, złym charakterem?

Gdyby wziąć pod uwagę fakty, to przecież od kiedy Abramowicz współpracuje ze Świątek, kariera tenisistki jest pasmem rekordów i niesłychanych, bezprecedensowych sukcesów. A trenerzy w tym czasie się zmienili. Ten sezon, mimo spadku formy po igrzyskach olimpijskich w Paryżu, jest jednym z najlepszych w karierze Świątek.

Mała ekipa tenisistki z psycholożką na jednym z najważniejszych miejsc w grupie była wzorem w sporcie, w którym psychika i – szerzej – zdrowie psychiczne mają kluczowe znaczenie. Pisali o Abramowicz i Świątek dziennikarze „New York Timesa”. Pisali, bo ciągle obecność psycholożki w boksie trenerskim podczas turniejów i długich wyjazdów poza dom była i jest ewenementem w świecie tenisa.



• Iga Świątek i Daria Abramowicz
FOT. WOJCIECH KUBIK / EAST NEWS

Pod kuratelą Abramowicz Świątek – w chwili nawiązania współpracy 19-latką – weszła do świata przytłaczającego, ze wszechobecnymi kamerami, z dziennikarzami zadającymi najbardziej zawile pytania. Dziewczyna, która w chwili zdobycia pierwszego wielkoszlemowego tytułu była wciąż nastolatką, musiała się z tym zmierzyć, a jednocześnie wygrać na korcie, bo o to w tenisie chodzi. Wkrótce musiała bez zastanowienia, a zarazem dowcipnie, celnie, błyskotliwie i mądrze odpowiadać na pytania o Ukrainę, o politykę antycovidową, o równość płac między mężczyznami i kobietami, o Arabię Saudyjską i prawa kobiet, o zagranie, o zmianę rytmu gry, dlaczego nie wchodził forhend, co myśli o Sabalence, dlaczego Collins powiedziała, że jest fałszywa. I tak na każdym turnieju, po każdym meczu, w każdej strefie czasowej, od Guadala-jary po Melbourne, od Pragi po Tokio.

Pod okiem Abramowicz, z dziewczyny płaczącej przy nieudanym zagranu w krytycznej sytuacji, Świątek zmieniła się w kulę koncentracji, dającej upust emocjom dopiero w szatni, a nie na korcie. Jeśli oceniać pracę po efektach, to trudno o bardziej wyrazisty przypadek lepszego wpływu psychologii niż we współpracy Świątek z jej psycholożką. Nawet igrzyska w Paryżu zakończyły się zdobyciem medalu, co obiektywnie jest dużym sukcesem sportowym, nawet jeśli Świątek i jej kibicom musiało zabrac sporo czasu oswojenie się z tym, że medal nie jest złoty.

A więc za tymi negatywnymi opiniami – nie chcę używać sformułowa-

nia „hejterskimi”, ale faktycznie nie stały za nimi ani fakty, ani merytoryczna krytyka – były emocje.

Nie chcę pisać peanu na cześć psycholożki, bo nie uważam, że jej praca dawała wyłącznie sukcesy. To zbyt skomplikowane sprawy, aby każdy wysiłek kończył się pełnym triumfem. Czasami sukcesem jest częściowy sukces.

Mam np. wątpliwości, czy Daria Abramowicz nauczyła Igę żyć w intensywnym świecie nowoczesnego tenisa, czy raczej tylko odgradzała ją od niego wysokim murem lub nauczyła ją żyć w nim wyłącznie ze sobą u boku? Mam wątpliwości szczególnie dotyczące igrzysk olimpijskich, bo jeśli szukać największego wyzwania dla psycholożki, wielkiego testu, był nim turniej w Paryżu. Tam ciężar imprezy – ze względu na kulturę olimpijską wyniesioną z domu i na doświadczenia ojca Tomasza Świątka – wiązał Idze nogi.

Nie chcę zajmować się też prawdziwymi przyczynami rozstania się Świątek i Wiktorowskiego, bo nie mam wystarczającego potwierdzenia tych przyczyn w źródłach. Mam tylko podejrzenie graniczące z pewnością, że nie chodziło w stu procentach o sport – ostatnio Iga zatrzymała się w tenisowym rozwoju – bo gdyby to był tylko tenis, zaczęłaby na koniec sezonu, a nie podjęła decyzję przed bardzo ważnymi turniejami, które mogą zdecydować, czy pozostanie liderką światowego rankingu. Nie mam stuprocentowej pewności co do powodów rozbratu i właściwie nikt spoza ekipy jej nie ma, a więc tym bardziej uderza-

jące były opinie, że Abramowicz „stoi za wypchnięciem Wiktorowskiego”.

Mam natomiast swoje wyjaśnienie, skąd mogły się wziąć negatywne opinie o Abramowicz i nie jest to wyjaśnienie mile dla mojego środowiska. Dziennikarstwo sportowe to jeden z najbardziej zmaskulinizowanych zawodów świata, a olbrzymią większość artykułów o Abramowicz napisali mężczyźni, rozmawiający z innymi mężczyznami.

Czy to przypadek, że jako pierwsza powszechną opinię środowiska o „winie” Abramowicz w „wypchnięciu Wiktorowskiego” podważyła kobieta, Joanna Sakowicz-Kostecka, była tenisistka i komentatorka Canal+, jeżdżąca na wiele turniejów, w których grała Świątek, a więc będąca najbliższą jej, nie licząc członków ekipy? Zrobiła to w rozmowie z dziennikarzem Onetu Sebastianem Parfjanowiczem.

„A jak odbierasz te głosy, nawet poważnych ekspertów tenisowych, że za zwolnieniem Wiktorowskiego stoi Daria Abramowicz i to ona sprawuje kontrolę nad Igą?” – zapytał Parfjanowicz. – „Będę wdzięczna za jakiś dowód w tej sprawie. Bo łatwo jest rzucać hasła, które nie mają pokrycia, zostawiać niedopowiedzenia, opierać się na plotkach i jeszcze nie brać za to odpowiedzialności, prawda? Bo jak się okaże, że było inaczej, to i tak odpowiedzialność się rozmyje. Jeśli się wypowiadał jednoznacznie, to potrzebuje dowodów. A takich nie mam. Z ekipą Canal+ jeździmy na wiele turniejów, obserwujemy z bliska i treningi, i mecze. Dużo widzieliśmy. Ale nigdy nie zauważyłam, żeby Daria decydowała o przebiegu treningów. Daria jest obecna i podaje piłki. Tyle”.

Psycholożka spowodowała, że dostęp do Świątek został dla dziennikarzy mocno ograniczony do pomeczowych konferencji, sam staram się o wywiad z tenisistką od dwóch lat. Abramowicz nauczyła ją beznamietnej obsługi dziennikarzy zdania- mi pozbawionymi emocji. Reporterzy byli tym sfrustrowani. Próbowali racjonalizować i argumentować, że brak dostępu do tego, co Świątek ma w głowie, i do jej planów na najbliższą przyszłość rozszerza pole do plotek i domysłów. Za to winili Abramowicz, nie wspominając o entuzjastycznym rozsiewaniu innych konfabulacji na temat jej i tenisistki.

Ale, szczerze mówiąc, celem Abramowicz przecież nie jest dobrostan reporterów. Jej celem jest dobrostan Igi Świątek. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34336191

34332988



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorii jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowieszanie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

